



ŚWIERSZCZ RÓŻAŃSKI

MIESIĘCZNIK
1-2/2001
cena 1 zł

ISSN 1640-1578

„Lichy to patriotyzm narodu, który by tylko pochwały znosił...” - Kazimierz Wyka Dlatego też „róbmy swoje (...) może to coś da? Kto wie? ”

II Mistrzostwa Gminy Różan w tenisie stołowym 10-11.02.2001

II Mistrzostwa Gminy Różan w tenisie stołowym odbyły się w dniach 10 - 11 lutego. Podczas otwarcia mistrzostw oprócz zawodników i publiczności gościli: burmistrz gminy Różan Jerzy Parciński, z-ca burmistrza Zenon Sławiński, dyr. Szkoły Podstawowej Krzysztof Kępka, z-ca dyr. Szkoły Podstawowej Hanna Łozińska-Rybacka, dyr. Gminazjum Anna Kurlanda, dyr. GOUK Janusz Chojnowski, kierownik OSP Elżbieta Sowa, przewodnicząca KRPA Zofia Łojewska, ks. Franciszek Bienkowski. Nagrody i puchary ufundowali: Urząd Gminy w Różanie, KRPA, UPKS „Victoria”. Sponsorem mistrzostw był EuroPol Gaz s.a.

Rywalizacja między zawodnikami trwała dwa dni. Do zawodów zgłosiło się 215 tenisistów, a 164 zawodników i zawodniczek ostatecznie stanęło do rywalizacji w 9 kategoriach wiekowych.

Wyniki zawodów:

DZIEWCZĘTA

I kat. wiekowa - kolejno: 1. Witkowska Olga, 2. Niedźwiecka Katarzyna, 3. Soin Julita

II kat. wiekowa - kolejno: 1. Lewandowska Justyna, 2. Cychowska Paulina, 3. Osowiecka Dominika

III kat. wiekowa - kolejno: 1. Kujawa Wioletta, 2. Białik Małgorzata, 3. Klik Wioletta

CHŁOPCY
I kat. wiekowa - kolejno: 1. Napiórkowski Mariusz, 2. Załęski Jacek, 3. Jóźwik Arek

II kat. wiekowa - kolejno: 1. Malicki Sebastian, 2. Sławiński Piotr, 3. Tarasiewicz Kamil

III kat. wiekowa - kolejno: 1. Ostrowski Michał, 2. Soin Sebastian, 3. Brzostek Dominik

IV kat. wiekowa - kolejno: 1. Suski Łukasz, 2. Piełach Rafał, 3. Brzuzy Mariusz

V kat. wiekowa - kolejno: 1. Brzuzy Robert, 2. Strzelecki Piotr, 3. Rudnicki Tomasz

VI kat. wiekowa - kolejno: 1. Dzięczek Mirosław, 2. Sławiński Bogusław, 3. Strzelecki Stanisław.

Sędzią głównym zawodów był Jarosław Zygmunt. Organizatorzy dziękują za pomoc w organizacji turnieju Teresie Opackiej, Bogusławowi Sławińskiemu, Robertowi Brzuzemu i Arturowi Grześkiewiczowi oraz dyrekcji i pracownikom Publicznej Szkoły Podstawowej w Różanie.

red.



fot. k&k



Oficjalne otwarcie Mistrzostw

fot. k&k



Puchary i nagrody

fot. k&k



fot. k&k

Sędzia główny Jarosław Zygmunt i główny organizator mistrzostw Andrzej Wasielewski

-tanio
-szybko
-bezpiecznie

TAXI



**Radosław
Napiórkowski**

tel.kom.
0 603 818 258
tel.dom.
(029)766-98-20

W kilku zdaniach jednym tchem

Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury w Różaniu w ramach ferii zimowych zorganizował wiele imprez i zabaw dla dzieci i młodzieży. 23 stycznia odbyła się projekcja filmów fabularnych, 24 i 31 stycznia - gry i zabawy, 25 stycznia - dyskoteka. 28 stycznia w niedzielę koncertowały zespoły muzyczne „Bebet Beat” i „Kamienne Ogrody”, a 1 lutego odbyła się dyskoteka. 2 lutego był dniem projekcji filmów fabularnych dla dzieci i dorosłych. 4 lutego w niedzielę - widowisko muzyczne połączone z zabawami dla dzieci pt. „Świat wesolej czarownicy” z Lublina.

gouk

W dniu 21 lutego 2001 roku w restauracji „Florian” w Kaszewcu z inicjatywy mecenasa Michaela H. Traisona odbyło się nieformalne spotkanie przyjacielskie mające na celu przedyskutowanie i podzielenie się opiniami dotyczącymi zagadnienia upamiętnienia obecności społeczności żydowskiej w Różaniu w latach przedwojennych. W spotkaniu wzięli udział: burmistrz J. Parciński, sekretarz Urzędu Gminy H. Chrostowska, przewodnicząca Rady Miejskiej M. Józwick, w-ce starosta Powiatu Makowskiego J. Gójski, ks. F. Bieńkowski, radny P. Świdorski, sekretarz Mazowieckiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Żydowskiej A. Wołosz, M. H. Traison, W. Henrykowi, M. Załęska, L. Długołęcki, H. Daszewski, M. Bondarczuk, dyr. Domu Kultury J. Chojnowski, W. Łaskarzewski, K. Kruśzewski. Wspominano czasy byłe i teraźniejsze, padały różne propozycje dotyczące m.in. cmentarza żydowskiego. W związku z tym, że spotkanie miało charakter nieformalny, nie zapadły konkretne decyzje. Uzgodniono aby burmistrz gminy przedstawił Radzie Miejskiej rezultaty spotkania i propozycje, jakie na spotkaniu zapadły. Chodzi głównie o uporządkowanie i odrestaurowanie byłego cmentarza żydowskiego, który znajduje się w kierunku Makowa Maz. Mecenas Traison ze swej strony obiecał przekazać na ten cel odpowiednie środki finansowe.

k&k

Z wielką przyjemnością zawiadamiam, iż w druku znajduje się nowy tomik poezji Wacława Lipowskiego, który zawiera stare i nowe nie publikowane do tej pory wiersze.

J.M. Żytowiecki

W kilku zdaniach jednym tchem

W dniu 27 i 28 grudnia 2000 roku w Warszawie - Radość został zorganizowany XI Ogólnopolski Turniej Parafialny w Tenisie Stołowym. Rywalizowano w 6 - ciu kategoriach wiekowych dziewcząt i chłopców 1986 - 1991 i młodszy. Różan reprezentowała drużyna Uczniowskiego Parafialnego Klubu Sportowego „Victoria” Różan w liczbie 35 dzieci. Byli to uczniowie Szkoły Podstawowej i Gimnazjum. Drużyna z Różana osiągnęła spory sukces zdobywając cztery puchary. Jeden za I miejsce zdobyła Olga Witkowska. Drugi Paulina Cychowska za III miejsce. Trzeci puchar wywalczył najmłodszy reprezentant Różana - Mariusz Napiórkowski, a czwarty zdobył uczeń Gimnazjum Suski Łukasz za III miejsce.

Drużyna UPKS „Victoria” zajęła w poszczególnych kategoriach wiekowych kilkanaście punktowanych miejsc od 4 do 12. Zasadą tak dobrych wyników była praca włożona przez nauczycieli wychowania fizycznego - Teresy Opackiej, Bogusława Sławińskiego, Roberta Brzuzego i Artura Grześkowię. Przez dwa dni zawodów dzieci miały możliwość spotkać się w bezpośredniej rywalizacji z rówieśnikami z całej Polski. W turnieju uczestniczyło 466 zawodników.

W ramach ferii zimowych 30.01.2001 uczniowie Publicznego Gimnazjum i Szkoły Podstawowej z Różana należący do klubu „Victoria” w liczbie 100 osób wzięli udział w X Ogólnopolskim Turnieju Halowym Piłki Nożnej organizowanym w Warszawie na hali AWF. Opiekunami 10 osobowych drużyn byli panowie Bogusław Sławiński i Robert Brzuzy.

6 stycznia czterdziestu uczniów Publicznego Gimnazjum z Różana przebywało na basenie w Ciechanowie.

Andrzej Wasielewski

O g ł o s z e n i e

W dniach 11, 12 sierpnia 2001 planowane są obchody „Dni Różana”. W związku ze szczupłością środków finansowych, jakie może przeznaczyć Dom Kultury na ten cel a wiąże się to z atrakcyjnością imprezy prosimy wszystkich, którym drogi jest rozwój naszego miasta o wsparcie finansowe.

Informacja tel. 7669042

W kilku zdaniach jednym tchem

**Rzeczypospolita Polska
Ministerstwo Sprawiedliwości
Sekretarz Stanu**

Komunikat Ministra Sprawiedliwości

W związku z wejściem w życie od 1 stycznia 2001r. ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym informujemy, że:

1. W stosunku do osób fizycznych, które będą chciały zarejestrować działalność gospodarczą w okresie 1 stycznia 2001r. - 31 grudnia 2001r. nadal wymagany będzie tylko wpis do ewidencji działalności gospodarczej prowadzonej przez gminę.
2. Od 1 stycznia 2002r. podjęcie działalności gospodarczej przez osoby fizyczne będzie wymagało wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego prowadzonego przez wydziały rejestrowe sądów rejonowych.
3. Po 1 stycznia 2002r. gminy przekażą sądom rejestrowym sprawy będące w toku postępowania o wpis, a przedsiębiorcy już wpisani do ewidencji gminnych będą obowiązani do złożenia wniosku o wpis do rejestru sądowego na urzędowym formularzu za pośrednictwem urzędu gminy, który był dotychczas organem ewidencyjnym. Organ ten prześle wniosek do właściwego sądu wraz z zaświadczeniem o wpisie przedsiębiorcy do ewidencji. Nie zakłada się przesyłania całych akt administracyjnych.
4. Proces przejmowania przez sądy ewidencji powinien zakończyć się do 31 grudnia 2003r., a więc zgodnie z art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 20 sierpnia 1997r. Przepisy wprowadzające ustawę o Krajowym Rejestrze Sądowym, będzie procesem płynnym i nie ma potrzeby natychmiastowego podejmowania czynności związanych z przerejestrowaniem już na początku stycznia 2001r., kiedy to z uwagi na wejście w życie ustawy o KRS może nastąpić spiętrzenie spraw.
5. Osoby fizyczne, które prowadziły do 31 grudnia 2000r. działalność gospodarczą nie objętą obowiązkiem ewidencjonowania, będą obowiązane w terminie do 31 czerwca 2001r. zgłosić jej prowadzenie do gminnej ewidencji działalności gospodarczej.
6. Osoby fizyczne, które prowadziły do 31 grudnia 2000r. działalność gospodarczą jako wspólnicy spółek cywilnych, będą obowiązane w terminie do 31 marca 2001r. dostosować formę prowadzonej działalności do wymogów ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym. Oznacza to, że powinny albo zgłosić prowadzenie indywidualnie działalności gospodarczej do gminnej ewidencji działalności gospodarczej, albo zawrzeć umowę spółki handlowej i złożyć wniosek o wpis tej spółki do wydziału rejestrowego, w którym prowadzonym jest Krajowy Rejestr Sądowy.

Janusz Niedziela

Pismo przytoczone w całości, bez zmian i poprawek.(red)

INFORMACJA

Urząd Gminy w Różaniu informuje, że od dnia 01 stycznia 2001 roku sprawy: rejestracji pojazdu, wydawania prawa jazdy i świadectwa kwalifikacji są załatwiane w Starostwie Powiatowym w Makowie Maz. ul. Rynek 1, od poniedziałku do piątku w godz. Od 8⁰⁰ do 15⁰⁰.
 -Rejestracja pojazdów pokój nr 6 i 7
 -Prawa jazdy i świadectwa kwalifikacji pokój nr 10

Burmistrz Gminy
mgr inż. Jerzy Parciński

Z SESJI RADY MIEJSKIEJ

W dniu 29 grudnia 2000 roku odbyła się XXIII sesja Rady Miejskiej. Podjęto uchwały w sprawie: określenia wysokości dodatku motywacyjnego dla nauczycieli na okres od 1 stycznia do 31 marca 2001, określenia wysokości stawek podatku od środków transportowych na terenie Gminy Różan, wprowadzenia opłaty administracyjnej, uchwalenia budżetu gminy na rok 2001, zmian w budżecie gminy na rok 2000.

Budżet Gminy Różan na rok 2001

Budżet gminy na rok 2001 planuje się w kwotach:

Dochody - 6.237.755 zł w tym dotacje na zadania zlecone z zakresu administracji rządowej - 926.615 zł
 Wydatki - 5.987.755 zł w tym wydatki na realizację zadań z zakresu administracji rządowej - 926.615 zł.

Z dochodów zabezpiecza się kwotę 250.000 zł na spłatę pożyczek przypadających na rok 2001.

Dochody planuje się następująco:

Wpływy ze sprzedaży świadectw miejsca pochodzenia zwierząt - 700 zł.
 Wpływy z dzierżaw za obwoły łowieckie - 1.000 zł.
 Dochody z dzierżaw - 68.000 zł.
 Dochody z tytułu wiecz. użytkowania gruntów - 23.000 zł.
 Dochody ze sprzedaży działek budowlanych i budynku szkoły we Dźbędzu - 130.000 zł.
 Dochody z czynszów za wynajmowane lokale - 3.500 zł.
 Dochody z usług opiekuńczych - 8.000 zł.
 Dochody za korzystanie ze składowiska odpadów promieniotwórczych - 1.089.000 zł.
 Dochody z tytułu odsetek od środków na rachunkach bankowych - 40.000 zł.

Dochody od osób prawnych:

- podatek rolny - 250 zł.
- podatek leśny - 22.850 zł.
- podatek od nieruchomości - 216.100 zł.

Dochody od osób fizycznych:

- podatek rolny - 120.000 zł.
- podatek leśny - 3.800 zł.

Wpływy z karty podatkowej - 74.000 zł.

Podatek od nieruchomości - 336.000 zł.

Podatek od spadków i darowizn - 6.000 zł.

Opłaty lokalne i opłata targowa - 30.000 zł.

Podatek od posiadania psów - 1.000 zł.

Podatek od środków transportowych - 31.800 zł.

Opłata skarbową - 155.000 zł.

Udział w podatku dochodowym od osób fizycznych - 542.452 zł

Udział w podatku dochodowym od osób prawnych - 20.000 zł.

Dochody z tytułu opłat za sprzedaż alkoholi - 50.000 zł.

Dotacje z budżetu państwa:

Na oświetlenie dróg publicznych nie będących pod zarządem gminy - 85.000 zł.

Zasiłki i pomoc w naturze - 402.000 zł.

Utrzymanie Ośrodka Pomocy Społecznej - 330.000 zł.

Zasiłki rodzinne, pielęgnacyjne i wychowawcze - 62.000 zł.

Na administrację publiczną - 46.815 zł.

Część oświatowa subwencji - 1.710.199 zł.

Część podstawowa subwencji - 501.151 zł.

Część rekompensująca - 123.338 zł.

Wydatki planuje się następująco:

Prowizje za świadectwa miejsc pochodzenia zwierząt - 2.000 zł.
 Zakup bloczków świadectw miejsca pochodzenia zwierząt oraz materiałów do utrzymania czystości w składnicy zwłok zwierzęcych - 2.000 zł.

Wynagrodzenie pracownika obsługującego składnicę zwłok zwierzęcych - 3.890 zł.

Budowa wodociągu Różan - Dźbądz - 63.000 zł. (Zwiększono w stosunku do projektu budżetu o sumę 43.000 zł)

Usuwanie skutków klęsk żywiołowych - 2.000 zł.

Na dalsze asfaltowanie drogi - Kaszewiec, ulicy Polnej oraz drogi we wsi Dyszobaba, dokończenie asfaltowania drogi do wysypiska, asfaltowanie ulicy Szkolnej, bieżące utrzymanie dróg gminnych oraz remonty i modernizacja ulic i chodników w mieście - 320.000 zł.

Wykup nakładów poniesionych przez Gminną Spółdzielnię SCH w Różaniu przy ul. Mostowej (pomieszczenie po byłej noclegowni) - 3.000 zł.

Na zmiany w planie zagospodarowania przestrzennego gminy - 60.000 zł.

Opracowania geodezyjne i kartograficzne - 10.000 zł.

Na Radę Miejską - 70.000 zł.

Na Urząd Gminy - 748.806 zł.

Prowizje i diety sołtysów, składki na związki, których gmina jest członkiem - 45.260 zł.

Zadania z zakresu administracji rządowej - 46.815 zł.

Bezpieczeństwo publiczne i ochrona p.poż. - 66.800 zł.

Obsługa długu publicznego (odsetki od pożyczek) - 30.000 zł.

Szkoły podstawowe - 1.171.917 zł.

Oddziały klas „0” - 210.079 zł.

Gimnazjum - 475.205 zł. (zwiększono w stosunku do projektu o 14.346 zł)

Dowóz uczniów - 95.083 zł.

Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół i Przedszkola - 129.856 zł.(zwiększono w stosunku do projektu o 15.654 zł)

Opracowanie budowy sali gimnastycznej - 20.000 zł.

Przeciwdziałanie alkoholizmowi - 50.000 zł

Budowę Ośrodka Zdrowia - 100.000 zł.

Usługi opiekuńcze - 65.000 zł. (zwiększono w stosunku do projektu o sumę 10.000 zł)

Zasiłki i pomoc w naturze - 50.000 zł.(zwiększono w stosunku do projektu o sumę 5.000 zł)

Utrzymanie Ośrodka Opieki Społecznej - 40.000 zł.(zwiększono w stosunku do projektu o sumę 20.000 zł)

Dodatki mieszkaniowe - 65.000 zł.(zmniejszono w stosunku do projektu budżetu o sumę 15.000 zł)

Świetlice szkolne - 88.823 zł.

Przedszkole - 243.978 zł.
Kolonie i obozy - 7.000 zł.
Stołówki szkolne - 45.405 zł.
Oczyszczanie miasta - 60.000 zł.
Utrzymanie zieleni - 15.000 zł.
Oświetlenie ulic - 138.000 zł.
Dotacja dla ZGKiM do deficytowej działalności - 209.000 zł.
Prowizja od opłaty targowej - 9.000 zł.
Utrzymanie miejsc pamięci narodowej - 4.500 zł.
Utrzymanie szaletu miejskiego - 4.500 zł.
Sprawy związane z bezpańskimi psami - 1.500 zł.
Budowa kanalizacji i wodociągów w mieście (wodociąg ul. Nadnarwiańska, kanalizacja ul. Fortowej i Kościuszki oraz budowę wodociągu we wsi Prycanowo) - 75.184 zł.
Wydatki związane z budową zalewu na rzece Różanicy w miejscowości Szygi - 75.000 zł.
Wydatki związane z zatrudnieniem prac. interwencyjnych - 15.000 zł.
Budowa przystanków autobusowych we wsi Dzbądz i Załużcie - 5.000 zł.
Dotacja dla Gminnego Ośrodka Upowszechniania Kultury - 203.500 zł.
Na organizację imprez sportowych - 10.000 zł.
Rezerwa budżetowa - 25.000 zł.

Inf. Urząd Gminy

**Uchwała Nr XXIII/132/2000
Rady Miejskiej w Różanie
z dnia 29 grudnia 2000 r.**

w sprawie określenia wysokości stawek podatku od środków transportowych na terenie Gminy Różan na rok podatkowy 2001.

Na podstawie art. 18 ust.2 pkt 8 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie gminnym (tj. Dz.U. z 1996r. Nr 13 poz.74 z późn. zm.) i na podstawie art.10 ustawy z dnia 12 stycznia 1991r. o podatkach i opłatach lokalnych (Dz.U.Nr9 poz.31 z późn. zm.) uchwała się, co następuje:

§ 1.

Określa się wysokość stawek podatku od środków transportowych:

- 1) od samochodów ciężarowych o ładowności:
 - a) od 2 ton do 4 ton włącznie - 465 zł
 - b) powyżej 4 ton do 6 ton włącznie - 633 zł
 - c) powyżej 6 ton do 8 ton włącznie - 750 zł
 - d) powyżej 8 ton do 10 ton włącznie - 1108 zł
 - e) powyżej 10 ton do 12 ton włącznie - 1460 zł
- 2) od przyczep i naczep o ładowności:
 - a) powyżej 5 ton do 20 ton włącznie - 210 zł
 - b) powyżej 20 ton - 366 zł
- 3) od autobusu o liczbie miejsc do siedzenia łącznie z miejscem kierowcy:
 - a) do 15 miejsc - 318 zł
 - b) powyżej 15 do 30 miejsc - 580 zł
 - c) powyżej 30 miejsc - 1325 zł
- 4) od samochodów ciężarowych o ładowności powyżej 12 ton - 1724 zł
- 5) od ciągników siodłowych o nacisku na siodło ciągnika:
 - a) do 10 ton - 1192 zł
 - b) powyżej 10 ton - 1460 zł
- 6) od ciągników balastowych - 1460 zł

§ 2.

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy Różan

§ 3.

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2001r. po uprzednim ogłoszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy i prasie lokalnej „Świerszcz Różański”.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Marek Józwik

**Uchwała Nr XXIII/133/2000
Rady Miejskiej w Różanie
z dnia 29 grudnia 2000r.**

w sprawie wprowadzenia opłaty administracyjnej

Na podstawie art.18 ust.2 pkt.8, art.40 ust.1 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym (Dz.U. z 1996 r. Nr 13 poz.74 z późn. zm.) i art.18, art. 19 pkt.1 lit. C i pkt 3 ustawy z dnia 12 stycznia 1991r. o podatkach i opłatach lokalnych (Dz.U.Nr 9 poz. 31 z późn. zm.) uchwała się co następuje:

§ 1.

Wprowadza się na terenie Gminy Różan opłatę administracyjną:

- 1) od sporządzania testamentu allograficznego w wysokości - 10 zł
- 2) od dokonania wpisu w ewidencji działalności gospodarczej - 60 zł
- 3) od zmian wpisu w ewidencji działalności gospodarczej - 30 zł

§ 2.

Ustalone opłaty administracyjne powinny być wpłacone w kasie Urzędu Gminy w Różanie przed wykonaniem czynności urzędowych.

§ 3.

Zwalnia się od opłaty administracyjnej osoby zapisujące w testamencie allograficznym swój majątek na rzecz Gminy, Skarbu Państwa lub na cele charytatywne.

§ 4.

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy.

§ 5.

Uchwała wchodzi w życie 1 stycznia 2001 roku po uprzednim ogłoszeniu w „Świerszczu Różańskim”.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Marek Józwik

UWAGA ! W poprzednim numerze „Świerszcza Różańskiego” błędnie wydrukowaliśmy stawki podatków od nieruchomości podjęte podczas trwania XXII Sesji Rady Miejskiej w dniu 13 grudnia 2000 roku. Poniżej drukujemy wersję poprawną. Za niedogodności spowodowane błędem redakcja przeprasza.

**Uchwała Nr XXII/127/2000
Rady Miejskiej w Różanie
Z dnia 13 grudnia 2000 r.**

w sprawie określenia wysokości stawek od nieruchomości na terenie Gminy Różan na rok podatkowy 2001.

Na podstawie art.18 ust.2 pkt 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym (tekst jednolity z 1996 r. Nr 13 poz.74 z późn. zm.) oraz na podstawie art.5 ust. 1 i art.7 ust.2 ustawy z dnia 12 stycznia 1991 roku o podatkach i opłatach lokalnych (Dz.U. Nr 9 poz.31 z późn. zm) uchwała się, co następuje:

§ 1.

Określa się wysokość podatku od nieruchomości:

- 1) od 1m² powierzchni użytkowej budynków mieszkalnych lub ich części: - 0,38 zł
- 2) od 1m² powierzchni użytkowej budynków lub ich części związanych z działalnością gospodarczą inną niż rolnicza lub leśna z wyjątkiem budynków lub ich części przydzielonych na potrzeby bytowe osób zajmujących lokale mieszkalne oraz od części budynków mieszkalnych zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej - 12,25 zł
- 3) od 1m² powierzchni użytkowej budynków lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym - 7,38 zł
- 4) od 1m² powierzchni użytkowej pozostałych budynków lub ich części - 3,42 zł
- 5) od 1m² powierzchni użytkowej budynków letniskowych - 5,18 zł
- 6) od budowli wykorzystywanych bezpośrednio do wytwarzania energii elektrycznej lub ciepła, linii elektroenergetycznych, rurociągów i przewodów sieci rozdzielczej gazów, ciepła, paliw i wody, od budowli służących do odprowadzania i oczyszczania ścieków - 1% ich wartości ustalonej na dzień 1 stycznia danego roku podatkowego, stanowiącej podstawę obliczenia amortyzacji w tym roku, a w przypadku budowli całkowicie zamortyzowanych - ich wartość z dnia 1 stycznia roku, w którym dokonano ostatniego odpisu amortyzacyjnego.
- 7) Od budowli pozostałych lub ich części związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej innej niż działalność rolnicza lub leśna - 2% ich wartości ustalonej na dzień 1 stycznia danego roku podatkowego, stanowiącej podstawę obliczenia amortyzacji w tym roku, a w przypadku budowli całkowicie zamortyzowanych - ich wartość z dnia 1 stycznia roku, w którym dokonano ostatniego odpisu amortyzacyjnego.
- 8) Od 1m² powierzchni gruntów związanych z działalnością gospodarczą inną niż rolnicza lub leśna z wyjątkiem związanych z budynkami mieszkalnymi - 0,42 zł
- 9) Od gruntów:
- a) będących użytkami rolnymi nie wchodzącymi w skład gospodarstw rolnych w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 15 listopada 1984 roku o podatku rolnym (Dz.Nr94 z 1993 r. poz. 431, z 1994 r nr 1 poz.3 oraz z 1996 roku Nr 91 poz.409) wykorzystywanych na cele rolnicze - od 1m² powierzchni - 0.03 zł
- b) letniskowych - od 1m² powierzchni - 0,08 zł
- c) pozostałych - od 1m² powierzchni - 0,07 zł
- d) pod jeziorami, zajętych na zbiorniki wodne retencyjne lub elektrowni wodnych od 1 ha powierzchni - 3,09 zł.

§ 2

Zwalnia się od podatku od nieruchomości:

- 1) budynki mieszkalne lub ich części będące własnością rolników indywidualnych,
- 2) budynki lub ich części, o których mowa w art. 5 ust. 1 pkt 4 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych powołanej w podstawie prawnej uchwały będące w posiadaniu osób fizycznych, które przekazały gospodarstwo rolne w zamian za świadczenia emerytalno - rentowe.

§ 3

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy Różan.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2001 roku po uprzednim ogłoszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy i w lokalnej prasie „Świerszcz Różański”.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Marek Józwik

**Uchwała Nr XXIV/138/2001
Rady Miejskiej w Różanie
Z dnia 24 stycznia 2001 r.**

w sprawie zasad wynagradzania członków Gminnej komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Różanie.

Na podstawie art. 4 1 ust.5 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o zmianie

ustawy o wychowaniu w trzeźwości (Dz.U. z 1997 r. Nr 13 poz. 732) uchwała się, co następuje:

§ 1.

1. Członkowie Gminnej Komisji rozwiązywania problemów Alkoholowych zwanej dalej „Komisja” uczestniczący w jej posiedzeniach otrzymują wynagrodzenie w formie diety.
2. Dieta dla członków Komisji wynosi 60 złotych dla każdego członka biorącego udział w posiedzeniu.
3. Dieta przysługuje członkowi za każde posiedzenie Komisji.
4. Dieta nie przysługuje członkom Komisji - pracownikom Urzędu Gminy i pracownikom jednostek organizacyjnych podporządkowanych Gminie, o ile posiedzenia odbywają się w całości w godzinach pracy.

§ 2.

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy Różan.

§ 3.

Traci moc uchwała Nr XXVIII/126/97 Rady Miejskiej w Różanie z dnia 14 listopada 1997 r. w sprawie wynagradzania członków Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Różanie.

§ 4.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia i podlega ogłoszeniu w „Świerszczu Różańskim” i na tablicy ogłoszeń.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Marek Józwik

**Uchwała Nr XXIV/137/2001
Rady Miejskiej w Różanie
Z dnia 24 stycznia 2001 r.**

w sprawie Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na 2001 rok.

Na podstawie art.4 ust.2 ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (Dz.U.Nr 35, poz. 230 z późn. zm.) uchwała się, co następuje:

§ 1.

Uchwała się Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na 2001 rok, zwany dalej programem stanowiący załącznik do uchwały.

§ 2.

Zarząd Gminy raz w roku dokona realizacji Programu i przedstawi Radzie Miejskiej.

§ 3.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia i podlega ogłoszeniu w „Świerszczu Różańskim” i na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Marek Józwik

O Różanie

Efraim Ben-Dor (Bender)

Ciąg dalszy wspomnień żydowskich

Oblicze miasteczka

Nie wiem dlaczego język żydowski, jakim mówili Żydzi Różana różnił się od żydowskiego, jakim mówili Żydzi sąsiedniego Makowa, odległego o zaledwie 19 km, czy odległej o 27 km Ostrołki, a także odległego o 31 km Pułtuska, leżącego również nad Narwią.

Geograficznie i topograficznie położenie Różana, na drodze między Warszawą a Rosją, uczyniło z miasteczka jeden z wielu punktów strategicznych nad Narwią. Dla obrony tej drogi zbudowano podziemne forty jeszcze za czasów władzy carskiej w tym rejonie. To też było przyczyną, dla której Różan był burzony i odbudowywany - o czym świadczą liczne dokumenty - po każdej z licznych wojen, które przetoczyły się przez Polskę.

Rejon, w którym położony jest Różan zaliczany był do obszarów rolniczych, chociaż częściowo porastają go lasy. Mieszkający w tym rejonie Polacy zajmowali się głównie rolnictwem, hodowlą krów, rybołówstwem i leśnictwem. Z administracyjnego punktu widzenia Różan należał do powiatu Maków Mazowiecki. Okoliczne rolnictwo było ekstensywne, zacofane i ziemia rozdrobiona była między liczne, małe gospodarstwa. Nie przypominam sobie zbyt dużych gospodarstw w naszej okolicy.

Dojeżdżać do naszego miasteczka można było przez zniszczone szosy, a do okolicznych wsi - przez polne drogi. Najbliższa stacja kolejowa, na trasie między Warszawą a Ostrołką, znajdowała się w odległych o 14 km Pasiekach. Ubóstwo tego rejonu, brak zakładów przemysłowych i dobrze zorganizowanej komunikacji powodowały zacofanie i niską stopę życiową jego mieszkańców.

Takie otoczenie było też przyczyną zacofania i ubóstwa Różana. Biejącej wody w miasteczku nie było. Wodę wyciągano z prymitywnych studni rozsianych po miasteczku. Była tylko jedna pompa - na placu targowym, która stała się źródłem zarobku dla nosiwodów, roznoszących wodę w wiadrach po mieście. Elektryczność dotarła do Różana dopiero w połowie lat 20 wraz z budową miejskiej elektrowni. A mimo to Różan był miejskim ośrodkiem, dostarczającym wszystkich potrzebnych produktów mieszkańcom całej okolicy. Większość mieszkających w miasteczku Polaków zajmowała się częściowo również rolnictwem, niezależnie od tzw. miejskich zajęć.

Ze względu na zapotrzebowanie na środek handlu i rzemiosła, rozwijała się w Różanie, na przestrzeni pokoleń, specyficzna gospodarka żydowska. Przed wybuchem II wojny światowej Żydzi stanowili w Różanie ok.60% ogółu mieszkańców, czyli - ok.3000 osób. Celem zapobieżenia wyłonieniu żydowskiej większości w radzie Różana, władze rozszerzyły elektorat miasteczka, dołączając do niego mieszkańców okolicznych wsi, a tym samym zwiększając liczbę wybieranych Polaków.

Najliczniejszą grupę żydowską w Różanie stanowili rzemieślnicy: krawcy, szewcy, kamasznicy, rymarze, stolarze, blacharze, ślusar-

rze, kowale, kołodzieje, kapelusznicy, piekarze, rzeźnicy i inni. Wielu też było furmanów, tragarzy, kierowców itp. Bardzo niewielu było w naszym miasteczku bogatych kupców żydowskich. Większość handlu skupiała się w rękach średnich i drobnych sklepikarzy, którzy pracowali w ciasnych sklepikach: z artykułami spożywczymi, pasmanteryjnymi, ze sprzętem gospodarstwa domowego. Były też małe restauracje, kioski z chłodzonymi napojami itp.

Miasteczko miało dwa młyny: mechaniczny - rodziny Margolis-Pożycki, oraz wiatrak. Zakłady Bekera, cegielnia i tartak, leżące w sąsiedniej wsi Dyszobaba, były prawdziwym imperium przemysłowym i zapewniały utrzymanie okolicznym wieśniakom zarówno latem, jak i zimą.

Rzemieślnicy byli grupą najlepiej zorganizowaną w miasteczku. Należeli do Żydowskiego Związku Rzemieślników (hantwerker farajn).

Większość rzemieślników pracowała samodzielnie. Niektórzy zatrudniali 2-3 pracowników, jako czeladników. W wielu przypadkach najmowano czeladników za wynagrodzenie z żywnością, co zobowiązywało ich do pracy od rana do wieczora, bez stałych godzin pracy. Dopiero w późniejszym okresie, po długotrwałej walce, wywalczyli sobie pracownicy najemni ośmiogodzinny dzień pracy.

Marzeniem każdego z czeladników było otwarcie własnego warsztatu lub emigracja za morze. Sytuacja materialna rzemieślników była ciężka. Aby zarobić na utrzymanie rodziny, musieli bardzo ciężko pracować. Konkurencja również była duża. Z czasem władze zaczęły utrudniać im sytuację, zobowiązywały do przynależności do cechu, wymagały posiadania karty rzemieślniczej. Dążący do samodzielności czeladnik musiał zdawać egzaminy, by zdobyć dyplom majstra. Powyższe posunięcia władz miały również podłoże antysemityczne. Ich celem było zredukowanie liczby żydowskich rzemieślników i zwiększenie liczby rzemieślników polskich.

Rzemieślnicy sami sprzedawali swoje wyroby więc niektórzy z nich byli całkiem zamożni. Większość była religijna i ich życie społeczne koncentrowało się w synagogach. Były dwie synagogi w miasteczku: duża i - sąsiadująca z nią - mała synagoga. Duża synagoga zbudowana została na miejscu starej synagogi, która została zburzona w czasie I wojny światowej. Budowano ją przez wiele lat. Ze względu na jej dużą powierzchnię i wysokie stropy, nie można było w niej odprawiać modłów w zimne dni zimowe. Wówczas modły odbywały się w małej synagodze, która była dobrze ogrzana. Synagoga w Różanie była nie tylko miejscem modlitwy. Odbywały się w niej również zebrania wyborcze, różne uroczystości i prelekcje gości spoza miasteczka.

Mała synagoga była w gruncie rzeczy lokalem związkowym rzemieślników żydowskich, którzy organizowali w synagodze swoje zebrania. Rzemieślnicy mieli też swój minjan (liczba, quorum dziesięciu Żydów płci męskiej powyżej 13 roku życia, niezbędne do odprawiania modlitw publicznych i do czytania Tory). Była to tradycja zainicjowana i kontynuowana przez kilkadziesiąt lat, z inicjatywy mego dziadka, Chaima. Kantorem tego minjanu był Abraham Szaul Zamek. Rzemieślnicy minjan prowadzili też swoją kronikę, w której zapisywano wszystkie ważniejsze wydarzenia. Kronikę tę prowadzono do pierwszych dni I wojny światowej, kiedy zburzono synagogę.

Jednym z najważniejszych przedsięwzięć Żydowskiego Związku Rzemieślników była Kasa Zapomogowa (gmilat chasadim kase), która udzielała zrzeszonym w związku bezprocentowych pożyczek.



Na jej czele stał Fiszal Gogol, właściciel warsztatu, w którym naprawiano rowery i maszyny do szycia. Związek Rzemieślników cieszył się poważaniem w miasteczku i odgrywał ważną w nim rolę. Najwięcej uwagi poświęcał sprawom zawodowym i socjalnym. Z politycznego punktu widzenia nie był organizacją monolityczną i działał w nim ludzie z różnych partii.

Sklepy w Róźnie znajdowały się głównie wokół placu targowego, czyli w Rynku położonym w centrum miasta. Było również kilka sklepów w bocznych uliczkach. Pamiętam szczególnie ulicę sklepów mięsnych, czyli tzw. jatek. Zaopatrzenie było ubogie, ponieważ nie było w mieście hurtowników. Sklepiarze i kupcy sami przywozili towary z Warszawy lub zamawiali przez pośredników.

Do Warszawy jeździło się autobusami, które przez długi okres pozostawały w rękach żydowskich, albo pociągami - ze stacji w Pasiekach. Były też ciężarówka, którymi przywożono towar dla sklepiarzy i kupców. Z czasem, pod koniec lat 30, wraz z nasileniem się antysemityzmu i ekonomicznej wojny z Żydami, władze polskie znacjonalizowały linie autobusowe będące własnością Żydów i przekształciły je w państwowy monopol. W reakcji na to posunięcie Żydzi - walcząc o swój byt - wprowadzili tzw. omnibusy, czyli autobusy konne, które stanowiły konkurencję dla państwowych autobusów. W omnibusie było ok. 20 miejsc siedzących. Podróż do Warszawy trwała jednak 17-18 godzin, zamiast 3 godzin autobusem. Ale czas nie odgrywał wówczas u Żydów zbyt wielkiej wagi, mieli go dużo, a z przybierającym wciąż na sile bojkotem musieli walczyć. Omnibusy wyjeżdżały z Róźnie do Warszawy dwa razy w tygodniu. Po drodze zatrzymywały się kilka-

ze sprzedaży pieniądze kupowali potrzebne im produkty. Żydzi kupowali od chłopów przywożone przez nich produkty rolne, a sprzedawali im sól, cukier, naftę, wyroby rzemieślnicze i przemysłowe. Zarówno targ, jak i jarmark odbywały się na placu targowym w Rynku. Były to najintensywniejsze dni w życiu miasteczka i najważniejsze wydarzenia gospodarcze w całym rejonie.

W dni jarmarku zappełniał się jeszcze jeden plac Róźnie, na skraju miasteczka. Tam handlowano końmi, bydłem, świniami. Tam też przywożono rozplodniki. Tu też panowała wielka wrzawa, ale inna niż na placu targowym - z głosami ludzkimi mieszały się rżenie koni i muczenie krów.

Z zapadnięciem zmroku cichła stopniowo wrzawa, ale pełen spokój do miasteczka jeszcze nie wracał. Na pustoszejących i zaśmieconych placach zataczali się pijani, wracający do swych furmanek z oberży, gdzie świętowali udane transakcje. Żydzi zamykali się wówczas w swych domach, bojąc się napaści ze strony pijanych.

Jarmarki miały duże znaczenie w życiu Żydów, bo utarg w takim dniu stanowił poważny „zastrzyk” i zapewniał utrzymanie na najbliższe tygodnie. I tak od jarmarku do jarmarku, od targu do targu, toczyło się gospodarcze życie Żydów, nadając specyficzny koloryt naszemu miasteczku.

Dni polskich świąt pozostawiły bolesne wspomnienia u Żydów Róźnie. W ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej stały się dla nich wręcz koszmarem, do tego stopnia, że bali się wychodzić na ulicę. Tak było również w święta narodowe, w Dzień Niepodległości czy Dzień Konstytucji 3 Maja. Wówczas organizowano w miasteczku defiladę wojskową, przy dźwiękach orkiestry wojskowej i miejscowej orkiestry straży pożarnej. Obowiązywał nakaz wywieszania na domach flag państwowych i innych ozdób. Zawsze baliśmy się, jak zakończy się dla nas defilada. I z krytą zazdrością obserwowaliśmy te marsze, będące wyrazem narodowej i politycznej niepodległości i snuliśmy marzenia o naszym własnym państwie, o żydowskiej niepodległości, o żydowskim państwie z żydowską armią. Tak, nad Narwią, w antysemitycznej Polsce, marzyliśmy o powrocie do Syjonu, o narodowym odrodzeniu. Tylko w dni narodowych świąt polskich i kościelnych Róźnie tracił swój żydowski charakter. Nie były to nasze święta, dla nas były to dni strachu i smutku. Świąteczna atmosfera w żydowskiej społeczności panowała tylko w dni świąt żydowskich.

cdn.



krotnie na popas. Podróż była ciężka, w omnibusie panowała ciasnota, siedzenia były niewygodne, na drodze pełno wybojów. Do Warszawy, lub z powrotem do Róźnie, pasażerowie dojeżdżali ledwo żywi ze zmęczenia. Ale podróż omnibusem miała swoje dobre strony: była tania, a także dawała poczucie „zwyczajstwa” - no i proszę, można obejść się bez państwowych autobusów!

Głównym ośrodkiem działalności gospodarczej w Róźnie były dni targowe - we wtorki i piątki - oraz odbywające się raz w miesiącu jarmarki. A gdy w dni targu lub jarmarku wypadało święto żydowskie - targ (lub jarmark) nie odbywał się. Tak wielki wpływ mieli Żydzi na miejscowe życie gospodarcze.

Jarmarki odbywały się raz na cztery tygodnie, we wtorki. W zwykłe dni targowe okoliczni chłopcy przywozili do miasteczka płody rolne, a za zarobione



Zdjęcie przedstawia prawdopodobnie Róźnie w 1939-40. Przedruk z „Gazet Wojennych”. Dostarczył Robert Kubicki.

Redaguje zespół: Janusz Chojnowski red.nacz., Krzysztof Kruszewski (red.tech.) Współpracują: Bożena Biedrzycka, Beata Zygmunt, Jan M. Żytowiecki, Wiesław Łaskarzewski, R.Chrystian Gallera, Jan Szufleński.

Adres redakcji: 06-230 Róźnie, ul. Mickiewicza 1. Siedziba redakcji i biuro ogłoszeń: 06-230 Róźnie, ul. Mickiewicza 1, tel. 7669042
Tekstów nie zamawianych redakcja nie zwraca, a także zastrzega sobie prawo ich skracania i zmian. Za treść ogłoszeń red. nie odpowiada.

Wydawca i skład: Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury w Róźnie im. Józefa Piłsudskiego.

Druk: Zakład Poligraficzny, ul 1 Maja 9, 06-200 Maków Maz.

e-mail: gouk@btsnet.com.pl

Przeгляд teatrzyków dziecięcych i młodzieżowych

W dniach 6 - 7 grudnia 2000 roku w Domu Kultury w Różanie odbył się I Powiatowy Przeгляд Teatrzyków Dziecięcych i Młodzieżowych. Organizatorem przeglądu był Dom Kultury w Różanie i Starostwo Powiatowe w Makowie Mazowieckim.

W przeglądzie wzięło udział 13 dziecięcych i młodzieżowych zespołów teatralnych. W dniu pierwszym wystąpili mali aktorzy ze szkół podstawowych, a w drugim - młodzież gimnazjalna. Każdy z zespołów przygotował 20-minutowy występ teatralny w dowolnej formie. Popisy oceniało jury w składzie: Bożena Pawłowska - przewodnicząca, Halina Szkoda i Józefa Kłodziejczyk, które nie miało łatwego zadania z wyłonieniem zwycięzców. Przedstawienia były dobrze przygotowane i wyreżyserowane o ciekawych formach artystycznych. W przeglądzie wzięły udział zespoły:

- „W Krzywym Zwierciadle” - Szkoła Podstawowa nr 2 z Makowa Maz. z inscenizacją bajki Kopciuszek,
- „Pigi” - Szkoła Podstawowa w Młodzianowie z przedstawieniem pt. „Laurka pełna radości z okazji Dnia Edukacji Narodowej”,
- „Luzak” - Szkoła Podstawowa w Różanie z trawestacją „Dziadów” A. Mickiewicza,
- „Kociaki” - Szkoła Podstawowa w Zelkach Dąbrowych z przedstawieniem „Sceny z życia kotów”,
- „Raczk” - Szkoła Podstawowa w Rakach z nową wersją „Czerwonego Kapturka”,
- „Teatrzyk Podwórkowy” - Szkoła Podstawowa w Budzynie z montażem słowno- muzycznym znanych bajek z nowymi zakończeniami,
- „Antrak” - Szkoła Podstawowa w Różanie z inscenizacją bajki „Księżniczka na ziarnku grochu”,
- „Węgierka” - Szkoła Podstawowa w Krasieńcu z przedstawieniem „Straszna klasa”,
- „Asy z V klasy” - Szkoła Podstawowa w Rzewniu z przedstawieniem kukielkowym „Czerwony Kapturek”,
- „Żenada” - Gimnazjum w Rzewniu z przedstawieniem „Cudnialińscy”,
- „Węgierka” - Gimnazjum w Krasieńcu z baśnią „Czerwony Kapturek”,
- Teatrzyk bez nazwy z Gimnazjum w Gąsewie z fragmentem „Balladyny” J.Słowackiego,
- „Stokrotki” - Gimnazjum z Płoniawach.

Wśród zespołów ze szkół podstawowych I miejsce zajął zespół „Luzak” z Różana, II miejsce „Asy z V klasy” z Rzewnia i III miejsce zespół „Raczk” z Rak. Wśród zespołów gimnazjalnych I miejsce zajął zespół „Węgierka” z Krasienka, II miejsce zespół „Żenada” z Rzewnia a III miejsce zespół „Stokrotki” z Płoniaw. Uczestnicy otrzymali wiele nagród i upominków ufundowanych przez organizatorów.

k&k

W dniu 18 stycznia 2001 roku w Przedszkolu Samorządowym w Różanie dzieci przedstawiały Jasełka. Szopkę przygotowaną przez wychowawczynie Hannę Kądziańską, Dorotę Chełchowską, Jadwigę Żbikowską i siostrę Juliuszę oglądały dzieci, rodzice i zaproszeni goście. Dzieci występowały w strojach przygotowanych przy współpracy rodziców i wychowawczyń. Dekoracje oraz wystrój sali przygotowany został przez personel oraz pozostałych pracowników przedszkola.

k&k



fot. k&k



fot. k&k

JASEŁKA W PRZEDSZKOLU



fot. k&k



fot. k&k



ŚWIERSZCZ RÓŻAŃSKI

MIESIĘCZNIK
3-5/2001
cena 1 zł

ISSN 1640-1573

„Lichy to patriotyzm narodu, który by tylko pochwały znosił...” - Kazimierz Wyka Dlatego też „róbmy swoje (...) może to coś da? Kto wie?”



fot.kruszewski

W dniu 31.03.2001 r. w GOUK w Różanie młodzież z Publicznego Gimnazjum zaprezentowała Misterium Męki Pańskiej. Spektakl był powtarzany dla publiczności kilkakrotnie w kolejne soboty i niedziele postu. Przygotowaniem widowiska zajęła się siostra Kornelia przy współpracy siostr misjonarek, a także innych życzliwych osób. Siostra

Kornelia włożyła w to przedsięwzięcie całe swoje serce i merytoryczną wiedzę i stanęła na wysokości zadania. Misterium ukazujące tajemnicę męki, śmierci i zmartwychwstania Pana Jezusa kryło w sobie bogate, głęboko religijne, ale też i ogólnoludzkie treści.

dok.na str.3

Różan rok 1920

MIECZE koło Grajewa rok 2000

W numerze 7 Świerszcza Różańskiego z 1995 roku zamieściłem wspomnienia o tym, co się wydarzyło w Różanie w 1920 roku. Przypomnę, że opisałem tam aresztowanie, poniewierkę i wreszcie męczeńską śmierć, jaką zadali 14 mieszkańcom wojska bolszewickie. Zginął wśród zamordowanych mój dziadek, ojciec mojej mamy Wiktor Zawadzki.



Od 1950 roku starałem się, aby zawsze 23 sierpnia, dzień śmierci pomordowanych, upamiętnić. W każdą okrągłą rocznicę, to jest co 5 lat w miejscowym kościele odprawiana jest Msza św., a na cmentarzu składano kwiaty i palono znicze pamięci.

W 1985 roku, kiedy już było trochę łatwiej, wykonałem montaż zdjęć pomnika ofiar z 1938 i 1946 roku z odpowiednim napisem, które rozdałem rodzinom jako upamiętniające 65 rocznicę pomordowanych mieszkańców Różana. W 1990 roku z inicjatywy p. Stanisława Pawelczyka, ówczesnego Burmistrza Różana, przywrócony został pełen napis na tablicy pomnika, za co rodziny pomordowanych są mu wdzięczni. Od czasu ukazywania się Świerszcza Różańskiego każda z tych okrągłych rocznic była odnotowywana na jego łamach. W październiku 2000 roku władze miasta Różana w osobach p. Jerzego Parcińskiego burmistrza i p. Hanny Chrostowskiej sekretarza Urzędu Miasta doprowadziły do remontu pomnika na miejscowym cmentarzu. Remont został wykonany przez Zakład Remontowo-Budowlany p. Stanisława Suskiego z Sielunia. Był na ten remont czas najwyższy, bowiem pomnik postawiony w 1929 roku tylko doraźnie konserwowano, a czas robił coraz to większe zniszczenia. Tym samym większe słowa podziękowania składam w imieniu Rodzin pomordowanych i własnym Zarządowi Miasta, p. Burmistrzowi, p. Sekretarz oraz p. Suskiemu z Sielunia.

W Mieczach położonych 8 km za Grajewem byłem wielokrotnie. Za wsią na miejscu kaźni stoi samotnie krzyż postawiony tam w 1930 roku. To miejsce niehumanitarnej zbrodni.

cd. na str.3

CLIVE HARRIS W RÓŻANIE

W poniedziałek 4 czerwca 2001 r. o godzinie 12.15 w Gminnym Ośrodku Upowszechniania Kultury odbędzie się spotkanie dla osób chorych, zwłaszcza cierpiących z powodu chorób nowotworowych i innych ciężkich schorzeń.

Osoby pragnące skorzystać z usługi Uzdrowiciela proszone są o odebranie bezpłatnych biletów w poniedziałek 28 maja 2001 r. od godz. 8⁰⁰ w Gminnym Ośrodku Upowszechniania Kultury w Różanie, ul. Mickiewicza 1.

Ilość biletów jest ograniczona. W związku z tym, że każda osoba będzie mogła uzyskać tylko jeden bilet organizatorzy spotkania bardzo proszą, by osoby pragnące otrzymać bezpłatne bilety, ustawiły się w pojedynczej kolejce, co bardzo ułatwi i zdecydowanie przyspieszy ich wydawanie. Uzdrowianie jest bezpłatne.

Fundacja Clive'a Harris'a

Strona internetowa o
Różanie
www.rozan.hg.pl

-tanio
-szybko
-bezpiecznie

TAXI



Radosław
Napiórkowski

tel.kom.
0 603 818 258
tel.dom.
(029)766-98-20

W dniu 27 kwietnia 2001 r. odbyła się XXV sesja rady Miejskiej w Różanie a następującym porządkiem obrad:

1. Otwarcie Sesji, stwierdzenie prawomocności obrad, uchwalenie porządku obrad, przyjęcie protokołu z poprzedniej sesji.
2. Sprawozdanie z pracy Zarządu między sesjami.
3. Sprawozdanie z wykonania budżetu gminy za rok 2000.
4. Podjęcie uchwały w sprawie absolutorium dla Zarządu Gminy.
5. Podjęcie uchwał w sprawie:
 - a) zmian w budżecie gminy na rok 2001,
 - b) wyboru banku do obsługi budżetu Gminy Różan,
 - c) zaciągnięcie długoterminowej pożyczki z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej,
 - d) zmieniająca uchwałę w sprawie przyjęcia szczegółowych zasad utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Różan,
 - e) przystąpienia do sporządzenia zmian miejscowego ogólnego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Różan,
 - f) przystąpienia do sporządzenia zmian miejscowego ogólnego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Różan,
 - g) zmieniająca uchwałę w sprawie zasad wynagradzania nauczycieli, ustala nia regulaminu określającego wysokość stawek podatków za wysługę lat, motywacyjnego, funkcyjnego, za warunki pracy, wynagrodzenia za godziny ponad wymiarowe oraz godziny doraźnych zastępstw, dodatku mieszkaniowego, jak również wysokość i warunki wypłacania nagród dla nauczycieli za trudnionych w przedszkolu i szkołach prowadzonych przez Gminę,
 - h) zmieniająca uchwałę w sprawie utworzenia Gminnego Ośrodka Upowszechniania Kultury im. Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz nadania statutu.
6. Stanowisko Rady w sprawie lokalizacji tablicy i tekstu zawartego na niej, a poświęconej pamięci Żydom Różańskim.
7. Wolne wnioski i zapytania.

**UCHWAŁA NR XXV/149/2001
Rady Miejskiej w Różanie
z dnia 27 kwietnia 2001**

w sprawie zaciągnięcia długoterminowej pożyczki z Mazowieckiego Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie.

Na podstawie art. 18 ust.2 pkt 9 lit. C i art. 58 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie gminnym /Dz.U. z 1996r. Nr 13, poz. 74 z późn. zm./ oraz art.48 ust.1 pkt 2 i art. 11 ust.1 ustawy z dnia 26 listopada 1998r. o finansach publicznych /Dz.U.Nr 155, poz. 1014 z późn. zm./ Rada Gminy w Różanie uchwała co następuje:

§ 1.

Zaciąga się długoterminową pożyczkę z Mazowieckiego Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie na finansowanie wydatków związanych z budową kanalizacji sanitarnej w ul. Kościuszki i Fortowej w kwocie osiemdziesiąt tysięcy złotych.

§ 2.

1. Źródłem dochodu, z którego pożyczka będzie finansowana jest podatek od nieruchomości.

2. Zabezpieczeniem spłaty stanowiąc będzie weksel in blanco i nieodwołalne pełnomocnictwo do dysponowania rachunkiem.

§ 3.

Spłata pożyczki nastąpi w okresie pięciu lat począwszy od 2002 roku.

§ 4.

Wykonanie uchwały powierza się Zarzą-

dowi Gminy Różan.

§ 5.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia i podlega ogłoszeniu w sposób zwyczajowo przyjęty.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Marek Józwick

**Uchwała Nr XXV/150/2001
Rady Miejskiej w Różanie
z dnia 27 kwietnia 2001r.**

zmieniająca uchwałę w sprawie przyjęcia szczegółowych zasad utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Różan.

Na podstawie art.40 ust.1 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 1996r. Nr 13 poz.74 z późn. zm.) oraz art.3 ust.2, art.4 i art.6 ustawy z dnia 13 września 1996r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (Dz.U.nr 132, poz.622) Rada Miejska w Różanie po zasięgnięciu opinii Powiatowego Inspektora Sanitarnego uchwała, co następuje:

§ 1

W uchwale Nr XXVI/117/97 Rady Miejskiej w Różanie z dnia 30 czerwca 1997r. w sprawie przyjęcia szczegółowych zasad utrzymywania czystości i porządku w Gminie Różan, późniejszymi zmianami, załącznik Nr2 otrzymuje brzmienie jak w załączniku do niniejszej uchwały.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy Różan.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Mazowieckiego.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Marek Józwick

Załącznik do uchwały nr XXV/150/2001 Rady Miejskiej w Różanie z dnia 27 kwietnia 2001 r.

Załącznik Nr 2 do uchwały Nr XXVI/117/97 Rady Miejskiej w Różanie z dnia 30 czerwca 1997 r.

Górne stawki opłat ponoszonych przez właścicieli nieruchomości za usługi w zakresie usuwania i unieszkodliwiania odpadów komunalnych świadczone przez Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Różanie.

1. Określa się górne stawki opłat ponoszonych przez właścicieli nieruchomości

a) wywóz nieczystości stałych samochodem SK-2 z pojemników:

110 litrów	- 3,90 zł + 7% VAT
240 litrów	- 9,10 zł + 7% VAT

b) wywóz nieczystości stałych przyczepą ciągnikową składowanych luzem - 70 zł /m3

c) opłaty za przyjęcie nieczystości stałych - bytowych na wysypisko komunalne - 50 zł /tonę

d) opłata za przyjęcie odpadów przestrzennych (kuchnie, pralki, lodówki, karpę, gałęzie) na wysypisko komunalne -100 zł/tonę

Przewodniczący Rady Miejskiej
Marek Józwick

Na XXV Sesji Rady Miejskiej podjęto również uchwały wybierając na obsługę budżetu gminy Bank Spółdzielczy w Różanie, udzielono absolutorium Zarządowi Gminy Różan z tytułu wykonania budżetu gminy za rok 2000 jak również zmieniono uchwałę w sprawie zasad wynagradzania nauczycieli, a także przystąpiono do sporządzenia zmian miejscowego ogólnego planu zagospodarowania miasta i gminy Różan.

Komunikat oddziału IPN w Warszawie

W dniu 05.06.2001r./wtorek/ w Makowie Maz. w siedzibie Starostwa Powiatowego przy ul.Rynek 1 w godz. 10 - 16 pracownicy Biura udostępniania i Archiwizacji Dokumentów oddziału IPN w Warszawie będą wydawali i przyjmowali wnioski o udostępnienie dokumentów byłych organów bezpieczeństwa PRL.

Jednocześnie informujemy, że członkowie rodziny składającej wniosek o udostępnienie dokumentów dotyczących nieżyjącej osoby pokrzywdzonej muszą dołączyć do wypełnionego wniosku akt zgonu, akt urodzenia, akt małżeństwa lub inne dokumenty świadczące o tym, że są osobą najbliższą pokrzywdzonej.

Dyrektor Oddziału w Warszawie
Piotr Chruszczyński

cd.ze str.1

Różan rok 1920 MIECZE koło Grajewa rok 2000

Zamordowano tam łącznie ponad 60 osób pochodzących z różnych miasteczek północnego Mazowsza zajętego w lipcu i sierpniu 1920 roku przez wojska bolszewickie. Krzyż oznacza miejsce zbrodni, a także miejsce wiecznego spoczynku kilku nierozpoznanych przy ekshumacji osób. Szczegóły mordu i ekshumacji opowiedzieli mi mieszkańcy wsi Miecze p. Stanisław Matysiowicz, Piotr Godlewski i Stanisław Cichocki. Niestety żaden z nich nie doczekał 2000 roku.

Kiedy zbliżał się 2000 rok, a wraz z nim 80 rocznica mordu w Mieczach, przyszła mi do głowy myśl, aby ta właśnie rocznica była przypominiana tam właśnie w Mieczach i miejscowej parafii Rydzienko. Za radą mojego różańskiego kolegi O. Bogusława Rosochackiego, odbyłem kilka rozmów z Eksceleńcją ks. Biskupem Edwardem Samselem, obecnie Ordynariuszem diecezji ełckiej na terenie, na którym leżą Miecze. Spotkałem się z zainteresowaniem i przychylnością. Z uwagi na różne okoliczności i wcześniejsze zobowiązania księdza Biskupa, który sam chciał wziąć udział w tej smutnej uroczystości w Mieczach - ustalony został wreszcie termin w sobotę 11 listopada 2000 roku. Pod przewodnictwem ks. Biskupa w kościele w Rydzewie odbyła się Msza św., a ks. Biskup w słowie pasterskim nawiązał do tego, co się działo przed 80 laty w Mieczach. Mówił też o 82 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. W Mszy św. udział wzięli licznie mieszkańcy parafii, a szczególnie



wsi Miecze, 16 pocztów sztandarowych z okolicznych szkół, organizacji kombatanckich, Solidarności, straży pożarnych, środowisk ułanów Rzeczypospolitej, kolejarzy.

Obecni byli Starosta powiatu Grajewa, Burmistrzowie Grajewa i Rajgrodu, okoliczni pp. wójtowie, sołtysi, nauczyciele. W kościele wygłosiłem 20 minutowe wspomnienie, omawiając historię tej bolesnej tragedii przed 80 laty. Mówiłem nie tylko o różaniakach i Różanie, ale i o tym, co się działo w tym czasie w Mieczach, o czym dowiedziałem się od miejscowych przed laty. Staraniem nowo powołanego w Rydzewie proboszcza ks. Artura Gawrychowskiego, który czuwał nad przebiegiem całych przygotowań, młodzież z jego poprzedniej parafii w Orzyszu, po zakończeniu Mszy św. dała koncert pieśni i poezji patriotycznej. Po uroczystości w kościele przejechalśmy na miejsce kaźni, gdzie ks. Biskup wygłosił krótkie przemówienie o czasie męstwa. Następnie odmówiono Anioł Pański, złożono wieńce i kwiaty, zapalono znicze. Ks. Biskup pierwszy złożył wiązanek kwiatów, zapalił znicze.



Na zakończenie dziękując ks. Biskupowi, ks. Proboszczowi, pp. Staroście, Burmistrzom, wójtom i miejscowemu społeczeństwu, a szczególnie młodzieży przypomniałem pokrótce raz jeszcze co się działo tu na tym miejscu, prosząc o opiekę na przyszłość. Następnie rozdałem 30 odbitek z Nr7 „Świerszcza Różańskiego” z 1995 roku, a żałowałem, że nie miałem 100, bowiem tak dużo było chętnych - zwłaszcza ludzi młodych.

Należy podkreślić, że teren wokół Krzyża został przez miejscowych uporządkowany i mam nadzieję, że będzie godnym miejscem pamięci narodowej.

Jan Mieczysław Żytowiecki

Zdjęcia ze zbiorów autora.

cd.ze str.1

Młodzież odtwarzająca biblijne postaci z prawdziwym znanstwem i kunsztem sztuki aktorskiej, jak również z dużym zaangażowaniem emocjonalnym i bogactwem duchowym wcieliła się w swoje tragiczne role. Za przykład może posłużyć dramat Apostołów podczas Wielkiego Tygodnia. Wydarzenia tych dni do głębi wstrząsnęły ich psychiką. Nie tylko śmierć ukochanego mistrza, lecz także ich własne tchórzostwo i niewierność sprawiły, że stanęli na krawędzi rozpacz. Judasz haniebnie zdradził mistrza, wszyscy go opuścili. Piotr filar grona apostoelskiego zaparł się także Jezusa i przysięgał, że wcale go nie zna. Tym wszystkim co ich w tym czasie spotkało byli całkowicie zdruzgotani i zatrwożeni. Cały ten dramatyczny kontekst, jak i pozostałe treści i kwestie tak autentycznie i wzruszająco były kreowane przez zdolną i ambitną młodzież. Główną postać Chrystusa w Misterium odtwarzał Marcin Chełstowski. Dzięki swoim wybitnym zdolnościom, a także bogatej i wrażliwej osobowości oraz empatii pozwalającej umiejętnie i wiarygodnie wczuć się w swoją rolę, gra Marcina była wirtuozerią prawdziwej sztuki aktorskiej. Pozostali aktorzy byli także równie wspaniali w odtwarzaniu swoich ról. Wykazali się nie tylko zdolnościami, ale również pracowitością i z sercem płynącym zaangażowaniem wynikającym z miłości i szacunku do

Chrystusa i Maryi. Oprócz doskonałej gry aktorskiej także imponująca była scenografia z uwzględnieniem autentycznych szczegółów z tamtej epoki, a także rekwizyty, stroje etc. Oprawą widowiska były psalmy paschalne i pieśni wielkopostne, które stwarzały nastrój pełen patosu, zadumy i refleksji, że w spotkaniu z zmartwychwstałym Chrystusem i jego zwycięstwem będziemy mieć swój udział tylko wtedy, gdy naszym życiem będą kierować dobro, piękno i troska o godność drugiego człowieka. Chrystus niósł drzewo krzyża, został przybity i powieszony na krzyżu, aby na nim dopełnić celu swojej miłości. Do tego zdolna jest tylko miłość największa, bo okupiona śmiercią. Śmierć ta nie jest końcem, ale początkiem nowego życia. Misterium Męki Pańskiej tak pięknie odtworzone przez młodzież było wzruszającym przeżyciem religijno - duchowym dla każdego katolika poszukującego w zmartwychwstałym Chrystusie wiary i nadziei. Stało się zwycięstwem dobra nad złem i nadzieją lepszego życia. Serdecznie i gorąco dziękuję za te ekstatycznie - religijne przeżycia szczególnie siostrze Kornelii, siostronom misjonarkom, a także wszystkim osobom, które wniosły swój wkład w to ambitne widowisko.

Parafianka

KS. ORŁOWSKI PAWEŁ kanonik kolegiaty pułtuskiej, proboszcz i dziekan w Różanie, więziony w Płocku

Urodził się 14 ·X 1913 r. w Kamionce, par. Świecie, na Pomorzu w rodzinie urzędniczej, jako syn Teofila i Natalii z Maślankowskich. Do szkoły powszechnej, a potem gimnazjum humanistycznego uczęszczał w Tczewie, zdobywając tam w 1932 r. świadectwo dojrzałości. Po maturze zgłosił się do Seminarium Duchownego w Płocku, które ukończył, przyjmując 11 VI 1938 r. święcenia kapłańskie z rąk bpa L. Wetmańskiego, sufragana płockiego. Od września 1938 r. rozpoczął pracę duszpasterską na wyznaczonym stanowisku jako prefekt szkół podstawowych w Pułtusku. Tam zastał go wybuch wojny. Wraz z wieloma mieszkańcami Pułtusa uczestniczył w tzw. ucieczce na Wschód. Po zakończeniu kampanii wrześniowej aż z Równego powrócił w październiku do Pułtusa, a 6 XI 1939 r. władza diecezjalna skierowała go na wikariat do Drobina. Wieczorem 9 XI przez miejscową policję został aresztowany wraz ze swoim proboszczem ks. kan. F. Godlewskim oraz rabinem drobińskim i osadzony w areszcie gminnym. Dnia 12 XI rankiem wywieziono wszystkich do więzienia w Płocku, gdzie spotkał ks. Orłowski uwięzionych przewencyjnie księży płockich wraz z bpem L. Wetmańskim. Już 15 XI wszystkich duchownych z Płocka zwolniono prócz trzech aresztantów z Drobina, motywując pozostawienie ich tym, że społeczeństwo Drobina przed aresztem gminnym rano 11 XI urządziło manifestację, domagając się uwolnienia księży. Po uwolnieniu ks. Godlewskiego, a potem rabina, w celi nr 10 więzienia płockiego pozostał sam ks. Orłowski. Nie był przez ten czas specjalnie przesłuchiwany ani w jakiś sposób szykanowany. Po trzech tygodniach pobytu 1 XII 1939 r. komendant więzienia płockiego, Mazur z pochodzenia, który dobrze mówił po polsku, oświadczył wezwanemu ks. Orłowskiemu, że jest zwolniony. Wówczas dopiero dowiedział się, że był podejrzany o to, że będąc przebranym oficerem polskim, przybył do Drobina, aby w tym rejonie organizować akcję sabotażową. Zanim Gestapo to sprawdziło i przekonało się, że tak nie jest, upłynęły 3 tygodnie. Po uwolnieniu z więzienia płockiego przejściowo był wikarym w Imielnicy i Bieżuniu, a potem przedostał się do Warszawy i tam przez 4 lata 1941-1944 pracował jako prefekt szkół średnich zawodowych i tzw. kompletów. Od upadku powstania warszawskiego w 1944 r. do maja 1945 r. pracował w duszpasterstwie przy katedrze w Częstochowie. 1 V 1945 r. powrócił do diecezji i do 31 XII 1945 r. był wikariuszem w Brańszczyku, zaś od 1 I 1946 r. do 1947 r. wikariuszem i prefektem w Pułtusku. Tam 6 I.1947 r., jako podejrzany o przynależność do nielegalnej organizacji, został aresztowany na mocy postanowienia Wojtkowskiej Prokuratury Rejonowej w Warszawie. Zwolniony, otrzymał 1 VI 1947 r. administrację parafii Woźniki i Radzanowo, pracując tam do 1956 r. Od 15 XII 1956 r. do 1977 r. sprawował obowiązki proboszcza w Baranowie, a przez kilka lat także wizytatora religii w dekanacie przasnyskim, od 13 X 1971 r. funkcję wicedziekana, a od 12 VI 1972 r. dziekana tegoż dekanatu. W uznaniu zasług Biskup płocki mianował go 10 VIII 1975 r. kanonikiem honorowym kolegiaty pułtuskiej. Dnia 26 III 1977 r. przeniesiony na probostwo do Różana, pozostaje na nim do dziś, piastując jednocześnie funkcję dziekana dekanatu różańskiego.



* * *

Księdza Kanonika Pawła Orłowskiego poznałem wkrótce po objęciu przez księdza obowiązków proboszcza parafii różańskiej, a także dziekana tutejszego dekanatu.

Ksiądz kanonik okazał się człowiekiem miłym, otwartym dla rozmówcy, serdeczny dla spraw jemu powierzonych. Szczery w opiniach, powściągliwy w sądach. Był ciekawy świata i jego spraw. Szczególnie wrażliwy na sprawy Polski i Polaków, historycznych dziejów lokalnych przeszłości Różana i różańskiej parafii.

W Kościele było wiele do zrobienia, mimo że poprzednicy ks. Stanisław Puchaczewski i Kazimierz Maj zrobili dużo podnosząc kościół różański z ruiny. Ksiądz kanonik przy pomocy parafian:

- wybudował ołtarz soborowy, stół ofiarny oraz wybudowany został ołtarz Matki Bożej Królowej Polski w starej zabytkowej części kościoła, w miejscu gdzie do 1944 roku był ołtarz po wezwaniu św. Stanisława Kostki,
- przebudował posadzkę w prezbiterium,
- zakupiona została blacha miedziana na pokrycie kościelnego dachu,
- zainstalowano w kościele organy,
- uzupełniono oświetlenie zawieszając w na-

wach bocznych żyrandole,

- wprowadzono w kościele ogrzewanie, zainstalowano urządzenie tłoczące do wnętrza gorące powietrze,
- dla lepszego zabezpieczenia przed zimą założone zostały w całym kościele nowe okna,
- staraniem księdza kanonika załatwiliśmy wypożyczenie z Muzeum Diecezjalnego w Płocku obrazu św. Anny Samotrzeciej, pochodzącego z kościoła w Różanie, z którego wynaleziono przez mnie malarki - kopiarki pp. Szubarga i Nowosielska zrobiły w ich pracowni doskonałą kopię. Całość tych prac została sfinansowana przez pp. Teresę i Tadeusza Gocławskich,
- wreszcie zakupiono do kościoła organy.

Na miejscowym cmentarzu zasadzone zostały wokół ogrodzenia świerki kanadyjskie i inne drzewa. Niestety niewiele z nich zostało, lecz pozostałe do dzisiaj cieszą oko jako piękne wieloletnie okazy.

Minęło 24 lata od przybycia księdza Orłowskiego do Różana. Spotykałem się z Nim często, omal zawsze po przyjeździe do Różana. Ksiądz kanonik interesował się literaturą religijną, literaturą piękną i poezją. Był szczery w wypowiedziach, troskliwy o potrzeby rozmówcy. Darzył mnie swoją przyjaźnią, którą cenię sobie bardzo. Ostatni raz odwiedziłem Księdza Kanonika w niedzielę 6 maja. Siedzieliśmy na dworze miło gawędząc w majowym słońcu. Czuliśmy się dobrze, był pogodny i jak zawsze serdeczny. Pożegnaliśmy się z tym, że 15 maja będę w Różanie, w dniu imienin mojej żony. Nie wiedziałem, że będę tu także z drugiej okazji, że będzie to dzień pogrzebu Księdza Kanonika Pawła Orłowskiego na miejscowym cmentarzu. Ksiądz Kanonik Paweł Orłowski wieloletni proboszcz Parafii i dziekan Różański zmarł 12 maja 2001 r.

Jan M. Żytowiecki

Edukacja Ekologiczna w szkole

W Szkole Podstawowej w Różanie działa sekcja przyrodniczo- krajobrazowa. W ramach pracy sekcji uczniowie założyli hodowlę zwierząt. Są wśród nich chomiki, świnka morska, myszokoczek, papugi oraz rybki. Ta niewielka hodowla znacznie ożywiła lekcje przyrody. Uczniowie bardzo sumiennie zajmują się swoimi podopiecznymi. Karmią je, czyszczą klatki, o które sami się postarali oraz regularnie składają wizyty lekarzowi weterynarii panu Gordonowi Rybackiemu, który nieodpłatnie bada zwierzęta i podaje im niezbędne witaminy i leki. Przeprowadzony w klasie IV i V sondaż wykazał, że w tym roku szkolnym około 30% uczniów pozyskało zwierzęta do swoich domów. Dało im to okazję i zachęciło do zbierania informacji o warunkach życia i rozwoju zwierząt. Swoją wiedzę dzielą się z kolegami, przygotowują referaty i prezentują filmy z kaset video. Własne obserwacje publikują w szkolnej gazecie "Duża przerwa".

O słuszności prowadzenia hodowli przekonuje nas nie tylko tak szerokie zainteresowanie uczniów, ale również przedszkolaków, którzy mają stałe zaproszenie do naszego "zwierzyńca".

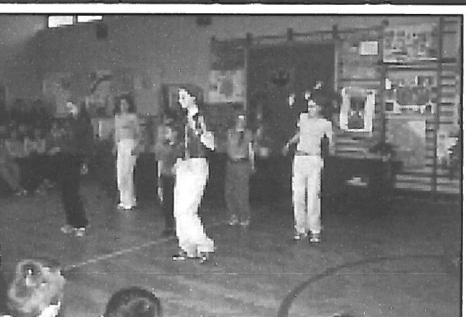
Pod koniec marca zorganizowaliśmy spotkanie z lek. med. Lechem Gołębiowskim - wiceprzewodniczącym rady powiatu, miłośnikiem i przyjacielem zwierząt. Poruszono różne tematy głównie związane ze zdrowym stylem życia, okresem dojrzewania i pozytywnym wpływem obecności zwierząt na zdrowie fizyczne i psychiczne człowieka. Lekarz wskazywał pozytywne strony prowadzenia hodowli zwierząt, która uczy odpowiedzialności, obowiązkowości, kształtuje przyjazny charakter. Może też być lekarstwem i jednym ze sposobów łagodzenia stresów, również tych związanych ze szkołą.

Obecnie trwają zaawansowane działania na rzecz utworzenia przy budynku szkoły "mini parku", w którym będą mogły odbywać się niektóre zajęcia. W prace przygotowawcze zaangażowało się wielu rodziców. Dzięki panom A. Grzegorzycowi, M. Mroczkowskiemu oraz M. i P. Brzózom z Chrzczonek, pozyskaliśmy nieodpłatnie ziemię uprawną. Dyrekcja Dróg Krajowych w Ostrołęce przekazała nam drzewa wycinane przy drogach. Powstaną z nich ławki do parku. Obróbką drzew zajął się W. Szczygielski, właściciel tartaku w Dźbędzu. Wykonanie ławek zaofertował H. Jabłoński z Różana. Natomiast „drewnochron” do pomalowania płotków i ławek przeznaczyli właściciele sklepów panowie Leszek i Józef Wróblewscy.

W dniu 5.05 br. wraz z rodzicem p. A. Napiórkowskim i dwoma uczniami odwiedziliśmy nowe posesje wręczając sadzonki drzew otrzymane z Nadleśnictwa Pułtusk, a zebrane w ten sposób 1200 zł przeznaczymy na wyposażenie w/w „mini parku”.

Edukacji ekologicznej dobrze służy również współpraca z GOUK i Ośrodkiem Edukacji

Ekologicznej w Różanie, dzięki którym zorganizowaliśmy wiele imprez i uroczystości. Pozyskaliśmy do zakładanych kącików ekologicznych książki, broszury informacyjno- edukacyjne i kasy video. Przykładem



mogą być obchody „Dnia Ochrony Środowiska” czy „Dnia Ziemi”.

W dniu 23.04. br. w Różanie odbyło się uroczyste podsumowanie obchodów „Dnia Ziemi”, na które złożyły się:
- konkurs chemiczny z elementami ekologii (część pisemna),
- wycieczka autokarem do Oczyszczalni Ścieków i wysypiska śmieci,
- obiad,
- finał ustny w/w konkursu,
- rozstrzygnięcie konkursu plastycznego na

najlepszy plakat,
- część artystyczna,
- wręczenie nagród i wyróżnień.

Współorganizatorami była p. Beata Zygmunt n-1 języka polskiego i p. Hanna Łozińska-Rybacka n-1 plastyki (sztuki). W/w konkurs był o charakterze międzyszkolnym powiatu makowskiego, w którym udział wzięło 9 drużyn trzysobowych z Publicznego Gimnazjum Nr 1 z Makowa Maz., Sypniewa, Szelkowa i Różana.

Organizatorami było Publiczne Gimnazjum, Publiczna Szkoła Podstawowa, GOUK, Ośrodek Edukacji Ekologicznej w Różanie.

W konkursie chemicznym:
I miejsce zajęła drużyna z Różana: Wasilewska Anna, Książak Monika, Chełstowska Marta
II miejsce zajęła drużyna z Sypniewa
III miejsce zajęła drużyna z Makowa Maz. PG Nr1
Natomiast w konkursie plastycznym wśród gimnazjalistów:
I miejsce zajęła - Magda Opacka,
II miejsce zajęła - Milena Sobieska,
III miejsce zajęła - Marta Książak,

Spośród uczniów Szkoły Podstawowej
I miejsce zajął - Wróblewski Karol,
II miejsce zajęła - Filipiak Joanna,
III miejsce zajęła - Leszczyńska Marta.

Sponsorami byli:
GOUK i właścicielka sklepu mięsnego p. Hanna Opacka

W/w uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz miejscowych i powiatowych. Realizując wcześniej wspólnie przyjęty program obchodów m.in.:

- utworzono w bibliotekach kąciki ekologiczne, w których zgromadzono filmy video, książki i broszury oraz referaty przygotowane przez uczniów, wcześniej przedstawiane na lekcjach chemii, przyrody, biologii i godzinach wychowawczych;
- wykonano kilkanaście gazetek ściennych w klasach, na świetlicach i korytarzach.

Podczas uroczystości poprzez wręczenie upominków również wyróżniono uczniów, którzy prowadzą hodowlę zwierząt „zwierzyńca”: J. Długołęckiego, J. Jabłońskiego, W. i P. Opackich, R. Leszczyńskiego, P. Kujawę i K. Wróblewskiego.

Uroczystość w całości była prowadzona przez uczniów: Magdę Opacką i Pawła Sławińskiego. Chciałbym w imieniu dzieci i młodzieży oraz własnym podziękować wszystkim wymienionym jak i innym, którzy wspierają edukację ekologiczną.

Stanisław Osiecki
n-1. chemii i przyrody

RÓŻAN

rok 1936-39

Różan, jak wiele miast i miasteczek na północnym Mazowszu, wyszedł z wojen w 1915, 1918 i 1920 roku ciężko okaleczony i rozbity. Wielu mieszkańców zginęło w tych wojennych czasach, wiele rodzin straciło nie tylko najbliższych, ale i dorobek całych pokoleń. Zniszczenia sięgały 60% nieruchomości. Nie

było zupełnie budynków użyteczności publicznej, zniszczony został kościół, którego fronton z trzema wieżami leżał w gruzach. Ludność miejscowa gnieździła się gdzie kto mógł. Zagęszczenie w ocalałych budynkach było ogromne, nie do zniesienia. Na początek uruchomiono dwie ważne dla miasta instytucje. Zarząd miejski, gdzie urzędował pierwszy z wyboru burmistrz Różana p. Piotr Zygmunt. Magistrat mieścił się w budynku parterowym z mieszkaniem masandrowym. Położony był przy szosie, tu, gdzie obecnie mieści się apteka. Drugą ważną instytucją był miejscowy urząd pocztowy, którego naczelnikiem był p. Antoni Skwarski. Poczta mieściła się w budynku po wojsku. Obecnie znajduje się tam przychodnia zdrowia. Obaj wymienieni przeze mnie Panowie, zostali wydani przez miejscowych Segalę, Melocha i Grałę członków różańskiego komitetu rewolucyjnego (w 1920 r). Po 1920 roku, chęć życia, polepszenia własnego bytu była wśród społeczności różańskiej silna i konsekwentna. Pomogła w tym koniunktura gospodarcza w kraju, zaś dla Różana popyt na żywność oraz utworzenie w koszarach 3 kompanii Szkoły Podchorążych Piechoty. Koszary dały zatrudnienie dość dużej, jak na 4-tysięczny Różan, grupie pracowników cywilnych. Rozwinęły się handel i rzemiosło. Przejdźmy jednak do lat 1936/39 wymienionych w tytule, lat, które zapamiętałem jako uczeń miejscowej szkoły. W kościele w 1936 roku proboszczem różańskim był ks. Jan Chodkowski, wikariuszem i prefektem ks. Stanisław Puchaczewski mój nauczyciel religii - później w czasie okupacji administrator parafii, a po 1945 roku proboszcz. W Różanie często przebywał b. wikariusz ks. Czesław Żurawski, który często przyjeżdżał do nas z Makowa. Nie miał tam wielu obowiązków, zatem każdą wolną chwilą spędzał w Różanie, gdzie był związany z wieloma osobami, zwłaszcza z ludźmi Akcji Katolickiej z czasów swojej pierwszej po wyświęceniu parafii różańskiej (wikariusz w latach 1933 - 36). Ksiądz Żurawski zaginął bez wieści na wschodzie w 1939 roku. Dążeniem jego było zostać kapelanem wojskowym, w czym utrudniał mu zły stan zdrowia. Miejscowej gminie żydowskiej przewodził miejscowy rabin, którego pamiętam idącego do bóżnicy stojącej przy ul. Bożniczej /ulica zlokalizowana była od ul. Mickiewicza do Rynku, a sama bóżnica stała po prawej stronie ulicy idąc od Mickiewicza na posesji mającej przejście do ul. Gdańskiej/. Rabin mieszkał wraz z rodziną w domu kowala p. Bregosza i przechodził zawsze koło naszego domu.

W różańskim Sądzie Grodzkim, mieszczącym się w budynku po wojsku przy II forcie, sprawy rozpoznawał i ferował wyroki sędziego zawodowy p. Antoni Pachol, który mieszkał w stojącym do dzisiaj domu p. Dobrzyńskich. Sędzia Pachol został aresztowany w 1939 roku i wywieziony do Dachau. Został tam zamordowany w 1940 roku. Se-



retarżowała w Sądzie p. Aniela Bonisławska, później żona kapitana Henryka Wąsowskiego.

W miejscowym Magistracie działał Burmistrz p. Stefan Bełdycki, absolwent Szkoły Techników i Mistrzów Budowlanych w Warszawie, który wraz z najbliższymi współpracownikami p. Leonem Solnickim, Tadeuszem Daszewskim i personelem pomocniczym, podjęli akcję ulepszania infrastruktury miasta. Uruchomiono na dużą, jak na

Różan, skalę naprawy i przekładania ulic i chodników. Zorganizowana została przez miasto wytwórnia elementów betonowych. Chodziliśmy do tej, jak mówiono „cementowni”, oglądać produkcję betonowych elementów niezbędnych dla miasta. Widzieliśmy ręczne mieszanie żwiru, przesiewanie piasku przez siatkę stojącą ukosem z wodą i cementem. Wylewano płyty chodnikowe i robiono na nich ładą kratkę. Widziałem ubijanie w formach kęgów do studni i przepustów. Chodziłem także przyglądać się jak brukarz p. Józef Łasiewicki /ojciec mojej szkolnej koleżanki Hali/ zręcznie układa nowy bruk. Do dzisiaj nie mogę wyjść z podziwu, jak każdy kamień, który brał do ręki, wspaniale pasował do

miejsca gdzie został położony. Przeprowadzone zostały remonty mostków, przepustów i rowów odpływowych. Zbudowano wielkie kilkunorowe zbiorniki retencyjne dla miejsc niżej położonych, gdzie nie było naturalnego odpływu wody deszczowej ze śniegowych roztopów. Ulepszono oświetlenie miasta. Wreszcie wzorem hasła zrzuconego przez Prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego „Warszawa w kwiatach” zostały założone na słupach elektrycznych w rynku metalowe kosze z kwiatami. Miasteczko nabrało przyjemnego i schludnego wyglądu. W soboty, dni przedświąteczne wszystkie rynsztoki były bielone i wypielone z trawy. Nie bez znaczenia dla higieny w mieście miało zarządzenie premiera Składowskiego o obowiązku malowania płotów i utrzymania w obejściach w czystości ubikacji, które były ogólnie dostępne.

Miasto zaczęło wychodzić z kryzysu lat 1929 - 31. Do koszar, gdzie utworzono zamiast Szkoły Podchorążych - Ośrodek Szkolenia Rezerwy Piechoty - zaczęły przyjeżdżać żony, rodziny i narzeczone będących na przeszkoleniu rezerwistów. Musiały gdzieś się zatrzymać, coś zjeść, wreszcie razem się zabawić. Pozostawiane w mieście pieniądze były wyraźnie odczuwalne podnosząc zamożność jego mieszkańców. Także miejscowy handel zaczęli rozwijać Polacy. Pamiętam załamanie się handlu w sklepie Przysudskiera, kiedy p. Piotr Magnuszewski założył we własnym domu w Rynku /tu gdzie obecnie znajduje się Dom Towarowy/ sklep bławatny. Siostry Skrytki założyły w domu przy ul. 3 Maja, naprzeciwko kościoła, herbaciarnię, która była zawsze pełna „po kościele” i w dni targów i jarmarków. Firma p. Przed-



Burmistrz Różana do 1939r. Stefan Bełdycki



Prezes RTW M. Żytowiecki wraz z S. Bełdyckim z synem 42/43 rok.



Sędzia grodzki w Różaniu Antoni Pachol

lackiego rozwinęła na dużą skalę skup od miejscowych rolników: masła, śmietany, jaj i drobiu dowożąc zakupiony towar do Warszawy. Dzięki staraniom prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej p. Kazimierza Srupczewskiego i przychylności zarządu miasta - przebudowano remizę strażacką, na której piętrze znajdowała się duża świetlica, w której ćwiczyła orkiestra dęta. Zakupiono, jako jeden z pierwszych na Mazowszu, bojowy wóz strażacki, którego mechanikiem i kierowcą był p. Jan Bręgosz. Polepszyła się skuteczność gaśnicza miejscowych OSP. Widziałem to sam podczas ogromnego pożaru w 1938 roku w Chrzczonkach, gdzie spłonęły zabudowania gospodarce, a nie dopuszczono do spalenia domów mieszkalnych. Naczelnikiem straży był p. Józef Rozbicki, cywilny pracownik koszar. W późniejszych latach Różana otrzymała stałą komunikację autobusową. Pamiętam duży biały autobus z literami P.K.P na boku. Uniezależniało to mieszkańców Różana od stacji kolejowej w Pasiekach, do której można było dojechać dorożką p. Ogórka albo na zamówienie wieloosobową Skodą p. Wierzbickiego z Makowa.

Rozwijało się życie kulturalne i towarzyskie. Do Różana przyjeżdżały ekipy teatralne



Burmistrz Różana S. Beldycki przed hangarem RTW

wystawiające różne sztuki w sali domu parafialnego. Działała na dobrym poziomie wieloosobowa orkiestra dęta Straży, z doskonałymi trębaczami pp. Soinem i Zaczkowskim, wyrażnie konkurująca z orkiestrą wojskową z koszar. W połowie lat trzydziestych z inicjatywy mojego Ojca Mieczysława powstało Różańskie Towarzystwo Wioślarskie, które wkrótce posiadało hangar na kajaki i łódzie żaglowe. Ulokowany on został na posesji p. Rusinka koło mostu. Na froncie hangaru od strony rzeki był duży niebieski napis „Różańskie Towarzystwo Wioślarskie”. W bardzo krótkim czasie do RTW należało około 45 osób, zaś w hangarze przechowywano ponad 20 kajaków i 2 łódzie żaglowe. Część kajaków była własnością prywatną członków, część zaś i łódzie żaglowe stanowiły własność Towarzystwa. Pamiętam kilka nazw, jakie miały poszczególne kajaki: „Pirat”, „Gryf”, „Elf” itp. Korzystający ze sprzętu przed ich wyniesieniem z hangaru wpisywali się do książki pływania, podając nazwę kajaka lub łódki, godzinę wypłynięcia i przypuszczalnego powrotu oraz kierunek, w jakim się udawali. Z łodzi żaglowych korzystali tylko Ojciec i p. Stanisław Ostrowski. O ile pamiętam, pełnił funkcję „gospodarza RTW”, a wraz z Ojcem stanowili „ścisle kierownictwo” Towarzystwa. Odpowiednio do RTW powstał Wojskowy Klub Żeglarski, do którego należeli zawodowi wojskowi z koszar. Klub ten posiadał hangar na lewym brzegu Narwi - prawie naprzeciwko strzelnicy. Tuż przy Klubie na Narwi było miejsce, gdzie w czasie remontu mostu była organizowana przeprawa promem. W hangarze WKZ na parterze było pomieszczenie na kajaki i łódzie wiosłowe oraz żaglowe, na piętrze mieściła się sala klubowa. Imponował nam sposób, w jaki tam spuszczano na wodę sprzęt. Z hangaru w nurt rzeki prowadziły szyny, po których na wózku zwożono i wyciągano z wody do hangaru kajaki i łódzie. Kluby organizowały wspólnie dłuższe wycieczki w górę i w dół Narwi, a także ostro rywalizowały w galowych paradach z okazji otwarcia i



RTW -1935/36 - Aniela Bonisławska, kolega Stefan Bonisławski - Jerzy, Jadwiga Bonisławska, Stefan Bonisławski, Stasio Bonisławski, Kazimierz i Jan Żytowiec.

zamknięcia sezonu, Święta Morza, wianków i innych imprez łącznie z balami karnawałowymi. Jak pamiętam lepsza była w RTW pomysłowość w upiększaniu sprzętu, zaś WKZ prezentował lepszą sprawność żeglarską. Wracając do spraw miasta chciałbym podkreślić osobiste zasługi Burmistrza p. Stefana Beldyckiego. Odnaczał się doskonałą wiedzą fachową, znał wszystkie potrzeby miasta. Cieszył się powszechnym uznaniem i szacunkiem społeczności różańskiej, był pracowity i miał wiele pomysłów. Przejawiał wiele inicjatyw, aby Różana na miarę ówczesnych możliwości był miastem nowoczesnym i zadbanym. Ostatnia praca zawodowa p. Stefana Beldyckiego jest widoczna do dzisiaj. Jest to budynek murowany, wykończony w stanie surowym w 1939 r. dla koszar. Budynek ten został uwieńczony w literaturze wspomnieniowej z okresu działań wojennych w 1939 r. Pan Stefan Beldycki odbył po zakończeniu działań wojennych, uzupełniające studia na Politechnice Warszawskiej i przez wiele lat, jako inżynier budownictwa, pracował, aż do emerytury, w spółdzielczości mieszkaniowej. W czasie okupacji był wraz z żoną Wandą członkiem Związku Walki Zbrojnej, a następnie w Armii Krajowej. Rząd Rzeczypospolitej na Obczyźnie widział p. Stefana Beldyckiego na urzędzie Starosty Makowskiego. Zmarł w Warszawie w 1977 roku. Mogiła Jego znajduje się na cmentarzu bródnowskim w kwaterze 44 C. Wszystko co zapamiętałem i podałem wyżej skończyło się z dniem 1 września 1939 roku. W wyniku działań wojennych i okupacji niemieckiej, wielu mieszkańców Różana straciło życie. Miasto dwukrotnie zostało spalone i zniszczone, raz we wrześniu 1939 roku i po raz drugi także we wrześniu 1944 roku. Do stycznia 1945 roku było częścią przyczółka na prawym brzegu Narwi - na kierunku operacyjnym II Frontu Białoruskiego Armii Czerwonej. Zniszczeniu uległo przeszło 90% budynków mieszkalnych. Po zakończeniu działań wojennych, wiele rodzin, a szczególnie te, z których byli wywiezieni na roboty - pozostało na terenie byłych Prus Wschodnich, w Olsztynie, Szczecinie, Lidzbarku Warmińskim. Część wyjechała do Pułtuska, Makowa, Ostrołęki, Warszawy i innych miast polskich. Brak było wszystkich, a nade wszystko mieszkań. Jeszcze w latach 50 - tych były przypadki zamieszkiwania w ziemiankach. Zginęła wymordowana lub rozproszona się po świecie cała żydowska społeczność różańska.

Wojna zabrała moich najbliższych, wraz z bratem, który był wywieziony na roboty do dalekiego Wittenberge. Nie wróciliśmy do Różana. Zabrakło najbliższych, nie pozostał żaden z 6 domów należących do naszej rodziny, poza tym na Gdańskiej, który był w częściowej ruinie. Miał powyrywane wewnętrzne ściany, a także powycinane belki więźby dachowej. Z tego domu w nocy z 4/5 lutego 1944 roku wyprowadzono mojego Ojca aresztowanego przez Gestapo, zamordowanego w 1945 roku w Mauthausen. Tu właśnie mojego Ojca widziałem po raz ostatni. Jednak pomimo wielu ciężkich doświadczeń związani jesteśmy z Różanem, miejscem naszego urodzenia, dziecięcymi latami, pierwszymi latami szkoły, harcerstwem, a przede wszystkim z tym pięknym różańskim cmentarzem, na którym spoczywają snem wiecznym nasi pradziadkowie Kołodziejscy, Dziadek Wiktor Zawadzki, zamordowany w 1920 roku, wraz z 12-ma mieszkańcami Różana w Mieczach koło Grajewa przez wojska bolszewickie, Moja Mama, Jej Siostry, wreszcie od ubiegłego roku ś.p. Żona. Wrócimy do Różana - na zawsze.

Wojna zabrała moich najbliższych, wraz z bratem, który był wywieziony na roboty do dalekiego Wittenberge. Nie wróciliśmy do Różana. Zabrakło najbliższych, nie pozostał żaden z 6 domów należących do naszej rodziny, poza tym na Gdańskiej, który był w częściowej ruinie. Miał powyrywane wewnętrzne ściany, a także powycinane belki więźby dachowej. Z tego domu w nocy z 4/5 lutego 1944 roku wyprowadzono mojego Ojca aresztowanego przez Gestapo, zamordowanego w 1945 roku w Mauthausen. Tu właśnie mojego Ojca widziałem po raz ostatni. Jednak pomimo wielu ciężkich doświadczeń związani jesteśmy z Różanem, miejscem naszego urodzenia, dziecięcymi latami, pierwszymi latami szkoły, harcerstwem, a przede wszystkim z tym pięknym różańskim cmentarzem, na którym spoczywają snem wiecznym nasi pradziadkowie Kołodziejscy, Dziadek Wiktor Zawadzki, zamordowany w 1920 roku, wraz z 12-ma mieszkańcami Różana w Mieczach koło Grajewa przez wojska bolszewickie, Moja Mama, Jej Siostry, wreszcie od ubiegłego roku ś.p. Żona. Wrócimy do Różana - na zawsze.

Jan M. Żytowiecki Zdjęcia ze zbiorów autora



O Różanie

Efraim Ben-Dor (Bender)

Ciąg dalszy wspomnień żydowskich

Żydowskie życie w Różanie

W piątek po południu chłopci, którzy przyjeżdżali do Różana na targ, zaczynali powoli opuszczać miasteczko. Sobotnia atmosfera zaczynała ogarniać plac targowy, który jeszcze kilka godzin wcześniej wypełniony był ludźmi i czynioną przez nich wrzawą. W miasteczku zapanowywał spokój. Oto idzie szames (po hebr. Szamasz, czyli woźny - pracownik synagogi, odpowiedzialny za czystość i porządek w synagodze, za modlitewniki i zwoje Tory, itp.) Szmuel-Jankel i zawiadania na każdym rogu o nadejściu soboty i zwołuje Żydów na modły do synagogi. Kto nie pamięta jego grzmiącego głosu: „In szul arejn! Szabes!” (Do synagogi! Sobota!).

Sklepy zamykały się jeden po drugim. Żydzi wracali z łaźni czysti i radośni. A kto nie szedł do łaźni, zajmował się przygotowaniami do soboty w domu. Słońce zachodziło i sobotnie świece paliły się w oknie w każdym domu. Żydzi spieszyli do synagogi i domów modlitw, na powitanie soboty i na wspólne modły. Do synagogi jedni przychodzili by naprawdę szczerze i głęboko się pomodlić, a inni ot tak, żeby spotkać znajomych, ale wszyscy w uroczystym nastroju, szczęśliwi, że nadeszła sobota, a wraz z nią wypoczynek po tygodniu ciężkiej pracy.

W synagodze można było też wysłuchać najnowszych wiadomości, miejscowych, ogólnokrajowych i światowych. Nie było tematu, na który nie rozmawiano w synagodze. A po powitaniu soboty wracano do domu, na uroczystą wieczerzę z błogosławieństwami nad winem i pieczonymi w domu chałkami, rybami i mięsem. Dla młodzieży wieczór zaczynał się dopiero po wieczerzy - na cotygodniowym spotkaniu w organizacji czy partii, odczucie czy koncercie.

Podobnie wyglądały dni świąteczne. Były to dni prawdziwego odpoczynku, utrzymane jednocześnie w tradycyjnej atmosferze. Każde święto i jego specyfika i obyczaje. Wszystko w miasteczku było zamknięte, bez zakazów i rozporządzeń. Żaden Żyd nie odważył się otworzyć sklepu w sobotę. W sobotę nie było prawie nie-Żydów w miasteczku, zdawało się, że żyją tu wyłącznie Żydzi. I tu czuję potrzebę opisaną specyfikę świąt żydowskich, jakimi je zapamiętałem.

Już na kilka tygodni przed świętem Pesach zaczynał się wypiek macy. Uruchamiano piece w kilku miejscach w miasteczku. Śiąsiedzi organizowali się do wzajemnej pomocy w wypieku macy. Świąteczny nastrój udzielał się nawet dzieciom, które uczestniczyły aktywnie w przygotowaniach do święta, od pieczenia macy poczynawszy, a na paleniu chamec skończywszy. Centralny punkt palenia chamec znajdował się naprzeciw łaźni, naprzeciw pustego placu przy ulicy schodzącej ku rzeczce. Rozniecano tam ogniska z opróżnionych sienników, które na święto odnawiano.

Na wszystkich podwórkach i we wszystkich domach trwały przedświąteczne przygotowania: koszerowano naczynia na rozpalonych kamieniach, starannie sprzątano, bielono ściany itp.

Odradzała się też przyroda. W powietrzu czuło się już wiosnę. Słońce mocniej przygrzewało. Pojawiała się zieleń. Panowała prawdziwie świąteczna atmosfera. Nadchodziło Święto Wiosny, Święto Wolności (inne nazwy święta Pesach).

Święto Szawuot też miało w naszym miasteczku specyficzny charakter. Oprócz zwyczaju spożywania tylko mlecznych dań pamiętam piękny zwyczaj strojenia domów zielenią i trzcina, którą przynosiliśmy z daleka lub kupowaliśmy u polskich sąsiadów, którzy sprzedawali ją znając żydowskie obyczaje.

Pamiętam też okres Strasznych Dni (dziesięciodniowy okres od pierwszego dnia Nowego Roku do Sądneho Dnia) w naszym miasteczku. Nadchodziła jesień, robiło się coraz chłodniej. Zaczynały się

slichot, czyli dni skruchy. Żydzi prosili swych bliźnich o wybaczenie złych uczynków. W święta Nowego Roku duża synagoga była pełna po brzegi. Kto miał wykupione miejsce w synagodze, dla siebie i swojej rodziny, strzegł swego prawa zazdrośnie, bo synagoga nie była w stanie pomieścić wszystkich mieszkańców miasteczka. Dlatego też Żydzi przynosili do synagogi krzesła z domu, żeby zapewnić sobie miejsce siedzące i udział w modlitwach prowadzonych przez miejscowych kantorów, a szczególnie przez kantora i szocheta (wyszkolony specjalista od rytualnego uboju) Friedmana Radzynowera.

A kto nie pamięta Sądneho Dnia w naszym miasteczku? Zaczynał się kilka dni wcześniej, z kupowaniem kogutów i kur na kaparot (pokuta, odkupienie - wywodzący się ze średniowiecza obyczaj zarzynania koguta lub kury przed Sądny Dniem w ramach zastępczego odkupienia za Żyda lub Żydówkę) i wspólnym zarzynaniem ich w przeddzień święta. Już w południe przed Sądny Dniem zapadła w miasteczku świąteczna atmosfera. Po ostatnim przed postem posiłkiem zaczynał się napływ wiernych do synagogi i domów modlitewnych. Tego dnia szli na modlitwy wszyscy. Z czasem wprowadzony został zwyczaj zbierania datków - przed zapadnięciem zmroku - na Keren Kajemet, czyli fundusz na wykup gruntów w Palestynie. Wychowankowie organizacji Hoshomer Hacair mieli obowiązek pilnowania puszek, do których wrzucano datki.

Do dziś wspominam ze wzruszeniem modlitwę Kol Nidrej odmawianą w przeddzień Sądneho Dnia w synagodze zalanej światłem elektrycznym i płonących zniczów. I płacz rozlegający się od strony ezrat naszym, czyli wydzielonej dla kobiet części świątyni. I grzmiący głos kantora śpiewającego modlitwę Kol Nidrej, powtarzaną przez wszystkich chórem.

Sądny Dzień też miał specyficzny charakter w naszym miasteczku. Tu trzeba wspomnieć trzech szochetów, którzy prowadzili tego dnia modły, każdy w swoim stylu, by umilić czas stłoczonym w synagodze. Zaczynał Icie-Meir Albik, religijnymi przyspiewkami; Chaim-Szlom Chackowicz prowadził modły poranne - szacharit; a mocny, mił dla ucha głos oficjalnego kantora, Friedmana Radzynowera rozbrzmiewał w czasie modlitwy musaf. Nawet wychowankowie Hoshomer Hacair przyłączali się do zaimprovizowanego chóru, by wspomóc kantora, szczególnie w czasie modlitwy ha'awoda (nazwa modlitwy, której tłumaczenie na polski brzmi „praca”). Moim zdaniem były to jedne z piękniejszych chwil w dziejach naszej organizacji, chociaż udział wychowanków Hoshomer Hacair (była to organizacja raczej świecka) w modlitwach był raczej dziwnym zjawiskiem. Robili to jednak nie dla samej modlitwy, a dla wspólnego śpiewu w świątecznej atmosferze, w synagodze przepełnionej powagą i majestatem chwili, od modlitwy Kol Nidrej, rozpoczynającej Sądny Dzień po Neila, czyli modlitwę zamykającą świąteczną liturgię.

I już nadchodziło święto Sukot. Uderzenia młotkami słychać było na wszystkich podwórkach - zaczynała się budowa tradycyjnych szałasów. Przynoszono gałęzie, którymi przykrywano szałas. Szamasz chodził od domu do domu i można było kupić u niego lulaw (gałązka palmowa) i etrog (owoc cytrusowy) (gałązka palmowa i etrog, wraz z wityką wierzbową i mirtem stanowią tzw. cztery gatunki, którymi potrząsa się, trzymając razem, w święto Sukot). Kogo nie było stać na kupienie tych egzotycznych roślin, by dopełnić obowiązku błogosławieństwa w domu, robił to w synagodze. Przygotowywano też różgi wierzbowe, którymi bito o ziemię w synagodze, aż straciły wszystkie liście w dniu Hoshana Raba - siódmego dnia święta Sukot.

Żydzi w naszym miasteczku starali się przestrzegać wszystkich przykazań religijnych, chociaż i w Różanie coraz powszechniejszy stawał się nowoczesny styl życia. Tak więc między świętami, obchodzonymi z dawną tradycją, Żydzi lawirowali między współczesnością a kulturą spuścizną po przodkach.

Z dotarciem do naszego miasteczka idei syjonizmu - przyniosło ją młode pokolenie, wychowankowie organizacji Hoshomer Hacair - zaczęły następować zmiany w żydowskiej społeczności. Nadszedł czas na narodowe przebudzenie, głównie w reakcji na przybierający na sile antysemityzm i ekonomiczny bojkot antyżydowski, na który pozwałała rządząca wówczas w Polsce Sanacja, rywalizująca z endecją,

głoszącą fizyczną walkę z Żydami, celem zmuszenia ich do opuszczenia Polski.

Życie Żydów stawało się coraz trudniejsze, święta przebiegały w coraz bardziej ponurej atmosferze, mnożyły się troski i trudności powodowane antysemicką polityką władz, pod wpływem przybierającego na sile faszyzmu w sąsiednich Niemczech, które już wkrótce miały wciągnąć cały świat do krwawej wojny. A pierwszą jej ofiarą byliśmy my - Żydzi.

Oświata i szkoły w Różanie

Żydowskie szkolnictwo, głównie religijne, również ulegało z biegiem czasu zmianom w kierunku sekularyzacji. Zmiany te odczułem osobiście. Naukę zacząłem w chederze (religijna szkoła podstawowa dla najmłodszych (3-5 lat), działająca przy synagodze lub w prywatnym domu nauczyciela, zwanego melamed) i przechodziłem z chederu do chederu. Uczyłem się w chederze Szarona, potem w chederze melamedów Awigdora (Grinberga), mendla Abes, Rafaela-Hirsza i innych.

Nauka w chederze była nudna i monotonna. Nauczali w nim na ogół starzy melamedzi, nie posiadający żadnego wykształcenia pedagogicznego. Dzieci często były karane i bite za najdrobniejsze nawet przewinienia. Jedyną formą rozrywki były gry jak meta czy palant. Zrozumiałe, że dzieci nie czuły się dobrze w chederze, tym bardziej, że widziały, iż na zewnątrz istnieją inne szkoły nowocześniejsze i dające więcej swobody.



W międzyczasie weszło w Polsce w życie prawo o o b o w i ą z k u uczęszczania do szkoły, a znajomość języka polskiego i kultury polskiej stawała się niezbędna. Fakt ten wpłynął również na moich ortodoksyjnych rodziców i zgodzili się posłać mnie do świeckiej żydowskiej szkoły podstawowej. Mimo że językiem wykładowym w szkole był język polski, a chłopcy chodzili z odkrytą głową, była to szkoła żydowska pod każdym względem. Kierownik, nauczyciele i uczniowie - wszyscy byli Żydami. Również budynki, w których mieściły się pomieszczenia szkolne, należały do Żydów. Były one własnością znanej w Różanie rodziny Segal. Jeden z synów rodziny Segal był komunistą i - jak się z czasem dowiedziałem - donosił w 1920 roku bolszewikom na Polaków z Różana, a potem uciekł z miasteczka razem z bolszewikami. Dwaj z obciążonych donosem Segala Polaków - ksiądz i p. Strupczewski - uniknęli śmierci, dzięki pomocy dwóch różańskich Żydów. Po tym wydarzeniu rodzina Segal opuściła Różan, władze przejęły należące do niej budynki i przeznaczyły je na pomieszczenia szkolne. Szkoła ta była dla żydowskich dzieci i młodzieży pierwszym krokiem na drodze prowadzącej z tradycyjnego, zamkniętego szkolnictwa do świeckiego szkolnictwa kulturalnego. Pamiętam doskonale jak siedzący koło siebie chłopcy i dziewczęta spoglądali na siebie nawzajem, z zaciekawieniem i rumieńcem wstydu na twarzach.

Po zakończeniu zajęć w szkole, w południe, wracałem do chederu, gdzie uczyłem się do wieczora. I było mi z tym bardzo ciężko. Cheder przestał całkowicie mnie interesować i nic nie pomogła prze-

jsza ze strony rodziców, którzy chcieli, bym za wszelką cenę odebrał tradycyjne wychowanie żydowskie. Ja ze swej strony robiłem wszystko, co w mej mocy, by pogodzić jakoś te dwie tendencje. Nie chciałem bowiem ugodzić uczucia rodziców, ale szkoła świecka była mi bliższa i spełniała wszystkie moje potrzeby.

Istnienie szkoły żydowskiej w Różanie było konieczne w świetle sytuacji demograficznej w miasteczku. Obok szkoły żydowskiej działała szkoła polska, do której chodziły dzieci nie tylko z Różana, ale także z okolicznych wsi. Obie szkoły działały równolegle, bez konfliktów. Ale z nasileniem się tendencji antysemickich, również w tej dziedzinie zaczęto dokuczać Żydom. Wydany został nakaz nauczania w języku polskim również w chederach, by wpoić kulturę polską także religijnym dzieciom, które nie uczęszczały do szkoły świeckiej. Było to posunięcie podyktowane nakazem obowiązkowego uczęszczania do szkoły i, prawdę mówiąc, nie było przeciw niemu zbyt ostrych protestów.

Ale na tym się nie skończyło. Antysemici nie byli zadowoleni z istnienia autonomicznej powszechnej szkoły żydowskiej. Ogłoszony został przepis nakazujący przeniesienie uczniów dwóch najwyższych klas - szóstej i siódmej - do szkoły polskiej. Wyłonił się problem zajęć szkolnych w sobotę, bo żadne żydowskie dziecko nie dopuszczało do siebie nawet myśli o czymś takim. Zawrzało wśród nas i postanowiliśmy ogłosić strajk uczniowski. Zaczęła się walka z władzami miejskimi. Delegacja rodziców udała się do władz powiatowych, by przedłożyć im prośbę o pozostawienie starszych klas w szkole żydowskiej. Lecz delegacja ta niczego nie wskórała. Pamiętam mego ojca, który był członkiem delegacji rodziców, jak po powrocie z Makowa dusiły go łzy. Musieliśmy pogodzić się z zarządzeniem władz.

Uczyliśmy się tylko pięć dni w tygodniu, co nie było łatwe. Antysemityzm wśród uczniów i nauczycieli przybierał na sile z dnia na dzień. Nasz wychowawca, Pędziński, był wręcz wulgarny i dokuczał nam jawnie prowokującymi, antysemickimi pytaniami. Koledzy z klasy przypominają mi do dnia dzisiejszego dyskusję, do której doszło między nim a mną, dotyczącą sytuacji Żydów polskich w świetle antysemickiej polityki gospodarczej Grabskiego. Pod koniec tej dyskusji, gdy już nie był w stanie znaleźć odpowiedzi na moje wywody o złej sytuacji Żydów w Polsce, krzyknął na mnie ze złością: „Milcz! Jesteś skomunizowany!”. Zamilkłem oczywiście, ale zostałem wezwany na rozmowę wyjaśniającą do kierownika szkoły Zybiewskiego, która przebiegała w obecności księdza. Wezwano też mego ojca, by powiadomić go, jak niesforemego ma syna. Incydent ten wywołał wielką burzę w życiu mojej klasy i w moim życiu, a miałem wtedy wszystkiego 13 lat. Dał mi wiele do myślenia, zacząłem rozumieć, co może wydarzyć się w przyszłości, a to skłoniło mnie już wtedy do poważnego zastanowienia się nad swym przyszłym życiem.

Moja klasa, pierwszy rok w polskiej szkole, była jeszcze żywą klasą żydowską. Rok później, w siódmej klasie, byliśmy już klasą mieszaną i nasze życie stało się trudniejsze. Zajęcia były tak ułożone, że najpoważniejsze przedmioty zaplanowane były specjalnie na sobotę, żeby nam utrudnić sytuację. Lekcja religii odbywała się oddzielnie. Kłótnie i starcia z polskimi dziećmi, naszymi klasowymi kolegami, były na porządku dziennym. Skarzyliśmy się, walczyliśmy, ale nic nie pomagało i sytuacja ta trwała do końca roku szkolnego. Tylko lekcje „religii”, a właściwie historii Żydów, prowadzone przez Arie Buchnera, były promieniem światła w naszym życiu w polskiej szkole.

W zaistniałej sytuacji, żydowska szkoła w budynkach rodziny Segal liczyła tylko pięć klas. Z czasem, gdy dyrektor szkoły, Żyd nazwiskiem Ring oskarżony został o działalność komunistyczną, nowym dyrektorem został Polak i szkoła zatraciła całkowicie swą niepodległość.

cdn.

Redaguje zespół: Janusz Chojnowski red.nacz., Krzysztof Kruszewski (red.tech.)Współpracują: Bożena Biedrzycka, Beata Zygmunt, Jan M. Żytowiecki, Wiesław Łaskarzewski, R.Chrystian Gallera, Jan Szufleński.

Adres redakcji: 06-230 Różan, ul.Mickiewicza 1.Siedziba redakcji i biuro ogłoszeń: 06-230 Różan, ul.Mickiewicza 1, tel. 7669042
Tekstów nie zamawianych redakcja nie zwraca, a także zastrzega sobie prawo ich skracania i zmian. Za treść ogłoszeń red. nie odpowiada.

Wydawca i skład: Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury w Różanie im. Józefa Piłsudskiego.

Druk: Zakład Poligraficzny, ul 1 Maja 9, 06-200 Maków Maz.

e-mail: gouk@btsnet.com.pl



21 kwietnia w publicznej Szkole Podstawowej odbył się, przygotowany przez p. Dorotę Pauszek- Trzeciak i Katarzynę Borajkiewicz, „Turniej Rodzin”. Jego celem było zainteresowanie rodziców naszych uczniów życiem szkoły, integracja rodzin, wspólna zabawa dzieci, rodziców i pracowników placówki.

Do konkursu zgłosiło się 5 rodzin. Najmłodsza uczestniczka miała 5

lat, a żółta koszulka „chinka” sięgała jej do kostek. Wszystkie rodziny starały się jak najlepiej wypełnić poszczególne konkurencje, rodzice wspierali dzieci głównie wiedzą ogólną (znajomością historii naszego miasta wykazał się szczególnie p. Daszewski).

Dużo pracy miało jury, w skład którego wchodziło:

p. Zofia Łojewska przewodnicząca

Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, przewodnicząca Komitetu Rodzicielskiego - p. Justyna Napiórkowska, zastępca dyrektora szkoły - p. Hanna Łozińska - Rybacka oraz członkowie Rady Pedagogicznej - p. Marzena Prusik i Elżbieta Grześkiewicz. Zadaniem jury była ocena przeróżnych konkurencji, m.in. prawidłowego nakrycia stołu, celności rzutów piłeczkami, układania plakatów- puzzli, rzeźbienia w potężnej marchewce, układania hasła reklamowych i wierszyków oraz odpowiedzi na pytania z wiedzy ogólnej.

Jury przyznało I miejsce p. Weronice i Józefowi Wróblewskim (nagroda - kuchenka mikrofalowa), II miejsce - p. Barbarze i Eugeniuszowi Kujawa (odkurzaczy), III - p. Małgorzacie i Wiesławowi Brzostek (robot kuchenny), IV - p. Grażynie i Jackowi Janyszko (radiomagnetofon), V - p. Barbarze i Bogusławowi Daszewskim. (radiomagnetofon).

Czas oczekiwania na kolejne konkurencje umilały występy uczniów klas IV i V (Justyny i Magdy Osłowskich, Asi Filipiak, Niny Kądzielskiej, Karoliny Komsty, Oli Napiórkowskiej, Julity Soin, Kasi Rajkowskiej i Piotra Sławińskiego, który porwał widownię brawurowym wykonaniem piosenki „Jak się masz, kochanie”).

Organizatorzy chcieliby podziękować zawodnikom, artystom, jury i wszystkim, którzy pomogli w przygotowaniu imprezy, a szczególnie sponsorom, bez pomocy których nagrody byłyby znacznie skromniejsze. Pieniądze na ten cel przekazali: Komitet Rodzicielski, Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Bank Spółdzielczy w Różanie, firma „Error” oraz p. S. Gos.

Pragniemy podziękować także p. J. Chojnowskiemu, dyrektorowi MDK, za udostępnienie sprzętu nagłaśniającego i pomoc w przygotowaniu występów uczniów.

Jedynym „słabym punktem” imprezy była nieliczna widownia - głównie uczniowie, którzy przyszli pokibicować swoim kolegom-zawodnikom. Mamy nadzieję jednak, że w przyszłości zarówno uczestników, jak i oglądających będzie więcej.

K.B.

3 Maja

W dniu 3 maja Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury zaprosił wszystkich na pl.Obrońców Różana, gdzie można było się zabawić i posłuchać muzyki. O godz.16⁰⁰ występowała „Kapela Siemiona” jedna z popularniejszych kapel grająca w stylu Aloszy Afdiejewa, następnie z wiązkami starych włoskich przebojów, podobno prosto z Włoch, Roberto Zucaro, a na koniec grający własne aranżacje piosenek znanych polskich zespołów rockowych „Ostatni Pociąg”.

„Kapela Siemiona”
fot.Kruszewski



Roberto Zucaro
fot. Kruszewski

Red.





ŚWIERSZCZ RÓŻAŃSKI

MIESIĘCZNIK
6-7/2001
cena 1 zł

ISSN 1640-1573

„Lichy to patriotyzm narodu, który by tylko pochwały znosił...” - Kazimierz Wyka Dlatego też „róbmy swoje (...) może to coś da? Kto wie?”

Jerzy Engel i Władysław Żmuda w Różanie



fot.kruszewski

15 maja 2001 gościł w Różanie selekcjoner reprezentacji Polski w piłce nożnej Jerzy Engel wraz z Władysławem Żmudą. Organizatorem i prowadzącym spotkanie był pan Andrzej Wasielewski, radny, członek zarządu gminy Różan, działacz sportowy i członek UPKS „Victoria”. Mimo iż goście spóźnili się blisko godzinę, sala widowiskowa GOUK była pełna. Młodzież zadawała gościom bardzo mądre i dociekliwe pytania, które często sprawiły problem z odpowiedzią. Było sporo śmiechu i humoru. Widać było, że obaj panowie bardzo poważnie potraktowali wątpliwości młodzieży i udzielali bardzo poważnych wyjaśnień. Po spotkaniu rozdawano autografy i pamiątki sportowe.

Władysław Żmuda (1954)

Piłkarz - obrońca. 4-krotny uczestnik Mistrzostw Świata (1974, 1978, 1982, 1986). Wystąpił w 21 meczach finałów Mistrzostw Świata, co stanowi rekordowe osiągnięcie (współrekordzistą jest Niemiec U. Seeler). 2-krotny brązowy medalista Mistrzostw Świata w 1974 i 1982 roku, wicemistrz olimpijski w 1976 roku. 92-krotny reprezentant Polski (1973-1986), zdobywca 2 bramek.

Zawodnik Motoru Lublin, Gwardii Warszawa, Śląska Wrocław, Widzewa Łódź, Verony, Cosmosu Nowy Jork, Cremone.

Jerzy Engel

Trener narodowej reprezentacji polski w piłce nożnej. Data urodzenia: 6 października 1952 roku. Miejsce urodzenia: Włocławek. Wykształcenie: ukończył Wydział Trenerski warszawskiej AWF.

dok na str.3

Spotkanie z Tomaszem Krzeszewskim

W czerwcu w Różanie odbyło się spotkanie z Tomaszem Krzeszewskim, tenisistą stołowym, który brał udział w Mistrzostwach Świata w Tenisie Stołowym w miejscowości OSAKA, Japonia w 2001 roku. W spotkaniu z młodzieżą i nauczycielami na sali gimnastycznej Publicznej Szkoły Podstawowej brał udział również w-ce prezes PZTS pan Marek Wnuk. Młodzi tenisiści z Różana mogli zmierzyć się z mistrzem bezpośrednio przy stole tenisowym. Zdobyć punkt jednak nie było łatwo. Przekonali się o tym również mistrzowie gminy Różan w tej konkurencji.



fot.kruszewski

ETYKA - STRAŻNIK PRZYSZŁOŚCI

Należy sformułować światowy, jednoznaczny kodeks zasad - co wolno, a czego nie wolno robić.

Boston. Nowoczesna nauka narodziła się w Europie mniej więcej przed czterema wiekami. Rewolucja naukowa postawiła sobie za cel zrozumienie natury i zastosowanie tej wiedzy z korzyścią dla mecenasów - zazwyczaj monarchów - którzy finansowali badania. Nieco ponad dwieście lat temu nastąpiła rewolucja w etyce. Wpłynęła ona na system sprawowania rządów. Filozofowie Oświecenia zakwestionowali władzę absolutną królów nad poddanyimi. Rewolucja naukowa stworzyła dynamiczny, samo koordynujący się i wciąż rosnący kanon wiedzy, natomiast rewolucja etyczna czyniła o wiele wolniejsze postępy. Tempo postępu w etyce społecznej wydaje się szczególnie wolne, w grę wchodzi realia pragmatyki ekonomicznej. Za to postępy w technice rozprzestrzeniają się na planecie jak pożar, stając się na kolejnych etapach rozwoju technologicznego źródłem problemów etycznych.

cd. na str. 5

-tanio
-szybko
-bezpiecznie

TAXI



**Radostaw
Napiórkowski**

tel.kom.
0 603 818 258
tel.dom.
(029)766-98-20

W kilku zdaniach jednym tchem

W dniu 28.06.2001 odbyła się XXVII Sesja Rady Miejskiej w Różaniu z następującym porządkiem obrad:

1. Otwarcie Sesji, stwierdzenie prawomocności obrad, uchwalenie porządku obrad, przyjęcie protokołu z poprzedniej sesji.
2. Sprawozdanie z pracy Zarządu między sesjami.
3. Informacja w sprawie bezpieczeństwa Krajowego Składowiska Odpadów Promieniotwórczych w Różaniu.
4. Projekt Porozumienia z Instytutem Energii Atomowej.
5. Analiza stanu bezpieczeństwa porządku publicznego na terenie działania Komisariatu Policji w Różaniu za 2000 rok.
6. Podjęcie uchwał w sprawie:
 - a) przyjęcia Strategii Gminy Różan,
 - b) wyrażenie opinii o utworzeniu Sądu Grodzkiego w Makowie Maz.,
 - c) powołanie Komisji Egzaminacyjnej dla nauczycieli ubiegających się o awans na stopień nauczyciela mianowanego,
 - d) zmiany w budżecie gminy na rok 2001,
 - e) przystąpienia do sporządzenia zmian miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego Gminy Różan,
 - f) przystąpienia do sporządzenia zmian miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego Miasta Różana.
7. Wolne wnioski i zapytania.

Wykonywane jest przyłącze trzeciej studni do wodociągu głównego na ul. Poniatowskiego. Będzie tam obecnie 3 studnie, które dostarczają wodę dla miasta i okolicznych wsi.

Wykonywana jest kanalizacja i przyłącza wodociągowe w ulicy Kościuszki.

W kilku zdaniach jednym tchem

Dokonywana jest przebudowa ciągu kanalizacyjnego w ul. Fortowej.

Trwają prace przy budowie chodników na ul. Sienkiewicza, Kilińskiego, część ul. Zjazd, Warszawskiej i Poniatowskiego.

Są na ukończeniu uzgodnienia i wykonana dokumentacja na modernizację byłego przedszkola pod potrzeby służby zdrowia. W nowym projekcie zgodnie z obowiązującymi trendami budynku oprócz pomieszczeń dla trzech lekarzy rodzinnych i jednego stomatologa mają pomieścić się jeszcze biblioteka publiczna, dzienny dom pobytu (tzw. świetlica socjoterapeutyczna) i mieszkanie służbowe. Ogólnie będzie to ok. 584 m² powierzchni użytkowej wraz z infrastrukturą zewnętrzną.

W tym roku planuje się za sumę 45 000 zł zakończenie asfaltowania drogi w Kaszewcu oraz część asfaltowania drogi przez wieś Dyszobaba.

W związku z planowaną budową sali gimnastycznej przy Publicznej Szkole Podstawowej i Gimnazjum dokonano zamiany gruntów w Gminną Spółdzielnię Sch z Różana. Za część terenu po byłych magazynach GS oddano grunt pod sklepem przy przystanku autobusowym.

W dniu 3.06.2001 w Domu Kultury z okazji Dnia Dziecka odbyła się impreza pt. „Bal u Czapli i Żurawia”.

W kilku zdaniach jednym tchem

INFORMACJA

Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Różaniu uprzejmie informuje, że jest w posiadaniu drugiej partii koszy na śmieci o pojemności 110 litrów.

Kosze stanowią własność Zakładu i są rozprowadzane bezpłatnie. Kosztuje tylko wywóz - obecnie 3,00 PLN+7% VAT.

Kosze są dostarczane przez Zakład, wystarczy tylko podpisać umowę na wywóz śmieci.

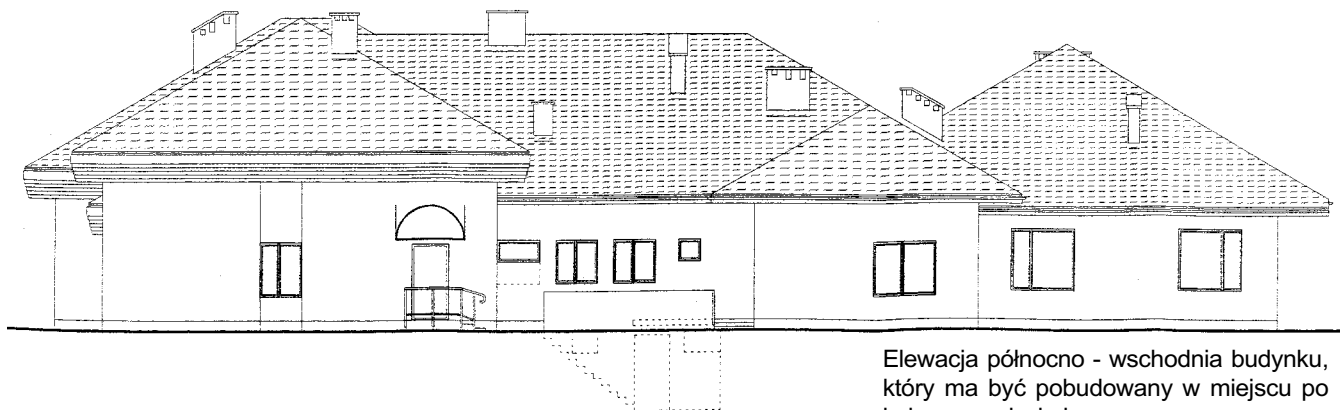
Śmieci są wywożone przez ZGKiM wg harmonogramu, który otrzymuje każdy użytkownik kosza w momencie podpisania umowy 1 lub 2 razy w miesiącu.

p.o. Kierownika Zakładu
Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej
w Różaniu
mgr inż. Tomasz Wnęć

Być może nie wszyscy wiedzą, iż Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury w Różaniu nosi imię Marszałka Józefa Piłsudskiego. Imię to nadano Domowi Kultury z inicjatywy utworzonego w Różaniu Towarzystwa Przyjaźni Marszałka Józefa Piłsudskiego, fundatora tablicy pamiątkowej, która została przytwierdzona do ściany frontowej budynku. I właśnie tą tablicę wykonaną z jakiegoś szlachetnego kruszcza skradziono.



fol.kruszewski



Elewacja północno - wschodnia budynku, który ma być pobudowany w miejscu po byłym przedszkolu.

cd. ze str.1

Jerzy Engel i Władysław Żmuda w Różanie

Kariera piłkarska m.in. Junak Włocławek, AZS AWF Warszawa, Polonia Warszawa. Kariera trenerska m.in. Polonia Warszawa, Hutnik Warszawa, Polonia Bydgoszcz, Legia Warszawa, Apollon Limassol (Cypr), Apop Pafos (Cypr), Salaminia (Cypr), Sukcesy trenerskie wicemistrz Polski z Legią (1986), wicemistrz Cypru z Apollonem, wicemistrz Polski z Polonią Warszawa (1998), Stan cywilny: żona - Urszula (wielokrotna reprezentantka Polski w koszykówce; kapitan Polonii Warszawa), córka - Anna, syn - Jerzy.



Od lewej:
Jerzy Engel,
Władysław Żmuda,
Andrzej Wasielewski

fot.kruszewski



fot.kruszewski

DNI RÓŻANA 11-12 SIERPNI

W tym roku Dni Różana organizowane przez Dom Kultury odbędą się w dniach 11 i 12 sierpnia (sobota, niedziela). Jak co roku przygotowywane są różnorodne imprezy na rynku miasta. Gościć będziemy między innymi program cyrkowy „VOYAGER”, grupę „BABYLON” śpiewającą piosenki „BonyM”, kabaret „UCHO”, oraz grupę „Kalaga Country”.

Spotkanie z Tomaszem Krzeszewskim



fot.kruszewski



fot.kruszewski

Od lewej: ks. Franciszek Bieńkowski, Marek Wnuk - prezes PZTS, Tomasz Krzeszewski z narzeczoną i Krzysztof Kępka dyr. Szkoły Podstawowej

Ciekawostki „ping-pongowe”

- * Rotacja piłeczki pingpongowej przy topspinie może osiągnąć 50 obr/s (3000 obr/min).
- * Najdłuższą wymianę na świecie zagrali Polak narodowości żydowskiej Alex Erlich i Rumun Ferenc Paneth. Było to na Mistrzostwach Świata w Pradze w 1936 r. W półfinale turnieju drużynowego grali o jeden punkt 2 godziny i 15 minut, a piłka przeszła przez siatkę ok. 10 tysięcy razy.
- * Szybkość do 170 km/h może osiągnąć silnie uderzona piłeczka pingpongowa.
- * W kontakcie ze stołem pingpongowym piłka podczas zbitcia może zostać zdeformowana w 20%, a po odbiciu wraca do poprzednich wymiarów.
- * Przeciętny czas gry zawodników ofensywnych przy stole wynosi ok. 5 minut (czysty czas gry wynosi wtedy tylko 2 minuty).
- * Okładzina do gry w tenisa stołowego (podkład + warstwa wierzchnia) nie może przekraczać 4 mm. Przepis ten wprowadzono w 1959 roku.
- * W roku 1985 nakazano grać okładzinami jedynie w dwóch kolorach: czerwony lub czarny (wyjątkowo zielony).
- * Tenis stołowy powstał w Azji (Chinach) w XVII wieku, natomiast w Europie w ten sport grali już w XVIII wieku angielscy żeglarze.
- * Pierwszy turniej tenisa stołowego rozegrano w Quens Hall w Londynie - 1898 roku.
- * Pierwsze Mistrzostwa Świata rozegrano w grudniu 1926 roku w Londynie.
- * W roku 1927 zabroniono serwisów, w których obrót piłki nadawany był palcami.
- * Rekordzistą w zdobyciu złotych medali na mistrzostwach świata jest Victor Barna z Węgier. Ten zawodnik zdobył 21 złotych medali.
- * 1 lipca 1985 roku wprowadzono przepis na mocy którego jedna strona raketki powinna być jasnoczerwona, a druga czarna.
- * W 1890 roku powstała pierwsza piłeczka pingpongowa z celuloиду.
- * Początek tenisa stołowego w Polsce zakłada się na rok 1923/24.



O wychowaniu fizycznym dziewcząt

Poruszając problem wychowania fizycznego dziewcząt, należy wspomnieć, że 7-latką rozpoczynając naukę w szkole, to zanim ją ukończy rozwinię się, dojrzejże fizycznie i umysłowo. Tak wielkie zmiany ilościowe i jakościowe przeobrażenia już się nie powtórzą w życiu. Połowa populacji uczącej się młodzieży to dziewczęta. Czy to ma jakieś znaczenie dla wychowania fizycznego, czy coś z tego powinno wynikać? W klasie czwartej szkoły podstawowej w wieku 11 lat dokonuje się podziału zajęć ze względu na płeć. Dlaczego i po co? Jaki jest sens tego zabiegu organizacyjnego? Logika podpowiada uzasadnienia tego podziału:



1. Metodyka pracy nauczycieli z dziewczętami jest odmienna od metodyki pracy z chłopcami.
2. Ze względu na specyfikację rozwoju płci dziewczęta powinny realizować częściowo inny program w.f.

Strategia pracy nauczycieli w.f.



z dziewczętami powinna odnosić się na stałe do dwóch obszarów działania:

- metodyczno-realizacyjnego (zajęcia ruchowe)
- programowego (cel, treści, zakres materiału, formy, efekty perspektywiczne).

Nie zmienia to w niczym ogólnych założeń w.f., celów i zadań kształcenia, kierunków wychowawczych oraz pewnych grup ćwiczeń odnoszących się do całej młodzieży szkolnej niezbędnych do ogólnego harmonijnego rozwoju.

Lekcje wychowania fizycznego z dziewczętami wkraczającymi w okres pokwitania, niezależnie od innych okoliczności, powinny różnić się pod wieloma względami od lekcji z chłopcami. Dziewczęta trzeba:

- pobudzać do ruchu,
- łączyć ćwiczenia fizyczne z wychowaniem zdrowotnym,
- dobierać ćwiczenia i akcentować znaczenie estetyki i elegancji ruchu,
- rzadziej stosować współzawodnictwo i typową męską walkę sportową.



mgr Teresa Opacka

Z żałobnej karty

Z wielkim żalem i ściśniętym sercem żegnam śp. Panią Wandę Beldycką, żonę ostatniego w II Rzeczypospolitej burmistrza Różana p. Stefana Beldyckiego.

Panią Wandę Beldycką poznałem bliżej, kiedy zamieszkaliśmy w końcu września 1939 roku na ul. Gdańskiej. Nasze domostwa rozdzielał tylko płot, ale od podwórkowych zabudowań było bezpośrednie przejście przez tak zwane „ścionki”. Pani Wanda właśnie powróciła z wojennej tułaczki. Wraz z malutkim wtedy synkiem doszła aż do podwarszawskich Marek. Przeżyła tam niezwykle ciężkie natarcie wojsk niemieckich idących na Warszawę. Po powrocie do Różana zamieszkała w domu rodzinnym męża właśnie na Gdańskiej.



Pogodnego charakteru, miła, serdeczna, zawsze uśmiechnięta, życzliwa i dobra dla wszystkich - taką pamiętam Panią Wandę Beldycką i taką mam zawsze przed oczami. Prowadziła dom opieku-

jąc synem i ciężko chorą teściową. Mimo niezbyt dużej powierzchni domu - przygarnęła siostry „skrytki”, które przetrwały na Gdańskiej czas niemieckiej okupacji. Było ich trzy: pani Zofia, panna Ewa Antos opiekująca się kościołem (chodziła ubrana w strój ludowy, w przepastnych spódnicach i chustach), oraz panna Leonia Siejko-krawcowa.

Dom p. Beldyckich był w czasie okupacji miejscem spotkań członków komendy powiatowego obwodu makowskiego Armii Krajowej oraz przyjeżdżających delegatów z podokręgu warszawskiego.

Cała rodzina p. Wandy Beldyckiej mieszkająca w Miłonach, jej wsi rodzinnej, była członkami Związku Walki Zbrojnej, a następnie Armii Krajowej, a byli to:

p. Janina Grochowska, wraz z mężem ukrywającym się kapitanem Stefanem Grochowskim oficerem 13 pułku piechoty; p. Helena Beldycka i ukrywający się w Miłonach por. Tomasz Kostewicz; siostra Jadwiga Beldycka. Patronowała wszystkim matka p. Wandy-Helena z Łasiewickich Beldycka.

Kpt. Stefan Grochowski do czasu aresztowania w połowie 1944 roku, opracowywał dane wywiadowcze z obwodu makowskiego Armii Krajowej pod kątem wymogów wojskowych, które to w formie meldunków przekazywane były do warszawskiego podokręgu AK.

Śp. Wanda Beldycka była uczynna i udzielała zawsze pomocy potrzebującym. Sam doświadczyłem jej dobroci, kiedy to po śmierci mojej mamy otoczyła mnie serdeczną opieką, a kiedy niemiecka żandarmeria polowa wyrzucała nas z Różana, znalazłem schronienie w domu rodzinnym p. Beldyckich w Miłonach, gdzie przechowałem się aż do przejścia frontu we wrześniu 1944 roku.

Po zakończeniu działań wojennych rodzina p. Wandy i Stefana Beldyckich przeniosła się do Warszawy. Pani Wanda zajmowała się wychowywaniem dzieci i prowadzeniem domu.

Z rodziną Beldyckich spotykałem się, co jakiś czas zawsze mile gawędząc, najczęściej o przyszłych i teraźniejszych sprawach Różana. Po śmierci męża w 1977 roku zamieszkała kolejno z dziećmi, wnukami i prawnukami zawsze miła, serdeczna i pogodna. Przez te lata odwiedzałem panią Wandę raz lub dwa w roku. Przeżyła 24 lata po śmierci męża, swojego „słoneczka”, bo tak zawsze nazywała pana Stefana. Zmarła w dniu 8 marca 2001 roku. Spoczęła obok męża na cmentarzu bródnowskim w Warszawie w kwaterze 44 C.

Ci wszyscy, którzy znali p. Wandę Beldycką zachowają pamięć o Niej jako człowieku prawym, szlachetnym, uczynnym, oddanym rodzinie i bliźnim, kochającej Miłony, Różan i swoją Ojczyznę.

Jan M. Żytowiecki

ETYKA - STRAŻNIK PRZYSZŁOŚCI Należy sformułować światowy, jednoznaczny kodeks zasad - co wolno, a czego nie wolno robić.

Zanim zdążymy choćby sformułować te problemy, już powstają nowe. Na jednym biegunie sytuują się działania naruszające prawa jednostki. To problemy dość proste do rozwiązania, ponieważ w systemie prawnym istnieje tradycja radzenia sobie z nimi. Przykładem jest zastosowanie metod diagnostyki genetycznej w celu odmówienia wystawienia polisy ubezpieczeniowej lub nie przyjęcia do pracy ludzi z genetycznymi predyspozycjami do pewnych chorób.

Na drugim biegunie znajdujemy problemy etyczne związane z sytuacjami, kiedy suma zachowań jednostek niesie konsekwencje nie do przyjęcia dla całej ludzkości. Przykład? Nadmierna produkcja gazów wywołujących efekt cieplarniany w krajach zachodnich (szczególnie w USA). Nawet porządni, przestrzegający przepisów obywatele uważają, że mają prawo jeździć samochodami pożerającymi paliwo, jeśli im się tak podoba, lub zużywać tyle ropy naftowej i elektryczności, ile zechcą - bez względu na konsekwencje dla reszty mieszkańców planety. Mimo to musimy określić zasady etyczne, które zwiążą zachowania jednostki z losem ludzkości. Nasza etyka sprawdza się w rozkładaniu problemów na części składowe, lecz nie znalazła jeszcze sposobu na ponowne złożenie ich w całość. Znaczy to, że powinniśmy nauczyć się przewidywać konsekwencje wielkich wynalazków. Za każdym razem, gdy próbujemy oszukać naturę, sami wychodzimy na głupców. Krótkowzroczne korzyści osobiste ujawniają swą wątpliwą wartość na dłuższą metę. Wielkoprzemysłowa uprawa roślin w krajach wysoko rozwiniętych zagraża istnieniu rzeszy drobnych rolników w tych krajach i w Trzecim Świecie. Wykorzystanie mięsa do karmienia bydła doprowadziło nas do histerii na tle choroby szalonych krów. W imię wydajności i obniżki kosztów, inwentarz jest trzymany często w ciasnocie, w tak niehygienicznych warunkach, że uzyskane tą drogą mięso i odpady stanowią zagrożenie dla ludzkiego zdrowia. Na ogół zwierzęta laboratoryjne żyją w o wiele lepszych warunkach niż hodowlane!

Bezmyślne stosowanie antybiotyków u ludzi i zwierząt domowych spowodowało wyselekcjonowanie odpornych, jeszcze bardziej śmiertelnych szczepów patogenów. Wszystkie te przykłady rzekomej gospodarności pociągają określone koszty społeczne. Obecnie w Unii Europejskiej problem bezpiecznej żywności wpływa na przebieg wyborów lokalnych i krajowych. Jako społeczeństwo globalne, nie potrafimy dostrzec wzajemnej zależności różnych działań i ich konsekwencji dla świata, w którym żyjemy. Galileusz, patron uczonych, usankcjonował nasze prawo do poszukiwania odpowiedzi poza dogmatami. Niecałe sto lat temu prawo uczonych do badania wszelkich kwestii naukowych stało się praktycznie nieograniczone.

Straszliwe zbrodnie popełnione przez nazistowskich lekarzy sprawiły, że wprowadzono ograniczenia w eksperymentach na ludziach. Później ograniczenia prawne objęły także eksperymenty na zwierzętach. Uczni w swoich laboratoriach mogą dostosować się do problemów etycznych nurtujących społeczeństwo.

Technologia ma wpływ w skali globalnej na życie ludzi i przyrody. Hill Joy, szef działu badań firmy Sun Microsystems, wezwał do ustanowienia moratorium na wprowadzenie badań w pewnych dziedzinach nauki i techniki, ze względu na potencjalną groźbę zagłady ludzkości. Ale czy ktokolwiek jest w stanie zareagować na takie ostrzeżenia? Mimo to należy sformułować jednoznaczny system etyki światowej w formie jasnego, spójnego kodeksu zasad - co wolno, a czego nie wolno robić. Najwyższy czas powołać aktywną wiarygodną światową radę demokratycznie wybranych etyków ochrony środowiska - radę, która będzie oceniać technologie pod kątem długofalowej perspektywy przetrwania ludzkości. Powołaniu rady towarzyszyć powinna szeroko zakrojona akcja edukacyjna, dzięki której wszystkie grupy społeczne zrozumieją podejmowane przez nas ryzyko.

Czy ludzie mają prawo zmieniać świat tak, że nie będą w stanie w nim żyć? Cywilizację, która za sprawą techniki podniosła standard życia na dzisiejszy poziom państw uprzemysłowionych, stać na sprawienie sobie ochroniarza, strzegącego przyszłości mieszkańców Ziemi.

O Różanie

Efraim Ben-Dor (Bender)

Ostatni fragment wspomnień żydowskich

Haszomer Hacair w Różanie

Organizacja Haszomer Hacair, która weszła między mury szkolne, pokazała młodzieży żydowskiej drogi prowadzące ku lepszej przyszłości. Syjonistyczna idea rozwiązania coraz poważniej komplikującego się problemu żydowskiego wciągnęła nas i nadała nowy sens naszemu życiu. Ziarno posiane przez organizację trafiło na podatny grunt i obficie zaowocowało.

Młodzież szkolna założyła komórki organizacyjne, w których działali chłopcy i dziewczęta razem. Pociągnęła nas panująca w organizacji wesoła, czasami wręcz figlarna atmosfera, podobały nam się szare bluzy i wzorowane na skautowskich chusty, a także oznaki poszczególnych stopni w organizacji i organizacyjne hasło: „Bądź silny i odważny!”. Wszystko to budziło naszą ciekawość. Całym sercem pragnąłem zostać jednym z nich, utożsamiałem się z nimi w pełni, ale bałem się reakcji domu i nie byłem pewny, czy podołam sprostać tylu obowiązkom - w szkole, w chederze i w organizacji. Zazdrościłem kolegom, którzy już w tym wieku mieli swobodę dokonywania wyboru. W moim domu obowiązywał absolutny zakaz działalności w organizacji. Ale pragnienie przynależności do tej społeczności było tak silne, że postanowiłem przyłączyć się do zawiązującej się właśnie grupy.

W okresie tym „gniazdo” organizacji Haszomer Hacair było już całkowicie zorganizowane. Pamiętam, że moim pierwszym instruktorem był Dawid Obłodyner (który wyemigrował z czasem do USA). Zbiórki odbywały się na ogół na łonie natury, a zimą - w jego mieszkaniu. Nasza grupa nosiła nazwę „Beniamin”. Z kolegów z tej grupy pamiętam Altera Rozenfelda, Cwi Sielunczyka, Zeewa Kwartowicza, Icchaka Grudę, Jakuba (Jukla) Najmana, Zeewa Sapersztajna i jeszcze dwóch czy trzech chłopców, którzy byli z nami przez pewien tylko okres ponieważ zginęli w czasie wojny. Warto tu powiedzieć kilka słów o warunkach, w jakich organizacja Haszomer Hacair zaczęła działać w Różanie. Nie było wówczas w miasteczku żadnych instytucji kulturalnych, nawet kina. Elektryczność dotarła do nas dopiero w połowie lat 20., oświetlając zakłady Bekeera oraz kilka sąsiadujących z nimi domów. Życie kulturalne w miasteczku koncentrowało się w lokalach partyjnych i ograniczało się do amatorskich przedstawień i koncertów oraz odczytów wygłaszanych przez zapraszanych spoza Różana gości. Wszystko to nie dawało jednak odpowiedzi na potrzeby młodzieży.

Panująca w Polsce formalna demokracja oraz trudne położenie polskich Żydów w owym czasie tworzyły podatny grunt dla politycznego i społecznego rozwoju żydowskiej społeczności, a szczególnie młodzieży. Mnogość partii i organizacji młodzieżowych nie ominęła i naszego miasteczka. Polityczną „strawę” czerpaliśmy z gazet i czasopism w języku żydowskim oraz książek w miejscowej czytelnicy. Na tle podupadającej i pogrążonej w nieustannym kryzysie gospodarki Polski przybierały na sile tendencje antysemityczne. Młodzież żydowska czuła, że grunt pali się pod nogami i szukała rozwiązań na przyszłość. Rosła świadomość narodowa. Idea syjonizmu proponowała najbardziej realne rozwiązanie problemów żydowskich, a Organizacja Syjonistyczna zdobywała coraz większe poparcie, jako że stawała w obronie praw Żydów w ówczesnej Polsce.

Syjonistyczna i pionierska organizacja Haszomer Hacair trafiła do serc młodzieży. Głoszone przez nią idee odrodzenia narodowego i pionierskiej jego realizacji w Palestynie zdobyło jej wielu zwolenników w Różanie, gdzie działała do wybuchu II wojny światowej. Jej wychowankowie podzieleni byli na grupy wiekowe. Zajęcia w ramach organizacji były bardzo urozmaicone. Wychowanie w duchu skautowskim dawało nam poczucie pełnej wolności. Obej-

mowało m.in. musztrę, marsze, a także gry i zabawy na łonie natury, wieczorki towarzyskie, długie piesze wycieczki, wakacje spędzane na okręgowych koloniach (my należeliśmy do okręgu Mława) oraz wizyty i spotkania z wychowankami organizacji w pobliskich miasteczkach.

W ramach działalności kulturalnej sięgano przede wszystkim po materiały dotyczące Palestyny i syjonizmu. Odbywały się odczyty i pogadanki o dziejach organizacji Haszomer; wychowankowie słuchali porywających swą prostotą opowieści o bohaterach; czytali wspólnie literaturę piękną i materiały dotyczące aktualnej sytuacji, a następnie omawiali je i dyskutowali nad nimi. Ponieważ nie było w miasteczku szkoły średniej, działalność kulturalna organizacji, zachęcała do czytania i była bazą dla samo doształcania się młodzieży.

Rozkwit organizacji w Różanie nastąpił z oddaniem do jej dyspozycji dużej sali w domu Buchnerów. Była to przestronna i jedna z najpiękniejszych sal w miasteczku. Okna jej wychodziły na plac targowy, czyli - centrum miasteczka. Ozdobiliśmy jej ściany hasłami i rysunkami pokazującymi nasze życie. Plan zajęć poszczególnych grup wywieszony był na tablicach informacyjnych. Nasza sala tętniła życiem i radością młodości. W piątki wieczorem, w soboty i święta rozlegały się w niej dźwięki pieśni organizacyjnych i tańczącej przez nas ognistej hory. Słychać je było w całym miasteczku i przyciągały młodzież do organizacji. Był to swoisty bunt przeciw żydowskiej rzeczywistości w miasteczku, co czasami wywoływało złość sąsiadów, również nie-Żydów, którzy narzekali na „żydowską chucpę”, ale w końcu wszyscy się z tym pogodzili.

Siedziba organizacji stała się przyciągającym wielu ośrodkiem społecznym i kulturalnym. Tam prowadziliśmy naszą - stosunkowo dużą - bibliotekę. Stała ona otworem przed wszystkimi, dbaliśmy o to, by znajdowały się w niej dobre książki. Przyciągała masowo młodzież, która szukała wiedzy i wykształcenia.

Haszomer Hacair w naszym miasteczku był organizacją głównie młodzieży uczącej się, ale należała do niej młodzież pracująca, a także młodzi ludzie, którzy nie mieli żadnego zajęcia. Była to organizacja podbijająca serca młodzieży w Różanie, wzbogacała ją duchowo i ideowo, i z czasem stała się ośrodkiem społecznego i kulturalnego życia.

Z upływem czasu zaczęły wypływać na powierzchnię problemy starszych wiekiem wychowanków organizacji. Ich pragnienia były znane: chcieli produktywizacji i przygotowania ich do emigracji do Palestyny. Emigracja do Palestyny była marzeniem nas wszystkich. Przygotowania do emigracji jednoczyły starszych wychowanków i mobilizowały do uczestnictwa we wszystkich dziedzinach działalności organizacji. Wokół siedziby Haszomer Hacair w Różanie koncentrowała się działalność innych syjonistycznych ugrupowań i organizacji, jak Hechaluc, fundusze narodowe itp. Co prawda na czele przedstawicielstwa funduszu Keren Kajemet w Różanie stał Mosze-Aharon Prizant z Ogólnych Syjonistów, ale zaliczał się on do nielicznych wyjątków. Ośrodkiem działalności syjonistycznej w Różanie była siedziba Haszomer Hacair.

Jak już wspominałem, starsi wychowankowie organizacji koncentrowali się na działalności związanej z emigracją do Palestyny. Miało to bezpośredni wpływ na liczebność organizacji. Gdy zwiększała się liczba emigrujących - rosła też liczba wychowanków organizacji, a gdy liczba emigrujących spadała - malała też liczba wychowanków. Gdy najstarsza grupa emigrowała, następowały zmiany w kierownictwie organizacji i okresy jej działalności nazywaliśmy nazwiskami stojących na jej czele: okres Ariego Buchnera, okres Cha-

ima Perela itp.

Lata rozkwitu Haszomer Hacair w Różanie przypadają na okres bhp. Ariego Buchnera, zdolnego nauczyciela i pedagoga, który był jednym z założycieli organizacji w naszym miasteczku i stał na jej czele przez długie lata, aż do emigracji do Palestyny. Zasłużył bez wątpienia na wdzięczność i szacunek nas wszystkich za to, co dla nas zrobił. Po emigracji Buchnera do Palestyny, jego miejsce zajął bhp. Chaim Perel, absolwent Seminarium Nauczycielskiego. W tym czasie nie było mnie w Różanie, bo uczyłem się wówczas w Warszawie, ale pozostawałem związany z organizacją i bywałem w jej siedzibie, ilekroć przyjeżdżałem do domu na święta lub wakacje.

Okres ten charakteryzował się także walką o pozycję organizacji w miasteczku. Dokuczała nam konkurencja. Pewnego razu ukradziono nam sztandar, a było to na krótko przed świętem Lag b'Omer (święto oznaczane licznymi ogniskami, przy których świętujący śpiewają i tańczą) i w ciągu kilku dni musieliśmy zrobić nowy sztandar, bo jak święto mogło obyć się bez sztandaru? Innym razem skradziono nam bibliotekę, którą potem znaleźliśmy w dole z ziemniakami. I takie „wojny” prowadziliśmy.

I oto nadszedł nowy okres - masowy wyjazd na pionierskie

przeszkolenie. Ja też posłuchałem organizacyjnego wezwania i przebrałem naukę. Po emigracji Chaima Perela do Palestyny, jego miejsce zajął Icchak Sendorowicz. W okresie tym odnotowano spadek liczby emigrujących. Szkolenie przeciągało się i mniej cierpliwi zaczęli szukać innego wyjścia. Organizacja w Różanie zaczęła się kurczyć. Rozczarowani ograniczeniem możliwości emigracji odchodzili z organizacji. W zaistniałej sytuacji wezwano mnie do Różana, bym wraz z Sendorowiczem stanął na czele Haszomer Hacair w naszym miasteczku. Pracowaliśmy razem przez dłuż-

szy czas, walcząc z duchem desperacji, który zawładnął wychowankami.

Z rozpoczęciem nielegalnej emigracji do Palestyny, sytuacja w naszej organizacji zaczęła się poprawiać, zaczęła rosnąć liczba wychowanków do tego stopnia, że zabrakło nam instruktorów. Główny nacisk kładliśmy na pracę z grupą najstarszych wychowanków, by przygotować nowe kadry. Próbowaliśmy nawet zorganizować własne kolonie letnie, bo kolonie okręgowe zostały odwołane ze względu na przybierający na sile antysemityzm. Przypominam sobie ostatnie kolonie zorganizowane we wsi w pobliżu Różana, które o mało nie zakończyły się tragedią. W nocy usłyszeliśmy, że chłopcy zamierzają na nas napaść i postanowiliśmy opuścić wieś wczesnym rankiem, po wyjściu chłopów do pracy na polu, bo do „obrony” - o ironio - mieliśmy tylko pistolet-zabawkę. Opuściliśmy wieś w samą porę i uniknęliśmy pewnego nieszczęścia.

Po emigracji Sendorowicza do Palestyny kierowałem organizacją sam. Przyłączyłem do siebie Szabtaja Kaca, by przygotować go do przejścia po mnie tego zadania. Był to okres trudny i ciekawy jednocześnie. Dawno już straciliśmy swą salę w centrum miasteczka i wynajęliśmy inną, u Rajsztika, przy ulicy Hallera. Liczba wychowanków zaczęła przypominać dawne, lepsze czasy. Organizowaliśmy udane występy i imprezy. W jednej z nich brał udział Szajke Wajner z krajowego kierownictwa organizacji. Wystawialiśmy wówczas „Pociąg” Abrahama Szłońskiego, na tle zaimprovizowanych dekoracji papierowych.

Pamiętam ostatni apel, w święto Pesach 1939 roku, na który stawiło się blisko 150 wychowanków. Ale byłem przygnębiony. Czuję, że zbliża się koniec. Nie mieliśmy nowych instruktorów, którzy mogliby kontynuować działalność organizacji. Jesienią tego roku wybuchła wojna i wszystko się urwało.



Pożegnanie z miasteczkiem

Maj 1939 roku. Był zwykły piątek, dzień targowy. Wychodziłem z Magistratu, gdzie załatwiałem kilka spraw związanych z emigracją do Palestyny. W pobliżu słychać było nastawione na cały regulator radio, co przyciągało powszechną uwagę. Żydzi i Polacy słuchali razem. Przemawiał minister spraw zagranicznych Polski, Józef Bek. Mówił o niemieckich roszczeniach do korytarza gdańskiego. Napięcie międzynarodowe sięgało szczytu. Minister oświadczył, że Polska stawi opór wszelkim próbom inwazji nazistowskiej. Słowa te wywołały entuzjazm wśród Polaków. Byłem zmartwiony, czułem, że grunt mi się pali pod nogami. Odszedłem. Na murach domów widziałem odezwy endeków: „Nie kupuj u Żyda”, a obok antysemickie karykatury porozlepiane przez władze miejskie i policję. Czułem, że zbliża się wielka burza. Co czeka Żydów?

Szedłem jak lunatyk. Gdy dotarłem do domu, wyczekiwałem listonosza, oczekując na ostatnie rozporządzenia dotyczące wyjazdu grupy nielegalnych emigrantów do Warszawy.

Wyczuwało się zbliżającą się wojnę. Wybuch wojny był sprawą dni, najwyżej tygodni. Polacy zaczęli przygotowania do wojny. Ogłoszono pożyczkę państwową na cele obronne. I apelowano do Żydów, by wypełnili swą „patriotyczną powinność” - do tych samych Żydów, którzy byli ofiarą szantażu i bojkotu. Żydzi znaleźli się między młotem a kowadłem. Tracili źródła utrzymania na skutek zorganizowanego bojkotu gospodarczego, a do tego narażeni byli na akty fizycznej przemocy. Młodzież żydowska zamykała się w domach, spacerując szosą pułtuską były coraz krótsze. Niebezpieczeństwo czyhało za każdym rogiem. Wieczorem młodzi Żydzi spacerowali jedynie po Rynku. Od czasu do czasu wieczorną ciszę przesywał krzyk bitego lub ściganego Żyda. W takie wieczory cała moja rodzina stała przy oknie, wyczekując mego powrotu. I kamień spadał z serca, gdy widzieli mnie całego i zdrowego.



Z wszelkiego zorganizowanego życia żydowskiego w miasteczku pozostała jedynie działalność organizacji młodzieżowych, z Haszomer Kacair na czele. Przygotowywaliśmy się do ewentualnej emigracji do Palestyny. Nie wiedzieliśmy jednak kiedy nadejdzie ten upragniony dzień. Były trudności, z powodu których przesuwano wciąż termin wyjazdu, z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień i z miesiąca na miesiąc.

Taka sytuacja panowała w naszym miasteczku i taka była sytuacja Żydów w całej Polsce. Antysemityzm, bojkot gospodarczy, groźba wojny z hitlerowskimi Niemcami, zamknięcie bram Palestyny przez emigrację. Pełna desperacja, brak wszelkiej nadziei. A my, młodzi, szukaliśmy jutra.

Chcieliśmy wyrwać się z tej ponurej rzeczywistości. Po latach wyczekiwania na emigrację chcieliśmy uciekać, za wszelką cenę. Rozpoczęcie nielegalnej emigracji było jedynym promieniem światła w naszym ponurym życiu. Ci, którym udało się wyemigrować, byli szczęśliwi. I ja też byłem wśród nich.

Wyczekiwany list wreszcie nadszedł, a w nim zawiadomienie o terminie wyjazdu. Koledzy, którzy mieli jechać razem ze mną, też dostali wiadomość o punkcie, w którym mieli stawić się w Warszawie. Ja takiego zawiadomienia nie dostałem, więc moja sytuacja

była niejasna. Mimo to postanowiłem wyjechać wraz z nimi do Warszawy. Na spotkaniu z przedstawicielami kierownictwa organizacji powiedziano mi, że mam wyjechać dopiero z następnym transportem. Postanowiłem nie wracać do Różana i zostać w Warszawie. Poradzono mi, żebym zaczekał do następnego dnia - może nie zgłosi się ktoś z mających wyjechać w tym transportie. Nazajutrz stawiłem się na miejscu i rzeczywiście okazało się, że dwie osoby odwołały wyjazd, w związku z czym zwolniło się miejsce dla mnie. Poszczęściło mi się. Pozostało mi jeszcze do załatwienia zwolnienie z wojska i w tym celu musiałem udać się do Pułtusk. Miałem tylko 48 godzin do opuszczenia Polski. Pojechałem więc do Pułtusk i - po męczącej podróży - zwróciłem się natychmiast do biura wojskowego. Przyjął mnie polski oficer, inwalida bez ręki. Rozmawiał ze mną o przyczynach mego wyjazdu. Nie chciałem powiedzieć mu prawdy i twierdziłem, że wyjeżdżam turystycznie. Próbował przekonać mnie, bym nie wyjeżdżał, mówił, że Polska jest w trudnej sytuacji i potrzebuje Żydów. W końcu poprosił mnie, bym obiecał, że po „wycieczce” wrócę do Polski. Cóż mogłem zrobić? „Oczywiście, że wrócę” - odpowiedziałem. Najważniejsze było, żebym dostał zezwolenie na wyjazd i mógł jak najszybciej wyjechać. Oficer skrócił biurokratyczną procedurę i już po godzinie miałem w rękę zezwolenie. Pożegnał się ze mną serdecznie i życzył mi udanej podróży.

Miałem kilka wolnych godzin - od popołudnia do nazajutrz rano. Do Różana było tylko 31 km, więc - po długim namyśle - postanowiłem pojechać tam ostatni raz przed wyjazdem z Polski. Był to dzień jarmarku w Różanie. Na ulicach panował zgiełk i wrzawa. A na murach domów, w pobliżu żydowskich sklepów, i na słupach elektrycznych powiewały świeże antysemickie plakaty nawołujące do bojkotu. Napotkani przeze mnie Żydzi byli zaskoczeni i dopytali się, co się stało. Moja rodzina też była zaskoczona moim przyjazdem. Opowiedziałem im o wszystkim, co wydarzyło się przez ostatnie dwa dni.

Powspominaliśmy trochę. Patrzyłem na swych bliskich i dawały mi łzy. Czułem, że nigdy więcej ich nie zobaczę.

Autobus (państwowy) przejeżdżał przez Różan po południu. Postanowiłem pojechać nim nie czekając do rana. Gdy przyszedłem na przystanek, czekała na mnie wrzuszająca niespodzianka. Wydawało mi się, że tylko nieliczni widzieli mnie, gdy przyjechałem do miasteczka. Ale na przystanek przyszło wielu: koledzy z organizacji, znajomi i nieznajomi. Przyszli pożegnać się ze mną, przekazać pozdrowienia dla swoich bliskich, a także po to, by popatrzeć na syna miasteczka, który opuszcza je na zawsze. Do dnia dzisiejszego nie rozumiem, jak wiadomość o moim przyjeździe rozeszła się po miasteczku, mimo odbywającego się właśnie jarmarku. Ale tej chwili nigdy nie zapomnę.

Gdy wsiałem już do autobusu i spojrzałem na tak wielu, którzy przyszli na przystanek po to, by odprowadzić jednego z synów Różana, który wyjeżdżał do Palestyny, łza spłynęła mi po twarzy. Łza bólu i radości jednocześnie.

Kochałem cię, Różanie, kochałem bardzo ...

Koniec

Ze względu na duże zainteresowanie wspomnieniami będziemy publikować inne przesłane przez Zimkostowo Żydów Różańskich w Izraelu. (red)

Redaguje zespół: red. nac. Janusz Chojnowski, Krzysztof Kruszewski (red. tech.)

Współpracują: Beata Zygmunt, Jan M. Żytowiecki.

Adres redakcji: 06-230 Różan, ul. Mickiewicza 1. Siedziba redakcji i biuro ogłoszeń: 06-230 Różan, ul. Mickiewicza 1, tel. 7669042. Tekstów nie zamawianych redakcja nie zwraca, a także zastrzega sobie prawo ich skracania i zmian. Za treść ogłoszeń red. nie odpowiada.

Wydawca i skład: Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury w Różanie im. Józefa Piłsudskiego.

Druk: Zakład Poligraficzny, ul. 1 Maja 9, 06-200 Maków Maz.



PIKNIK EUROPEJSKI



fot.kruszewski

W dniu 10 czerwca 2001 w Domu Kultury w Różanie odbył się "PIKNIK EUROPEJSKI". Ta impreza środowiskowa zorganizowana została przez Dorotę Pauszek-Trzeciak, pedagogą szkolnego Publicznej Szkoły Podstawowej w Różanie.

Było to przedsięwzięcie dość odważne i trudne do realizacji. Jednak problem przystąpienia Polski do Unii Europejskiej jest ostatnio ważnym tematem w mediach, władze państwa starają się zainteresować Polaków tą sprawą. Uznając, że należy również działać lokalnie w tym względzie, aby zapoznać społeczeństwo Różana z podstawami problematyki globalizacji naszego kontynentu, zrodził się pomysł całej imprezy.

Przygotowania trwały od jesieni, kiedy to skierowane zostały pierwsze pisma do potencjalnych sponsorów z prośbą o środki finansowe oraz do blisko trzydziestu ambasad państw należących do Unii Europejskiej (15 państw), kandydatów i aspirujących do przystąpienia do unii - po materiały informacyjne na temat tych państw.

Wtedy też zgodę na pomoc przy realizacji pomysłu i obsługę dźwiękową wyraził dyrektor GOUK w Różanie. Należy podkreślić, iż pracownicy tej instytucji od początku wykazywali aprobatę dla tegoż przedsięwzięcia i okazali dużą pomoc w trakcie jego realizacji.

Do udziału w imprezie zaproszone zostały również szkoły z są-



fot.kruszewski



fot.kruszewski

siednich gmin. Jednak żadna ze szkół nie odpowiedziała na propozycję, pomimo monitowania zaproszenia i namowy ze strony organizatora.

Jeśli chodzi o sponsorów imprezy to byli nimi: Bank Spółdzielczy w Różanie, Gminna Komisja ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Związek Gmin Ziemi Makowskiej, skąd środki zostały pozyskane za pośrednictwem Zarządu Gminy Różan. Poza tym gadżety reklamowe przekazali Punkt Informacyjny Unii Europejskiej w Warszawie, Centrum Informacji Europejskiej w Warszawie i Ostro-

łęce oraz firma "Intercell" z Ostrołęki.

Pierwotnie plan imprezy zawierał również prezentację i degustację przykładowych potraw narodowych, jednak ze względu na okrojony budżet zgromadzony na zorganizowanie przedsięwzięcia, trzeba było zrezygnować z tego punktu.

Ostatecznie impreza obejmowała konkurs plastyczny pod tytułem "Polska w Unii Europejskiej", na który wpłynęło bardzo wiele interesujących prac wykonanych w różnych technikach plastycznych. Prace nagrodzone cennymi prezentami i gadżetami, zostały przedstawione obok wystawy prezentującej państwa członkowskie, kandydatów i państwa aspirujące do wstąpienia do unii, przygotowanej w domu kultury. Całość wieńczył uroczysty koncert, w którym wystąpiły dzieci i młodzież z Publicznej Szkoły Podstawowej i Publicznego Gimnazjum w Różanie. Repertuar koncertu obejmował wiersze, piosenki i tańce prezentujące poszczególne państwa europejskie oraz treści czysto patriotyczne, gdyż obok procesu globalizacji, należy przecież przypominać i zaznaczać polskość.

Po koncercie szereg podziękowań popłynęło pod adresem sponsorów i osób, które pomogły zrealizować pomysł zaznaczenia problematyki Unii Europejskiej w życiu społeczności Różana. Najbardziej cieszony fakt, że na zaproszenie skierowane na plakatach informacyjnych odpowiedzieli mieszkańcy miasta i widownia była pełna. Dzięki licznej widowni zasłużone brawa dla dzieci i młodzieży występujących w koncercie i laureatów konkursu plastycznego, były naprawdę głośne.

red.



fot.kruszewski



W dniu 27 maja 2001 roku w Różanie odbył się II Powiatowy Przegląd Orkiestr Dętych Ochotniczych Straży Pożarnych „Orkiestrada 2001”. W przeglądzie wzięło udział 5 orkiestr.

**Orkiestra Dęta OSP z Bogatego
gmina Przasnysz**

Kapelmistrem orkiestry jest Piotr Niński. Orkiestra liczy 29 członków w tym 6 kobiet. Powstała w 1968 roku. Najważniejszym wydarzeniem w życiu zespołu był udział w VII Festiwalu Orkiestr Dętych w Pinnebergu w Niemczech. Orkiestra zajęła również I miejsce w I Powiatowym Przeglądzie Orkiestr Dętych w Krasnosielcu. Orkiestra bierze czynny udział w uroczystościach i świętach gminnych.

**Orkiestra Dęta OSP z Zielonej
gmina Krasne**

Powstała w 1998 roku. Kapelmistrem orkiestry jest Nowakowski Witold. Zespół liczy 17 członków w tym 6 kobiet. Orkiestra w przeglądzie uczestniczyła po raz pierwszy. Występuje na terenie gminy Przasnysz. Bierze czynny udział w uroczystościach państwowych i kościelnych.

**Orkiestra Dęta OSP z Pienic
gmina Krasnosielc**

Orkiestra powstała w 1956 roku. Kapelmistrem orkiestry jest Zaleski Kazimierz. Wyróżnia się bardzo młodym składem członków orkiestry która liczy 16 osób w tym 14 chłopców i 2 dziewczyny.

**Orkiestra Dęta OSP z Gąsewa
gmina Sypniewo**

Powstała w 1922 roku. Liczy obecnie 18 członków. Kapelmistrzami orkiestry są Sztomberski Stanisław i Jankowski Grzegorz. Wzięła udział w wojewódzkim przeglądzie orkiestr dętych. Bierze czynny udział w uroczystościach państwowych i kościelnych.

Orkiestra Dęta OSP z Różana



**II Powiatowy Przegląd Orkiestr Dętych
Ochotniczych Straży Pożarnych**

ORKIESTRADA



2001

27.05.2001

Pl. Obrońców Różana

Program:

- 14⁰⁰ - Parada orkiestr ulicami miasta
- 15⁰⁰ - Otwarcie przeglądu
- 15⁰⁰ - Przesłuchania konkursowe
- 18⁰⁰ - Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród

W razie niepogody przegląd odbędzie się w sal. widowiskowej DOUK w Różanie

gmina Różan

Rok założenia 1910. Liczy obecnie 21 osób. Kapelmistrem jest Janusz Chojnowski. Występuje głównie podczas uroczystości gminnych. Bierze udział w przeglądach orkiestr powiatowych i wojewódzkich.

Przeegląd Orkiestr Dętych OSP oceniało jury w składzie:
Przewodniczący - płk. Balicki Prezes Polskiego Związku Chórów i Orkiestr oraz poszczególni kapelmistrzowie orkiestr.

Kolejność miejsc:

- I. Orkiestra OSP z Bogatego gm. Przasnysz
Orkiestra OSP z Różana gm. Różan
- II. Orkiestra OSP z Zielonej gm. Krasne
- III. Orkiestra OSP z Gąsewa gm. Sypniewo
Orkiestra OSP z Pienic gm. Krasnosielc



II Powiatowy Przegląd Orkiestr Dętych OSP „ORKIESTRADA 2001”



Jury

od lewej: Janusz Chojnowski, Piotr Niski, Sztomberski Stanisław (kap.z Gąsewa), Bożena Olkowska (prac. Starostwa Pow. w Makowie Maz.), Halina Szkoda (dyr. Wydziału Oświaty, Służby Zdrowia i Kultury Fizycznej w Makowie Maz.), płk. Balicki (Prezes Polskiego Związku Chórów i Orkiestr), Witold Nowakowski.

fot.kruszewski

Orkiestra Dęta OSP z Bogatego
Dyryguje kapelmistrz Piotr Niski



fot.kruszewski



fot.kruszewski

Orkiestra Dęta OSP z
Gąsewa
Pierwsz z lewej kapelmistrz
Grzegorz Jankowski

Poniżej barytonista Orkiestry Dętej z Pienic



fot.kruszewski



Orkiestra Dęta OSP z Różana
Dyryguje kapelmistrz Janusz Chojnowski



Świerszcz Różański



Kapelmistrze Orkiestr Dętych z Bogatego i Różana odbierają gratulacje z rąk sekretarza powiatu Janusza Pilcickiego i burmistrza Różana Jerzego Parcińskiego.

Poniżej od lewej: Piotr Niski, Janusz Chojnowski, Witold Nowakowski, Grzegorz Jankowski, Kazimierz Zaleski, płk Balicki, Janusz Pilcicki, Jerzy Parciński.



Powyżej, trębaczka z Pienic

Powyżej Orkiestra Dęta OSP z Pienic
Dyryguje kapelmistrz Kazimierz Zaleski

Po Prawej Orkiestra Dęta OSP z Zielonej
Dyryguje kapelmistrz Witold Nowakowski.





ŚWIERSZCZ RÓŻAŃSKI

MIESIĘCZNIK
8-9/2001
cena 1 zł

ISSN 1640-1573

„Lichy to patriotyzm narodu, który by tylko pochwały znosił...” - Kazimierz Wyka Dlatego też „róbmy swoje (...) może to coś da? Kto wie?”

DNI RÓŻANA

fot. Kruszewski

11-12.08.2001 (sobota - niedziela)

Sponsorzy: Bank Spółdzielczy w Różaniu, PZU S.A. w Makowie Maz. Pan Stanisław Gos
Organizatorzy: Rada Miejska, Zarząd Gminy, Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury w Różaniu



W sierpniu obchodzono w Różaniu kolejne „Dni Różana”. W dniu 11.08.2001 (sobota) od godziny 10⁰⁰ na stadionie miejskim odbywały się konkurencje sportowe dla dzieci i młodzieży. Jedną z nich był bieg kobiet i mężczyzn o puchar Przewodniczącego Rady Miejskiej w Różaniu na dystansach 1000 i 3000 m. Bardzo widowiskowa okazała się konkurencja przeciągania liny o beczkę piwa, w której startowało 5 drużyn pięciosobowych.

Na zakończenie odbył się tradycyjnie mecz piłki nożnej. Tym razem między drużyną „Victori” Różan a drużyną OSP z Załuża. Zwyciężyli piłkarze „Victorii” 6:1. Na popołudnie organizatorzy zaprosili wszystkich na Pl. Obrońców Różana. Tam odbył się turniej siłowy o puchar burmistrza Różana, turniej małżeństw, spektakl karaoke z udziałem włoskiego piosenkarza Roberto Zucaro i konkursy z nagrodami, który prowadzili d-je Radia Oko z Ostro-

cd. na str. 6

-tanio
-szybko
-bezpiecznie

TAXI



**Radosław
Napiórkowski**

tel.kom.
0 603 818 258
tel.dom.
(029)766-98-20

W kilku zdaniach jednym tchem

W dniu 31.08.2001 o godz.10⁰⁰ odbyła się XXVIII sesja Rady Miejskiej w Różanie. Porządek obrad:

- 1.Otwarcie sesji, stwierdzenie prawomocności obrad, uchwalenie porządku obrad, przyjęcie protokołu z poprzedniej sesji.
- 2.Sprawozdanie z pracy Zarządu między sesjami.
- 3.Informacja z wykonania budżetu za I - wsze półrocze 2001 r.
- 4.Informacja z wykonania budżetu przez jednostki podporządkowane Radzie Miejskiej.
- 5.Informacja z przygotowania szkół do nowego roku szkolnego 2001/02.
- 6.Informacja o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego za 2000r.
- 7.Sprawozdanie z realizacji uchwały Rady Miejskiej Nr XXV/117/97 w sprawie przyjęcia szczegółowych zasad utrzymania czystości i porządku w Gminie Różan.
- 8.Podjęcie uchwał w sprawie:
 - zmian uchwały nr XVI/69/96 z dnia 15 lutego 1996 r. w sprawie uchwalenia Statutu Gminy Różan,
 - regulaminu Organizacyjnego Urzędu Gminy,
 - zmian w uchwale XX/109/2000 z dnia 30 sierpnia 2000r. w sprawie zasad wynagradzania nauczycieli na okres od 1 września 2001r. do 31 grudnia 2001r.
 - rozwiązania Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.
- 9.Wolne wnioski i zapytania

W kilku zdaniach jednym tchem

Z dniem 01.07.2001 nowym kierownikiem Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniczej w Różanie został Włodzimierz Soin.

Zakończono kanalizację w ulicach Kościuszki i Fortowej.

Ukończono asfaltowanie dróg w Dyszobabie i Kaszewcu.

Na przełomie września i października odbędzie się przetarg na roboty adaptacyjne budynku po byłym przedszkolu na Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej.

Firma „Trakon” Sp. z o.o. wygrała przetarg na projekt sali gimnastycznej przy Publicznym Gimnazjum w Różanie.

Podłączono trzecią studnię głębinową do magistrali wodociągowej.

W dniu 3 września nowy rok szkolny 2001/2002 rozpoczęło 405 uczniów z Publicznej Szkoły Podstawowej i 221 uczniów z Publicznego Gimnazjum w Różanie. W Publicznej Szkole Podstawowej uczyć ich będzie 30 nauczycieli, a w Publicznym Gimnazjum 24 nauczycieli.

W kilku zdaniach jednym tchem

**CLIVE HARRIS
RAZ JESZCZE**

21.10.2001 godz.11⁰⁰
(NIEDZIELA) DOM KULTURY

Spotkanie dla osób chorych, zwłaszcza cierpiących z powodu chorób nowotworowych i innych ciężkich schorzeń.

WYDAWANIE BILETÓW
15.10.2001 (PONIEDZIAŁEK)
od godz. 9⁰⁰

Ilość biletów ograniczona. W związku z tym, że każda osoba będzie mogła uzyskać tylko jeden bilet, organizatorzy spotkania proszą, by osoby pragnące otrzymać bezpłatne bilety ustawiły się w pojedynczej kolejce, co bardzo ułatwi i zdecydowanie przyspieszy ich wydawanie. Uzdrawianie jest bezpłatne.



Interesujesz się sportem, leży ci na sercu rozwój fizyczny młodego pokolenia, popierasz działalność klubu, zależy ci na wizerunku Różana jako wspólnoty społecznej, sprzyjasz rozwojowi form zagospodarowania wolnego czasu dzieci i młodzieży - wspomóż działalność Uczniowsko-Parafialnego Klubu Sportowego „Victoria” Różan. Bank Spółdzielczy w Różanie Nr konta 89250006-2916-27016-11

Sprzedam dom w Różanie murowany, piętrowy, o pow.200 m² + 1000 m², działka ogrodzona. Ewentualnie zamienię na dobry samochód. Cena 250 tys.zł

Sprzedam działkę budowlaną pow. 5000 m² w Różanie, ewentualnie zamienię na dobry samochód. Cena 65 tys.zł.

Tel. 0601210344, 0602325640

Polecenie przelewu / wpłata gotówkowa

nazwa odbiorcy: **GMINNE CENTRUM REAGOWANIA, KRYZYSOWEGO PRZY URZĘDZIE GMINY, DALESZYCE**

nr rachunku odbiorcy: **84850009** -27005-11 "POWÓDZ"

wpłata: **XV P P L N** kwota: *****1 856,80****

nr rachunku zleciodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata): **89250006 -143-36011-1/1**

nazwa zleciodawcy: **URZĄD GMINY RÓŻAN**

tytułem: **POMOC, DLA POWODZIAN**

01-08-23
URZĄD GMINY
06-230 Różan

pieczęć, data i podpis(y) zleciodawcy na ostatnim blankiecie

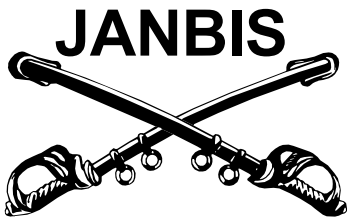
Oplata: **2001-08-23**

RÓŻAN POWODZIANOM

Pieniądże zebrane podczas aukcji odbywającej się w trakcie obchodów „Dni Różana” zostały przełane na konto Gminnego Centrum Reagowania Kryzysowego przy Urzędzie Gminy Daleszyce. Fakt ten dokumentujemy kserokopią przelewu.

Nadmieniamy, iż gadzety i pamiątki sportowe licytowane na aukcji przekazał Uczniowsko - Parafialny Klub Sportowy „Victoria” Różan, a zebrał je i pozyskał dla klubu radny Andrzej Wasielewski.

red.



TANIA OCHRONA I MONITOROWANIE

OKAZJA: W ramach ogólnokrajowego programu: **BEZPIECZNE MIASTO, DOM, FIRMA I WSPÓŁPRACY W TYM ZAKRESIE** (w ramach ogólnokrajowego stowarzyszenia pracodawców) **Z KOMENDĄ GŁÓWNA POLCJI** rozdajemy za darmo systemy alarmowe i monitorujemy za symboliczną opłatą.

SZANOWNI PAŃSTWO

Koncesjonowana firma JANBIS jest wyspecjalizowana w kompleksowej ochronie osób, obiektów i mienia. Rozwiązania organizacyjno-techniczne naszego systemu ochrony zostały pozytywnie ocenione przez Policję, Krajowy Związek Pracodawców i Polską Izbę Gospodarczą FFITOM jako dające gwarancję zabezpieczenia przed ewentualnymi włamaniami i napadami.

Firma JANBIS specjalizuje się w:

- montażu lokalnych systemów alarmowych, serwisie gwarancyjnym i konserwacji,
- komputerowym monitorowaniu lokalnych systemów alarmowych,
- ochronie fizycznej obiektów handlowych, przemysłowych, banków, biur, mieszkań, osiedli, itd.,
- konwojowaniu pieniędzy i innych wartościowych rzeczy.

SYSTEM MONITOROWANIA OBIEKTÓW JEST REALIZOWANY ZA POMOCĄ:

- linii telefonicznych i urządzeń radiowych posiadających europejskie i polskie świadectwa homologacji,
- własnych zmotoryzowanych patroli interwencyjnych,
- współpracy z policją.

WARUNKIEM WŁĄCZENIA OBIEKTU DO SYSTEMU KOMPUTEROWEGO MONITOROWANIA jest zabezpieczenie tego obiektu urządzeniami alarmowymi i zawarcie z naszą firmą umowy na monitorowanie.

Uwzględniając trudności rynkowe, Agencja instaluje nieodpłatnie urządzenia alarmowe i włącza je do bazy monitorującej. Właściciel zabezpieczonego w ten sposób obiektu opłaca symboliczny, miesięczny abonament za monitorowanie i interwencję załogi patrolowej.

Ponadto klient objęty naszym systemem monitorowania może ubezpieczyć w naszej Agencji: mieszkanie, biuro, firmę, sklep, hurtownie i mienie w nich znajdujące się (prowadzimy ubezpieczenia PZU, WARTA, SAMOPOMOC, AGROPOLISA) i skorzystać z wysokiej zniżki dochodzącej nawet do 50%. Towarzystwa ubezpieczeniowe stosują tak wysoką zniżkę składek ubezpieczeniowych, ponieważ są przekonani o tym, że ochraniające przez naszą firmę obiekty i mienie jest bezpieczne. Wpływ na bezpieczeństwo tego mienia ma profesjonalne zainstalowanie dobrych, nowoczesnych systemów alarmowych, a głównie rzetelne świadczenie usług monitorowania i natychmiastowa reakcja na każdy sygnał z monitorowanego obiektu.

Bezpieczeństwo ochranianego i monitorowanego przez nas mienia wynika przede wszystkim z faktu, że zadania te wykonują licencjonowani profesjonaliści mający „czyste ręce”, nie karani i nie podejrzewani o dokonanie przestępstw. Ochraniające przez nich mienie jest bezpieczne. Nasi klienci bez stresów i niepokojów o swoje mienie mogą korzystać z wyjazdów poza miejsce zamieszkania, urlopów, wczasów krajowych i zagranicznych itd. Zaufali nam i powierzyli ochronie mienia ogrom-

nej wartości, właściciele banków, instytucje i urzędy państwowe, zlecając ochronę nośników elektronicznych i dokumentów ważnych dla interesów gospodarczych państwa.

Agencja Ochrony Mienia JANBIS prowadzi koncesjonowaną działalność gospodarczą od czerwca 1992 roku na terenie kilku województw. Aktualnie ochraniaimy obiekty zaliczane również do grupy obiektów podlegających obowiązkowej ochronie, jak banki, zakłady telekomunikacji, starostwa, urzędy miejskie i gminne, urzędy skarbowe, szkoły średnie i wyższe, szpitale, ZOZ-y itd.

AGENCJA OCHRONY MIENIA JANBIS JEST CZŁONKIEM KRAJOWEGO ZWIĄZKU PRACODAWCÓW AGENCJI OCHRONY OSÓB, MIENIA I USŁUG DETEKTYWISTYCZNYCH ORAZ POLSKIEJ IZBY GOSPODARCZEJ FIRM FIZYCZNEJ I TECHNICZNEJ OCHRONY MIENIA, co stanowi rękojmię wiarygodności i profesjonalizmu świadczonych usług.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

inż.dr Jan Rupiński

**AGENCJA OCHRONY MIENIA PHU „JANBIS”
00-819 WARSZAWA ul. Złota 63a**

Oddziały:

-06-200 Maków Mazowiecki ul. Kilińskiego 8; Kilińskiego 4
tel.(029) 71-72-412, 71-70-999, 0607-177-773

-06-300 Przasnysz ul. Św.St. Kostki 5
tel. 75-64-225

-06-100 Pułtusk ul. Białowieska 54
tel. (023) 692-59-98

- 07-400 Ostrołęka ul. Poznańska 15
tel. 764-71-20

oferuje mieszkańcom powiatów Ciechanów, Maków Maz., Ostrołęka, Przasnysz i Pułtusk następujące usługi:

- ochronę fizyczną osób i mienia,
- konwojowanie środków pieniężnych i inkaso,
- zabezpieczenie uroczystości i imprez,
- instalowanie systemów alarmowych oraz telewizji przemysłowej,
- monitorowanie systemów alarmowych w obiektach drogą radiową i telefoniczną, łącznie z patrolem interwencyjnym,
- szkolenie na I i II stopień licencji pracownika ochrony fizycznej,
- szkolenie instruktażowe dla osób zagrożonych aktami terroru kryminalnego, Bhp i p.poż.
- prowadzenie wszystkiego rodzaju ubezpieczeń w ramach następujących Towarzystw Ubezpieczeń „WARTA”, „AGROPOLISA”, „SAMOPOMOC”, „PZU” - od 01.11.2001 promocja,
- sprzątanie pomieszczeń i placów,
- deratyzacja, dezynfekcja i dezynsekcja.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

HEROS Z MITOLOGII ROSYJSKIEJ Gagarin wspomina syn Nikity Chruszczowa

Jurij Gagarin to nie tylko sława i chwała naszego kraju; to heros z rosyjskiej mitologii - na równi z Ilią Muromcem, Pierieswitem i Iwanem Susaninem. Jednakże nim pierwszy kosmonauta nie został jeszcze ostatecznie zakuty w brąz, interesują nas - jego rówieśników zwłaszcza - nie tylko szczegóły z życia: jak rósł, jak się uczył, jak żył, co pił, jak stał się kosmonautą, jak to się stało, że właśnie on został pierwszym kosmonautą, jak zginął? Na większość tych pytań znana jest odpowiedź i dlatego pisać o Gagarinie trudno.

W moich wspomnieniach Gagarin wiąże się z placem, który teraz nosi jego imię, a który w owych czasach, o których będzie mowa, nazywał się Kałużskaja Zastawa. Czterdzieści lat temu, w 1961 roku pracowałem w biurze konstruktorskim OKB Władimira Nikołajewicza Czelomieja. My także robiliśmy rakiety, i to dobrej jakości, dostawaliśmy nagrody, lecz wszystko to było niczym w porównaniu z oszalałymi sławą anonimowego, choć doskonale nam znanego Głównego Konstruktora. Nie sposób było skryć zawiści, jaką

Filipow zadzwonił do mnie, gorzko sobie wyrzucając, że mi nie uwierzył...

12 kwietnia ojciec znajdował się w Abchazji, odpoczywał w Picundzie, przygotowując referat na jesienny zjazd partii. Praca mu nie szła, czekał na telefon od Koroliowa. Rozmyślał o tym, co nas czeka - klęska czy zwycięstwo, ogólna radość czy rozdzierające serce dźwięki żałobnych marszy. I oto oczekiwany niecierpliwie telefon i pełen uniesienia i triumfu meldunek Koroliowa: „Żywy!”. Oczywiście, Koroliow opowiedział o przebiegu lotu, odpowiedział na pytania ojca, lecz to już były detale, wszystko było w tym jednym słowie: żywy!

Nikt wcześniej nie przygotowywał ceremonii powitania pierwszego kosmonauty, nie planował jakichś specjalnych uroczystości, z jednej strony zabobonnie lękając się kusić los, z drugiej - ulegając biurokratycznej rutynie: żołnierz wykonał zadanie, otrzyma za to nagrodę i marsz do nowych zajęć... Ojciec połączył się z ministrem obrony Malinowskim. Zapytał, jak marszałek chce uczcić lot Gagarina?

- Należy nagrodzić, Nikito Siergiejewiczu. Awansujemy na kolejny stopień oficerski to jest kapitana - odrzekł minister.
- Ma pan węża w kieszeni, Rodionie Jakowlewiczu, za taki wyczyn zaledwie kolejna gwiazdka?

- To niech będzie major... - rzekł na to Malinowski.

- Trzeba nie tylko dać Bohatera Związku Radzieckiego, ale też wymyślić jakiś odpowiedni tył - ojciec popuścił wodze fantazji.

Tak zrodził się tytuł „lotnik-kosmonauta”. Ale i tego było ojcemu mało. Postanowił urządzić Gagarinowi niebywałe powitanie: samolot z eskortą myśliwców, ulice pełne ludzi, wiec na Placu Czerwonym... Kiedy na lotnisku Wnukowo Jura z żoną Wałą wsiadali do otwartego paradnego Zila, ojciec do ostatniej chwili nie mógł się zdecydować, jak powinien postąpić. Miał wielką chęć być w tej li-

muzynie razem z nimi, dzielić ich radość - przecież i on przyłożył do sukcesu rękę, z drugiej strony - to ich święto, czy ten trzeci nie będzie intruzem? Rozstrzygnął Gagarin. Był już w samochodzie i stał w pozie marszałka, gotującego się do przyjęcia paradnej defilady swoich pułków. Jura uśmiechnął się do ojca i wyciągnął rękę: "Co się ociągacie, towarzyszu?" Razem przebyli całą trasę: prospekt Lenina, zapelniony radosnym tłumem przyszedł plac Gagarina, wreszcie Plac Czerwony.

Wiec na Placu Czerwonym, przyjęcie w Sali Georgijewskiej Kremla - na wczorajszego starszego lejtmanta zwała się lawina zaszczytów. Nadszedł czas nowych, nie mniej trudnych doświadczeń. Nagrody, przyjęcia, zaproszenia, toasty - niewielu udało się pokonać taki tor przeszkód bez szkody. Nielatwo było też Gagarinowi.

W czerwcu 1963 roku spotkałem się z Jurą i Wałą na przyjęciu urodzinowym u głównego balistyka naszego OKB Wołodii Modestowa, który mieszkał na rogu prospektu Lenina i Kałużskiej Zastawy. Nasza kompania składała się z kolegów z pracy, a także konstruktora Leszy Tupolewa, który pracował w biurze konstruktorskim swojego sławnego ojca, i czeskiego dziennikarza Jirzego Płachetki. Tego roku Wołodja zaprosił również Jurę i Wałę.

Zawsze punktualny Gagarin z żoną przyjechał dokładnie o szóstej. Momentalnie obległ go tłum. Jura uśmiechając się ścisnął wyciągnięte do niego dłonie, potem umknął do bramy i skrył się za drzwiami mieszkania solenizanta, by razem z gospodarzami oczekiwać na resztę gości. Złożył na jakiejś książce autograf dla córki Wołodii Katii, potem podpisał się na prawie jazdy samego Modestowa (jakoś Wołodja niczego innego nie miał pod ręką). Autograf Gagarina miał magiczne oddziaływanie. Ujrząwszy tak podszytowane pra-



żywiłmy wobec ludzi Koroliowa. Rwaliśmy się w kosmos, myśleliśmy nad skonstruowaniem wielkiej pilotowanej stacji orbitalnej, prototypu „Saluta” i „Mira”. Lecz czy można było poważnie projektować stację kosmiczną, jeśli nie było jeszcze wiadomo, czy człowiek jest w ogóle w stanie oderwać się od Ziemi, czy nie odejdzie od zmysłów w bezkresie niebios? Zamierało nam serce w oczekiwaniu na najważniejszy lot. Oto już bowiem wróciły z kosmosu psy-kosmonauci - Biełka i Strielka, wrócił na Ziemię „gadający” manekin (Iwan Iwanowicz, jak go nazywali specjaliści od rakiet). Nadszedł czas Jurija Aleksiejewicza. Co prawda, nie wiedzieliśmy, kto w końcu poleci i zresztą niezbyt nas to interesowało, zaś tego, że lot z człowiekiem na pokładzie nie jest za górami, domyślali się w kraju wszyscy.

Wieczorem 11 kwietnia 1961 roku zaszedłem do swojego do-brego znajomego, entomologa Nikołaja Filipowa, który mieszkał w pobliżu Kałużskiej Zastawy, tuż obok sklepu „Tysiąc drobiazków”. Mieliśmy wspólne zainteresowania. Gospodarz był uczonym od „chrząszczaków”, zaś ja przez całe życie zbierałem motyle. Jednakże tego wieczoru mówiliśmy nie tyle o zbliżającej się wyprawie uzonego na Daleki Wschód, co o lotach kosmicznych. W końcu gospodarz nie wydzierzył i ostrożnie zapytał, czy nie wiem, kiedy nastąpi start? To była ścisła tajemnica, ja też znałem termin jedynie w przybliżeniu. Znalazłem się w niezręcznym położeniu. Nie chciałem powiedzieć „nie wiem”, on wiedział przecież, że wiem... Postanowiłem wykręcić się żartem.

- Jutro rano - powiedziałem, zaś obecni w pokoju uśmiechnęli się ze zrozumieniem.

Następnego dnia raniem Jurij Gagarin poleciał w kosmos, a

wo jazdy milicjanci salutowali, przebacząc Wolodii jego przewinienia. Dziś to prawo jazdy, nieważne już, stało się relikwią rodziny Modestowów.

Wreszcie zeszli się goście, przyjęcie zaczęło się. Wala pilnowała, by Jurze zbyt często nie napełniano kieliszka - miał jeszcze przed sobą kolejne badania lekarskie. My natomiast, młodzi nicponie - z Jurą włącznie - próbowaliśmy ją oszukać: Modestow napełniał swój kieliszek - a w chwili nieuwagi Wali wychylał go siedzący obok solenizanta Jura. Bardzo to wszystkim bawiło - oprócz Wali. Nikt nie zastanawiał się nad tym, że podobne uroczystości były teraz dla Jury i Wali powszednim ciężkim obowiązkiem.

To zasługa Wali, że Jura zniósł to wszystko i skosztował wszystkie uroki sławy, pozostał sobą. Było to bodaj trudniejsze niż kosmiczny lot. I niebawem Gagarin uzyska prawo do kolejnego lotu, zacznie trening...

Kilka miesięcy po tym naszym urodzinowym spotkaniu, jesienią 1963, prezydent USA John Kennedy zwrócił się do ojca z propozycją współpracy w przygotowaniu lotu załogowego na Księżyc. Ojciec skłonny był przyjąć tę propozycję. Wspólny lot na Księżyc odpowiadał interesom obu stron. Kennedy obawiał się, że Rosjanie także na Księżycu wylądują pierwsi więc wołał nie ryzykować i lecieć razem. Ojciec obawiał się, że nakłady na projekt księżycowy będą zbyt wielkie - a trzeba było myśleć o rolnictwie i budownictwie mieszkaniowym. Więc warto będzie podzielić się wydatkami z Amerykanami

Do współpracy nie doszło: niebawem Kennedy został zabity, ojciec zaś - odsunięty. Nowe ekipy rządzące obu krajów zamiast współpracy wołały wyścig zbrojeń. Wielka szkoda - przecież zdarzyć się mogło, że na kolejne urodziny Wolodii Modestowa - w roku 1969 - jednocześnie stanęliby na Księżycu Neal Armstrong i Jurij Gagarin. Tak mogło się zdarzyć, ale nie zdarzyło się.

Po raz ostatni moje ścieżki ze ścieżkami Jurija Gagarina przebiegły jesienią 1967 roku. Już teraz pułkownik Gagarin przyjechał wraz z innymi członkami komisji państwowej do OKB profesora Cze-

łomieja testować prototyp pilotowanej stacji Kosmicznej „Almaz”. Wymarzona stacja stała się w ciągu kilku lat rzeczywistością. Wtedy nawet nie przywitałem się z Jurą. Po odsunięciu ojca od władzy profesor Czelomiej radził mi „nie pokazywać się”. Modestow na posiedzeniu komisji siedział obok Gagarina, śmiali się, żartowali, snuli plany na przyszłość. Gagarin przygotowywał się do nowych lotów kosmicznych, co prawda - nie na Księżyc już. Nie poleciał nigdzie - 27 marca 1968 roku zginął śmiercią tragiczną.

Wtedy Kalużską Zastawę przemianowano na plac Gagarina. Plac miał to szczęście, że na fali przemian nie przemianowano go z powrotem. Na placu stoi pomnik: tytanowy gigant z twarzą Jury - ni to skaczący z trampoliny do wody pływak, ni to artysta cyrkowy wykonujący numer „Wystrzelony z armaty na Księżyc”, pamiętny z filmu „Cyrk”. Nie podoba mi się taki Gagarin.

W domu mam innego Gagarina, makietę pomnika autorstwa Ernesta Nieizwiastnego. W 1975 roku zaszczytowany Nieizwiasty gotował się do emigracji - i oczywiście jego projekt nie miał już „przebiecia”. Ogromna szkoda, bo jego Gagarin jest prawdziwy: lekka, mimo gigantycznych rozmiarów, sylwetka, twarz wzniesiona ku gwiazdom z charakterystycznym dla Jury uśmiechem. Zawsze z przyjemnością patrzę na tę rzeźbę. W tym sensie powiodło mi się lepiej niż innym moskwiom.

Siergiej Chruszczow
„Moskowskije Nowosti”

***) Siergiej Chruszczow - urodzony w 1935 roku młodszy syn pierwszego sekretarza KC KPZR Nikity Chruszczowa. Ukończył Moskiewski Instytut Energetyczny. Od 1958 roku pracował w rakietowym OKB-52 pod kierownictwem prof. Władimira Czelomieja. W 1968 roku przeszedł do Instytutu Elektronicznych Maszyn Sterujących, mieszczącego się na ulicy Wawilowa, w pobliżu miejsca, gdzie stoi pomnik Jurija Gagarina. Obecnie mieszka i pracuje w USA.**

Wacław Lipowski 1901 - 1993

Omal w setną rocznicę urodzin autora ukazuje się drugi tomik wierszy Wacława Lipowskiego „Z praojców wieków”. Po pierwszym tomiku wydanym w 1983 r. pod tytułem „Puszczy granie”, który rozszedł się w „mgnieniu oka”, czytelnik dostaje do ręki tomik drugi. Znajdują się w nim wiersze zebrane już po śmierci autora przez jego córkę Józefę, uzupełnione wierszami

zamieszczonymi w tomiku poprzednim. Tak w jednym, jak i drugim, głównym motywem wierszy jest ziemia różańska, Różan, Narew, okoliczne pola, lasy i łąki. Wacława Lipowskiego znałem od mego dzieciństwa. Jego harmonia i przyspiewki były przez nas słuchane z zaciekawieniem, zainteresowaniem i podziwem. Był doskonałym rozmówcą i gawędziarzem. Znał wiele przyszłości i powiedzeń ludowych, często mówionych gwarowo. Swoje trudne i ciężkie życie związał z Różanem, z którym utożsamiał się bez reszty każdym swoim wierszem i każdą chwilą swego życia. Zmarł 1

listopada 1993 r. w Dzień Wszystkich Świętych. Żegnając Wacława Lipowskiego na tutejszym cmentarzu na koniec pożegnałem go słowami jego wiersza „Na pamiątkę”, który był zamieszczony w poprzednim tomiku „Puszczy granie” i powtórzony został w obecnie wydanym „Z praojców wieków”.

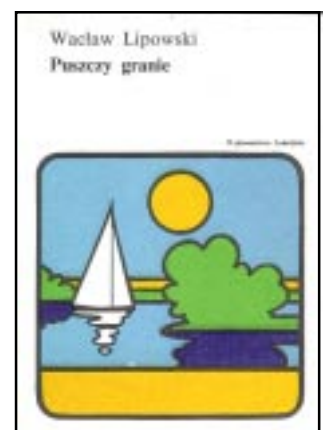
*„Gdy mnie złożą już w mogile,
Przyjdźcie, proszę, choć na chwilę.*

*Wsiejcie na niej polne kwiaty,
Te, co rosły obok chaty:
Chabry, maki, powój, dzwonki,
O świtanu na zaraniu
Za te wiersze, za to granie
Na ostatnie pożegnanie.”*

Tomik ten został wydany jako pozycja biblioteki „Dziedzictwo” Stowarzyszenia Twórców Ludowych, którego autor był członkiem. Dzięki staraniom kilku osób, a przede wszystkim p. redaktor Heleny Niezabitowskiej-Kozickiej, tomik ten dotrze do rąk czytelnika, zaś zwiększony nakład uzyskano dzięki Gminnemu Ośrodkowi Upowszechniania Kultury im. Józefa Piłsudskiego w Różanie.

Polecam wszystkim, a zwłaszcza młodzieży różańskiej, „Z praojców wieków” Wacława Lipowskiego jako źródło wiedzy przekazywanej z pokolenia na pokolenie, pokazującej piękno ziemi różańskiej.

Jan M. Żytowiecki



łęki. Na zakończenie dnia odbyła się dyskoteka. Obchody „Dni Różana” w niedzielę 12.08.2001 o godz. 14⁰⁰ rozpoczął występ orkiestry dętej OSP z Różana. Następnie wystąpił rockowy zespół działający przy Domu Kultury „Bebet Beat”. Od godz. 15⁰⁰ bawiła publiczność grupa cyrkowa „Voyager”, kabaret „Smok”, zespół „Kalaga Country” i grupa „Waterloo”. W czasie tych występów członkowie kabaretu „Smok” przeprowadzili



Waterloo

aukcję pamiątek sportowych na rzecz powodzian po hasłem „Różan powodzianom” przekazanych na ten cel przez klub sportowy „Victoria” z Różana. Były tam koszulki, stroje kibica reprezentacji polski w piłce nożnej, albumy, piłki z autografami itp. oraz najcenniejsze trofeum - piłka dla klubu „Victoria” z autografem papieża. Na zakończenie dnia wszyscy wspólnie bawili się przy muzyce zespołu „Remont”.

Z imprez towarzyszących obchodom „Dni Różana” w tym roku należałoby wymienić całościową obsługę gastronomiczną z klubu „Avalon” z Ostrołęki, dmuchany plac zabaw dla dzieci, liczne stoiska reklamowe, handlowe i spożywcze.

Dom Kultury pragnie serdecznie podziękować wszystkim niżej wymienionym za okazaną życzliwość i pomoc przy organizacji tegorocznych „Dni Różana”, bez pomocy których impreza z pewnością byłaby uboższa w różne atrakcje.

Sponsorzy: Bank Spółdzielczy w Różanie, PZU S.A. w Makowie Maz., Sklep AGD Stanisława Gosa.

Sponsorzy medialni: Radio OKO z Ostrołęki, Tygodnik Ostrołęki.

Podziękowania dla:

Państwa Elżbiety i Romana Parzuchowskich

Panów: Witolda Sławińskiego, Roberta Brzuzego, Henryka Wnuka.

Specjalne podziękowania dla pana Andrzeja Wasielewskiego za prawie, że „wyczarowanie” wszystkich gadżetów na aukcję na rzecz powodzian.

Kolejność miejsc w biegu mężczyzn na dystansie 3000 m o Puchar Przewodniczącego Rady Miejskiej w Różanie.

1. Andrzej Kortkowski
2. Krzysztof Siepiola
3. Robert Olbryś
4. Tomasz Szablowski
5. Łukasz Terlecki

Kolejność miejsc w biegu kobiet na dystansie 1000 m o Puchar Przewodniczącego rady Miejskiej w Różanie.

1. Małgorzata Brzostek
2. Aleksandra Gos
3. Małgorzata Kluczek



Przewodniczący Rady Miejskiej Różana Marek Józwiak, Małgorzata Kluczek, Kortkowski Andrzej, Krzysztof Siepiola, Łukasz Terlecki i Małgorzata Brzostek.

W konkurencji przeciągania liny o beczkę piwa startowały 4 drużyny 5 osobowe.

Kolejność miejsc:

1. Drużyna w składzie - Dariusz Popiołek, Mariusz Olbryś, Sylwester Mołodziejko, Jarosław Powirski i Mariusz Pniewski.
2. Drużyna w składzie - Jacek Józwiak, Witold Prusik, Paweł Gajdek, Stanisław Strzelecki i Paweł Strzelecki.
3. Drużyna w składzie - Tomasz Załęski, Grzegorz Powirski, Zbigniew Kluczek, Krzysztof Olbryś i Janusz Wilczewski.
4. Drużyna w składzie - Roman Hołozubiec, Wiesław Peplowski, Wiesław Brzostek, Adam Cychowski i Janusz Skierkowski. (zdjęcie poniżej).



Jacek Józwiak, Witold Prusik, Paweł Gajdek, Stanisław Strzelecki i Paweł Strzelecki - przeciąganie liny - II miejsce

W turnieju siłowym organizowanym już po raz trzeci wzięło udział 13 zawodników. Konkurs polegał na wyciskaniu wagi własnego ciała leżąc na ławeczce i wyciskaniu ciężarka o wadze 25 kg jedną ręką. Należy nadmienić, iż konkurs cieszy się coraz większą popularnością. W tym roku startowało już wielu zawodników pragnących przed widownią zmierzyć z innymi. Byli również zawodnicy spoza Różana. Konkurs staje się coraz bardziej znany w okolicy. Należy spodziewać się, że w przyszłym roku chętnych do wzięcia udziału będzie jeszcze więcej. Miejmy nadzieję, że i pula nagród stanie się bardziej atrakcyjna.

Kolejność miejsc przedstawia się następująco:

1. Jacek Wasiluk 71 pkt.
2. Stanisław Sawicki i Robert Brzuzy po 67,5 pkt.



Powyżej i poniżej - Burmistrz Różana Jerzy Parciński wręcza na puchary i nagrody - turniej siłowy i turniej małżeństw.



Sylwester Mołodziejko, Dariusz Popiołek, Jarosław Powirski, Mariusz Olbryś i Mariusz Pniewski - I miejsce w przeciąganiu liny



W turnieju małżeństw przeprowadzonym na rynku miasta udział wzięli:

1. Państwo Małgorzata i Zbyszek Maliccy
2. Państwo Małgorzata i Wiesław Brzostek
3. Państwo Irena i Bogdan Kunc

I taka była również kolejność miejsc, choć jak wiadomo nie o miejsca tu chodziło, lecz o wspaniałą zabawę i rozrywkę. Nagrody rzeczowe ufundowane przez sponsorów, małżeństwa rozdzieliły pomiędzy siebie, a była to między innymi kuchenka mikrofalowa, radio, robot kuchenny i inne.



RÓŻAN BRONI SIĘ JESZCZE



Trzon sił niemieckiej 3 armii, która w krwawej bitwie przecięła tzw. korytarz, zwrócił się przeciw armii „Modlin” na pozycje 20 dywizji piechoty i Mazowieckiej Brygady Kawalerii w rejonie na północ od Mławy i Przasnysza. Uderzenie wroga rozdzieliło oba polskie związki taktyczne; kawaleria odrzucona została ku południowi. Aby opanować sytuację, dowódca armii „Modlin” otrzymał jako wsparcie tworzoną pospiesznie grupę odwodową „Wyszków” w składzie 1 dywizji piechoty Legionów i kończącej formowanie 41 dywizji rezerwowej, która nie istniała w okresie pokoju. Jej dowódca, generał Wacław Piekarski, rozkazał podpułkownikowi Rzedzickiemu, aby niezwłocznie kierował podległe mu siły na przedpole Różana z zadaniem zorganizowania obrony tamtejszych fortów i samego miasteczka. Najwcześniej zajęły nakazane pozycje dwa bataliony 115 pułku zmobilizowane na miejscu, trzeci, formowany w Pułtusku, miał dopiero nadejść. Złożone z rezerwistów pododdziały nie były jeszcze zgrane, nie zdążyły osiągnąć gotowości marszowej służby, a co najważniejsze - pułk odczuwał brak artylerii wspar-

cia i niedostatek armat przeciwpancernych; zamiast dziewięciu działonów miał tylko sześć.

Tymczasem sytuacja w rejonie tzw. pozycji mławskiej rozwijała się niekorzystnie; można było mówić nawet o kryzysie. Drugi rzut armii „Modlin” - 8 dywizja piechoty, na którą bardzo liczone, w pierwszej gwałtownej bitwie została rozproszona, żołnierze ulegli panice, a dowództwo na pewien czas straciło panowanie nad biegiem wydarzeń.

Niemcy także sięgnęli po swój drugi rzut. Urucho-miono dywizję pancerną „Kempf”, która okrężnym marszem przez Chorzele i Myszyniec dotarła do Przasnysza, gdzie szykowała się do rozstrzygającego natarcia na Ciechanów. W ten oto sposób mobilizowana dopiero 41 dywizja znalazła się w pobliżu rejonu działań bojowych.

Sztab Naczelnego Wodza, analizując ruchy wojsk nieprzyjaciela, przewidywał, że kolejne jego natarcie wyjdzie z rejonu Ciechanowa prosto na Modlin i Warszawę. W związku z tym planowano uderzenie w skrzydło nacierających, początkowo z Różana, później z Pułtuska. Najbliższa przyszłość miała wykazać, że Niemcy mieli inne plany.

Szosa prowadząca z miasteczka Różana na północ, w kierunku na Dyszobabę, Sieluń i Młynarze, na mapie biegła prosto jak strze-lił. W terenie wyglądało to inaczej. Ciągając się brzegami Narwi zapadała w wąwozy, wznosiła się na stoki skarpy brzegowej, by ostatecznie przy rozwidleniu dróg na Krasnosielc i Ostrołękę obniżyć się głęboko w jar rzeczki Róż. Z lewej widok zasłaniały łagodne wzgórza pokryte rżyskami i kartofliskami, z prawej otwierała się rozległa panorama rzeki Narew, płynącej meandrami wśród podmokłych łąk. Horyzont zamykały z tej strony sinawe kontury lasów.

Podchorąży Zbigniew Sypniewski usadowiony ze swoim plutonem na stokach wzgórza w pobliżu wsi Sieluń nie patrzył na malowniczy pejzaż, wylaniający się stopniowo z przedporannych mgieł. Pilnie obserwował wyloty dróg - tej od Krasnosielca, wylaniającej się z za zakrętu, oraz tej od Ostrołęki, wybiegającej pomiędzy zabudowań wsi Młynarze. Był świt 5 września 1939 roku. Pluton 1 kompanii 115 pułku piechoty tkwił na pozycjach pod Sieluniem od rana 4 września. Rozpoczął się piąty dzień wojny. Zaledwie piąty. Dla Sypniewskiego piętnasty dzień od czasu, gdy w wyniku mobilizacji z cywila przedzierzgnął się w plutonowego podchorążego i zameldował u pułkownika Czesława Rzedzickiego w Różanie. Pułk, w którym przyszło mu służyć, wchodził w skład 41 rezerwowej dywizji piechoty, mającej pozostawać w odwodzie Naczelnego Wodza. Stąd plany przewidywały zakończenie mobilizacji tej wielkiej jednostki w dniach 14-15 września. W praktyce wyglądało to zupełnie inaczej. Bitwy graniczne na całym froncie, pomimo męstwa żołnierza pol-

skiego, zostały przegrane. Nie udało się skutecznie stawić czoła prze-ważającym liczebnie i technicznie wojskom napastnika. W pułku nie znano szczegółów tych walk, obowiązywała przecież tajemnica woj-skowa. Jeszcze przed wymarszem pod Sieluń obserwowali przygotowania do obrony dawnych carskich fortów wokół Różana. Te prace wydawały mu się bezsensowne, prowadzone po to tylko, żeby wojsko się nie nudziło. Bo niby skąd Niemcy aż tutaj na samym początku wojny? Przecież tam dalej, na północy, stoją wielkie jednostki, broni się Wybrzeże. Radio donosi o bohaterstwie załogi Westerplatte, dzień wcześniej zakomunikowało o przystąpieniu do wojny Anglii i Francji, co wywołało entuzjazm wśród żołnierzy.

Następnego dnia o świcie część I batalionu majora Karola Fanzlaua w trybie alarmowym wyruszyła na wysunięte stanowiska na przedpolach Różana. Potrzeba obrony miasteczka była oczywista - znajdował się tutaj jedyny w dość rozległym rejonie most przez Narew. Był wprawdzie drewniany, nadawał się jednak do przeprawy nawet broni ciężkiej. Mniej uzasadnione wydawały się rozkazy otrzymane od bezpośredniego dowódcy, porucznika Dionizego Ruska: wobec możliwości spotkania nieprzyjaciela w najbliższych godzinach zorganizować zasadzkę na szosie w rejonie Sielunia. Rozkaz jest rozkazem, więc podchorąży zabrał się ostro do roboty, ponaglając żołnierzy do pośpiechu. Nie znał ich możliwości, wydawali się jednak nieźle wyszkoleni; zakończyli zasadniczą służbę wojskową zaledwie dwa lata temu. Pochodzili z najbliższych okolic, co dawało rękojmię, że dzielnie bronić będą ojczystej ziemi.

Sypniewski przemyślał rozmieszczenie dwu ciężkich karabinów maszynowych. Jeden, z drużyną kaprala Skrabalaka, blokował pełną drogę z leżącej na północnym zachodzie wsi Rupin. Skrzyżowania szos od północy broniła ponadto armata przeciwpancerna kalibru 37 milimetrów, regulaminowo okopana i starannie zamaskowana. Przeciągnięto łączność kablową z dowództwem w Różanie. We wczesnych godzinach popołudniowych wszystko było w zasadzie gotowe. W miarę jak mijał dzień, pod Sieluniem dostrzec można było coraz wyraźniejsze oznaki przybliżającej się wojennej nawałnicy. Na szosie od północy pojawiać się zaczęli zrazu pojedynczy uchodźcy, a potem już całe ich kolumny, wyprzedzane z rzadka przez motocykle i wojskowe samochody osobowe. To kurierzy rozwozili meldunki i rozkazy. Wieści zasłyszane od cywilnych uchodźców były sprzeczne, ale wszystkie pełne paniki. Mówiono o masowych nalotach lotnictwa hitlerowskiego, o płonących wsiach i miasteczkach.





Rejon Różana nie był dotąd bombardowany. Cały dzień dochodził od wschodu ciężki, wibrujący warkot samolotów, bez wątpienia bombowców niemieckich. Wysoko na bezchmurnym niebie pojawiały się z rzadka pojedyncze maszyny. Nikt ich jednak nie niepokoił, myśliwce polskie w tym rejonie nie pojawiały się. Z nastaniem zmierzchu ruch na szosie zmalał, wreszcie ustał zupełnie. Zapadła noc, cicha, niemal bezwietrzna. Na stopniowo ciemniejącym niebie ukazał się od północy rąbek niezwykłej poświaty. W miarę jak ciemność gęstniała, ów blask stawał się coraz wyraźniejszy, obejmując cały niemal horyzont od strony Prus Wschodnich. Nie było wątpliwości - to łuny pożarów. W ciszy nocnej dało się słyszeć przytłumione odległością głucho dudnienie. Gdzieś tam w oddali toczyła się walka.

Sypniewski rozkazał połączyć się telefonicznie ze swym dowódcą w niezbyt odległej wsi Dyszobaba. Porucznik Rusek przyjął meldunek spokojnie. Rozkazał wzmocnienie czujności i wystawienie na skrzyżowaniu szos patrolu z zadaniem zatrzymywania wszystkich osób cywilnych i wojskowych, z wyjątkiem kurierów. Przestrzegali także przed działalnością piątej kolumny hitlerowskiej. Na temat działalności niemieckich dywersantów na terenie kraju już od wybuchu wojny krążyły różnorodne wiadomości. Zebrawszy podobne meldunki od pozostałych plutonów rozlokowanych w rejonie wsi Załęże i Szygi, porucznik Rusek przedstawił sytuację dowódcy I batalionu majorowi Fanzlauowi w Różanie: „Brak kontaktu z nieprzyjacielem, zaobserwowano łuny pożarów i odgłosy ognia artyleryjskiego, szczególnie z kierunku Ciechanów - Maków Mazowiecki i Przasnysz”.

Świt 5 września 1939 roku. Pluton podchorążego Zbigniewa Sypniewskiego zaalarmowany został dolatującym z północy szumem licznych pojazdów. Warknęła niespodziewanie seria broni maszynowej gdzieś z lewego brzegu Narwi, echo wystrzałów odbite od wzgórz i lasu długo huczało w porannej mgłę. Żołnierze zobaczyli Niemców niespodziewanie. Z mgły wyłoniły się sylwetki motocyklistów. Nadjechali szosą od strony Makowa Mazowieckiego - rząd motocykli z przyczepami. Pierwsze dojeżdżały właśnie do skrzyżowania szos, gdy zza zakrętu wyłoniły się znacznie większe kanciaste pojazdy. Te sunęły środkami szosy. W sinawej mgłę wydawały się niebieskoszare, trudno było odróżnić szczegóły. Choć Polacy spodziewali się ujrzeć wroga, w tej pierwszej minucie zaskoczenie okazało się tak duże, że żaden z nich nie oddał nawet strzału. Czoło kolumny minęło tymczasem skrzyżowanie i wyjechawszy na prostą zaczęło wspinać się po wznoszącej się w tym miejscu szosie. Do polskich stanowisk pozostało 200 metrów.

- Na co czekacie?! Ognia! - krzyknął podchorąży Sypniewski, który ochłonął pierwszy. Trzasnęły sucho strzały, zachłysnął się długą serią cekaem. Uczucie grozy pierzchno. Podążająca nienagannym szykiem kolumna pancerno-motorowa wroga odebrała polską salwę jak trzaśnięcie biczem. Pierwszy z motocykli po kilku esach na szosie wylądował w przydrożnym rowie, gdzie objęły go płomienie. Dwa inne zderzyły się ze sobą i tańcząc po nawierzchni obłąkanego młyńca, wpadły na kolejne, sunące przeciwną stroną szosy.

Na moment powstało kłębowisko, ale już gdzieś z głębi kolumny poszły w stronę wzgórz szybkie jak błyskawica krechy świetlnych pocisków. Wróg ochłonął i bił gęstymi seriami z broni maszynowej, typowym ogniem powierzchniowym, nie mogąc zlokalizować

ukrytych w mgłę stanowisk Polaków. Strzelcy motocyklowi zajęli pobocza szosy, na czoło wysunęły się samochody terenowe, z których zeskakiwali Niemcy, kryjąc się za ich sylwetkami. Pierwszy wóz jakby nieco zwolnił i wtedy padł jeden strzał z polskiej armaty przeciwpancernej. Błysk i trzask rozzdzieranego metalu świadczyły, że celowniczy miał dobre oko. Samochód stanął i okrył się kłębam dymu, drugi i trzeci pospiesznie zawróciły, a za nimi, skokami, pomknęli żołnierze w szarozielonych mundurach. Chwilę jeszcze trwał pojedynek ogniowy z motocyklistami, lecz i oni najwidoczniej uznali, że w potyczce ze świetnie zamaskowanymi Polakami nie mają szans. Wy-

Major Fanzlau powrócił właśnie od podpułkownika Rzedzickiego i był lepiej wprowadzony w sytuację. Wiedział o utworzeniu grupy operacyjnej „Wyszków”, na czele której stanął dowódca 1 dywizji piechoty Legionów, generał Wincenty Kowalski, o czasowym podporządkowaniu tej grupy armii „Modlin” i wreszcie o planowanym natarciu GO „Wyszków” w skrzydło wojsk niemieckich, które w rejonie Ciechanowa zamierzałyby atakować Warszawę. Wszystko bowiem na to wskazywało. W ciągu 4 września 20 dywizja piechoty, otrzymawszy zbyt późno rozkaz do odwrotu, maszerowała w dzień, częściowo przez odkryty teren, podobnie jak rozproszona uprzednio 8 dywizja piechoty. Na obie wielkie jednostki Niemcy rzucili prawie całe posiadane w dyspozycji lotnictwo. Bomby miażdżyły tabory, kolumny wojska, zaprzęgi artyleryjskie. Uległy rozproszeniu dalsze pułki, bataliony, nawet kompanie. Całkowicie zwiódła łączność, ginęli gońcy, kurierzy z rozkazami nie mogli odnaleźć oddziałów. Luka w jednolitym froncie polskim wynosiła około 30 kilometrów. Droga na Warszawę stanęła dla wroga otworem.

Na wschód od Wisły i Narwi, wzdłuż granic Prus Wschodnich, stanęła w obronie Samodzielna Grupa Operacyjna „Narew”. Nacisk nieprzyjaciela zaznaczył się tylko na jej lewym skrzydle, na pozostałych odcinkach panował spokój. Ba! W gazetach i polskim radio podano nawet wiadomość o zwycięskim rajdzie własnej kawalerii na teren Prus Wschodnich! Były to w istocie działania lokalne o charakterze rozpoznawczym, tego jednak oficjalne komunikaty nie wyjaśniały. Dowództwo niemieckie, zaniepokojone obecnością w tym rejonie sporej ilości wojska o pełnych stanach bojowych, spodziewało się lada moment polskiego uderzenia na skrzydło własnych oddziałów nacierających na Mławę i Przasnysz i wynikających stąd komplikacji. Dlatego też, nie wykorzystując możliwości, jakie zarysowały się po rozbiciu głównych sił armii „Modlin”, postanowiono skierować uderzenie na Różan i opanować przez zaskoczenie nienaruszony most przez Narew. Pozwoliłoby to oddziałom pancernym - przy wsparciu piechoty - wyjść na tyły SGO „Narew”, zaś przy sprzyjających okolicznościach zamknąć jej wojska w kotle i zniszczyć.

Te zamiary nieprzyjaciela nie były znane w sztabie Naczelnego Wodza. Przewidywania sprzed wojny okazały się błędne, natomiast już od pierwszych dni działania na froncie zaczęło brakować elastycznego i ciągłego rozpoznania. Meldunki od walczących wojsk wpływały z opóźnieniem, nie mogło podostać temu zadaniu również lotnictwo, mimo godnej podkreślenia ofiarności załóg, które były częstokroć bezradne wobec pełnej przewagi Luftwaffe w powietrzu. Tak więc koncepcja zwrotu zaczepnego w rejonie Różana bez rozeznania sytuacji już w samym założeniu rokowała nikłe szanse powodzenia, ale nie odstąpiono od niej. Wskutek tych decyzji niewielkie miasteczko nad Narwią miało stać się węzłowym ośrodkiem wydarzeń, które w znacznym stopniu zadecydowały o losach zmagania na froncie północnym.

pryskiwali więc na tyły, ostro manewrując po szosie, żeby utrudnić celowanie.

- Przerwij ogień! - rozkazał Sypniewski. - Grzesik i Kaliniak, biegiem na drogę, weźcie od zabitych dokumenty!

Wymienieni wyskoczyli niezwłocznie z ukrycia i zbiegli po zboczach wzgórz. Pozostali trzymając gotową do strzału broń, ubezpieczali ich. Żołnierze szczęśliwie dotarli do szosy. Zerkając w stro-

nę zakrętu, za którym zniknęły samochody i motocykle, drżącymi rękami przeszukiwali mundury poległych. Czas dłużył im się niezmiernie, choć od początku potyczki minęło zaledwie parę minut. Jeden z leżących w rowie żołnierzy niemieckich dawał słabe oznaki życia. Pociski strzaskały mu nogę na wysokości uda, rozbijając kość.

- Chyba go tutaj nie zostawimy, umrze z upływu krwi !

- Czy damy radę ? - zaniepokoił się Grzesik, spoglądając wciąż z obawą na zakręt szosy.

- Spróbujemy. Tylko trzeba nałożyć opatrunek. Poszukaj jakiegoś kija ! Kaliniak, wyjąwszy opatrunek, usiłował przymocować nim nogę ranego do kawałka drewna przyniesionego przez Grzesika. Niemiec jęknął i otworzył oczy.

- Hilfe... Hilfe... - wyszeptał słabym głosem.

- Czemu oni tak marudzą do cholery ?! - denerwował się Sypniewski. Zrozumiał wszystko, gdy żołnierze dźwignęli ciało ranego i z wysiłkiem zaczęli piąć się po stoku wzgórza. W tej samej chwili z zabudowań widocznej w oddali wsi Młynarze odezwała się szczekliwa seria broni maszynowej. Odległość do Polaków była zbyt wielka, pociski z

gwizdem przelatowały nad ich głowami, inne wzniecały obłoczki kurzu na skraju szosy.

Zdyszani strzelcy z pojękującym Niemcem dopadli wreszcie swoich stanowisk.

- Nie mogliśmy go tak zostawić, panie podchorąży, zmarłby z upływu krwi, to przecież nie po



żołniersku ...

- Dokumenty wzięliście ?

- Tak jest. Oto one.

- Sanitariusz ! Opatrzycie ranego i odesłać do tyłu ! Reszta na stanowiska ! Łączyć z dowódcą kompanii ! - dodał, zwracając się do telefonisty.

Przeglądając pobieżnie wręczone dokumenty, Sypniewski ujął słuchawkę polowego aparatu.

Po drugiej stronie odezwał się sam major Fanzlau.

- Rozproszyliśmy grupę rozpoznawczą nieprzyjaciela - meldował Sypniewski. - Uszkodziliśmy samochód terenowy, zniszczyliśmy kilka motocykli wraz z obsługą. Niemcy wycofali się. Z dokumentów wynika, że grupa pochodzi z Panzerdivision „Kempf”. Mamy ranego języka, o ile nie straci przytomności. Niemcy są już także we wsi Młynarze ...

- Dziękuję w imieniu służby ! Przygotujcie się do odwrotu na Różan w wypadku zbyt silnego nacisku. Armatki tymczasem nie ruszać, w razie odwrotu ustawić na skraju Dyszobaby mamy tutaj gotowe stanowisko. Straty własne ?

- Dwóch lekko rannych, już opatrzeni.

Wóz porzucony przez Niemców kopcił na szosie tłustym, czarnym dymem, przesłaniając widok na Młynarze i fragment rzeki. Po chwili zza kłębow fioletowoczarne dymu wychynęła niespodziewanie sylwetka samolotu zwiadowczego. Był to jednosilnikowy Henschel ze stałym podwoziem, powszechnie używany w owym czasie do celów zwiadowczych i korygowania ognia artylerii. Samolot przeleciał nad oświetlonym ostrymi promieniami wschodzącego słońca wzgórzem na niewielkiej wysokości, pochylając się na skrzydła dla lepszego wglądu w teren. Któryś z erkaemistów nie wytrzymał i posłał w jego stronę długą serię, dołączyli żołnierze z karabinami. Ostrzelana maszyna wykonała ostry zakręt nad rzeką i skierowała się na północ.

Fragment książki „Różan broni się jeszcze” - Juliusz Malczewski WMON 1982 r.

NARKOTYKI W SZKOLE

Zażywasz = Przegrywasz



Jak poznać, że ktoś bierze?

Zwróć uwagę na:

- zwężone lub bardzo szerokie źrenice (nie zmieniające swojej wielkości pod wpływem światła),
- przekrwione lub szkliste oczy,
- problemy z poruszaniem się, nie utrzymuje równowagi, przewraca się,
- napady nienaturalnej wesołości lub jest bardzo ospały,
- niewyraźną, bełkotliwą mowę, przywidzenia,
- zapach kleju, rozpuszczalników, acetonu, alkoholu, słodkawego zapach przypominający palone zioła.

Kilka z tych objawów występujących jednocześnie może oznaczać, że ktoś jest pod wpływem narkotyku, a to oznacza, że ma niestety kłopoty. Może być narażony(a) na wypadki, urazy, kradzieże. Takiej osoby nie wolno pozostawić samej sobie. Może jej grozić duże niebezpieczeństwo, jeżeli nikt w porę nie zareaguje.



Co robić?

Jeżeli wiesz, że ktoś "bierze" zachowaj spokój. Nie rozpowiadaj nikomu o tym, bo możesz wyrządzić w ten sposób wiele zła. Powiadom osobę dorosłą, do której masz zaufanie i wiesz, że będzie wiedziała, co zrobić. Nie bierz na swoje sumienie zatajenia informacji, że ktoś bierze narkotyki. Narkotyki zabijają. Czy jeżeli dowiedziałbyś/dowiedziałabyś się, że twój kolega/koleżanka chce popełnić samobójstwo nie próbowałbyś/próbowałabyś temu zapobiec? Jeżeli jest to możliwe, postaraj się zbliżyć do tej osoby, zainteresować się tym, co robi, poświęć jej nieco czasu.

Dla dobra koleżanki lub kolegi, nawet wbrew jej czy jego woli, powiedz od razu rodzicom, zaufanemu nauczycielowi lub pedagogowi szkolnemu. Nie zwlekaj. Będąc pod wpływem środka odurzającego, może sobie lub innym ludziom wyrządzić krzywdę

Nie pomagaj w zdobywaniu narkotyków - chyba, że chcesz mieć na sumieniu cudze życie. Nie możesz przecież przewidzieć, jak to się skończy!

Nie pożyczaj osobie "biorącej" pieniędzy, bo może przeznaczyć je na narkotyki

Nie wierz w zapewnieniu biorącego, że zawsze może przestać (bywa tak, że dzisiaj może, a pojutrze już nie)

Dowiedz się, gdzie można znaleźć pomoc psychologa, poradnię leczenia uzależnień, punkt konsultacyjny. Zapisz tę informację na kartce i daj osobie, która bierze.

Bezpłatna linia POGOTOWIA MAKOWEGO: 0 800 20 11

Bezpłatna linia Stowarzyszenia KARAN: 0 800 120 289

Pamiętaj! Zażycie przez ucznia narkotyku nie oznacza, że będzie on za to usunięty ze szkoły. Wychowawca może zaproponować mu umowę - zostajesz w szkole, ale zachowujesz abstynencję, uczysz się, nie wagarujesz i chodzisz do terapii.

int(.)kk.



KINO DVD W RÓZANIE

Już od niespełna dwóch miesięcy czynne jest w Różanie kino. Co prawda, nie jest to kino z prawdziwego zdarzenia, takie z pięknymi fotelami, olbrzymim ekranem itp. itd., ale pozycje repertuarowe są z górnej półki. Sala w Domu Kultury, która nigdy do końca nie została wyremontowana (np. brak wentylacji, co od samego początku powodowało tzw. puchnięcie podłogi, która jest z klepki) przedstawia dziś sobą obraz nędzy i rozpacz. Niestety lata użytkowania zrobiły swoje. Dzieśiątki imprez kulturalno-rozrywkowych, towarzyskich, przeglądów wywarło piętno na posadzce, ścianach. Jednak potrzeba wspólnego przeżywania, spotkania się powoduje, iż coraz więcej chętnych to „kino” odwiedza. I w repertuarze były już takie filmy jak: „Chłopaki nie płaczą”, „60 sekund”, „Godzina zemsty”, „Szósty zmysł”, „Jeździec bez głowy”, „Zielona miła”

We wrześniu obejrzymy jeszcze słynny już film „Patriota” z Melem Gibsonem (20 września) i „Przekręt” z Bradem Pittem (27 września). Mini recenzje filmów poniżej.

PRZEKRET



Złodziej i kurier brylantów Franky Four Fingers leci do Nowego Jorku, by dostarczyć olbrzymi diament jednemu z szefów tamtejszej mafii, Aviemu. Po drodze zatrzymuje się w Londynie, gdzie pada ofiarą oszustów. Boris namawia go bowiem, by wziął udział w zakładach w czasie nielegalnej walki bokserskiej. Na zlecenie Borisa, właściciele lombardu Vinny (Robbie Gee) i Sol (Lennie James) oraz ich kierowca Tyrone (Ade), okradają Franky'ego. Dwaj amatorzy nielegalnych walk bokserskich, Turkish i Tommy (Stephen Graham), tracą swojego zawodnika. Pozyskują więc do współpracy samorodny talent z okolicy, irlandzkiego Cygana Mickeya O'Neila (Brad Pitt). Mickey zawodzi pokładane w nim nadzieje... i wygrywa walkę, którą miał przegrać. Turkish i Tommy ściągają na siebie gniew miejscowego gangstera i właściciela farmy świń zwanego "Brick Top" (Alan Ford - "Długi Wielki Piątek", "Amerykański wilkołak w Londynie"). Ich los wisi na włosku...

Na wieść o tym, że Franky padł ofiarą oszustów, Avi wpada w szał i wraz ze swoimi siepaczkami wyrusza do Londynu. Po przyby-

ciu na miejsce wynajmuje miejscową legendę, Tony'ego zwanego "Bullet Tooth" każąc mu odnaleźć Franky'ego i diament. Gdy prawda wyjdzie na jaw, rozpęta się prawdziwe piekło... "Przekręt" to brawurowa czarna komedia gangsterska, zrealizowana przez Guya Ritchie, twórcę słynnych "Porachunków", którego krytycy nazywają brytyjskim Quentinem Tarantino. O sukcesie filmu decyduje wartka akcja, barwne postacie wywodzące się z londyńskiego półświatka i znakomita oprawa muzyczna, dzięki którym film niemal natychmiast po premierze zyskał sobie miano kultowego.

PATRIOTA



Jest rok 1763, dobiega końca siedmioletnia wojna francusko-indiańska. Anglia kontroluje Kanadę i wszystkie terytoria pomiędzy Appalachami i rzeką Missisipi. Osadnicy z trzynastu brytyjskich kolonii Nowego Świata czują się bardziej związani z ziemią, o którą walczyli i wspólnotą, którą pomagali zakładać, niż z Koroną. Po latach dzia-

łań wojennych marzą, by żyć i pracować w spokoju.

Jednym z takich kolonistów jest Benjamin Martin (Mel Gibson), który wślawił się krwawymi czynami na polu bitwy. Benjamin porzuca rzemiosło wojenne i powraca do swego domu w Południowej Karolinie. Żeni się z kobietą, która rodzi mu siedmioro dzieci i pod jej wpływem zmienia się nie do poznania.

W koloniach narasta bunt przeciw wszechwładnemu panowaniu Brytyjczyków, którzy narzucają Amerykanom surowe prawa i drakońskie podatki, odmawiając im jednocześnie prawa do samostanowienia. Dochodzi do serii incydentów i starć, które przeradzają się w zbrojny opór. Wojna z Anglią wisi na włosku...

Perspektywa kolejnej wojny napawa lękiem Benjamina Martina. Jego żona zmarła wydając na świat dziecko, Benjamin jest więc teraz jedynym żywicielem rodziny. Wciąż gnębią go wyrzuty sumienia za czyny, których dopuścił się na polu walki, mimo iż zyskał dzięki nim szacunek towarzyszy broni.

Jego najstarszy syn Gabriel (Heath Ledger) nie ma za to najmniejszych wątpliwości. Jest idealistą, wychowywał się bowiem słuchając radykalnych poglądów i czytając odezwy polityczne krążące wśród mieszkańców kolonii. Nie ukrywa, że z całego serca popiera ideę wojny o niepodległość i gotów jest w każdej chwili chwycić za broń i stanąć do walki z Anglikami. Gdy kraj staje w obliczu wojny, ojciec i syn muszą znaleźć sposób, by przetrwać dzielące ich różnice...

"Patriota" to zrealizowany z ogromnym rozmachem epicki film przygodowy, którego tłem jest amerykańska wojna o niepodległość. Autorem scenariusza jest Robert Rodat, który otrzymał nominację do Oscara za scenariusz do "Szeregowca Ryana" wyreżyserowanego przez Stevena Spielberga. W roli głównej wystąpił Mel Gibson, który stworzył znakomitą kreację "bohatera z przypadku", człowieka skomplikowanego i rozdartego wewnątrz. Partnerują mu m.in. Heath Ledger ("Zakochana złoźnica"), Joely Richardson ("101 dalmatyńczyków"), "Wylizanka", Tcheke Karyo ("Joanna d'Arc", "Nikita"), Tom Wilkinson ("Zakochany Szekspir", "Goło i wesoło"), Chris Cooper ("American Beauty", "Zaklinacz koni") i Rene Auberjonois ("MASH", "King Kong").

Redaguje zespół: red. nac. Janusz Chojnowski, Krzysztof Kruszewski (red.tech.)

Współpracują: Beata Zygmunt, Jan M. Żytowiecki.

Adres redakcji: 06-230 Różan, ul. Mickiewicza 1. Siedziba redakcji i biuro ogłoszeń: 06-230 Różan, ul. Mickiewicza 1, tel. 7669042
Tekstów nie zamawianych redakcja nie zwraca, a także zastrzega sobie prawo ich skracania i zmian. Za treść ogłoszeń red. nie odpowiada.

Wydawca i skład: Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury w Różanie im. Józefa Piłsudskiego.

Druk: Zakład Poligraficzny, ul 1 Maja 9, 06-200 Maków Maz.

email: dkrozan@poczta.onet.pl

DNI RÓŻANA

fot. Kruszewski

11-12.08.2001 (sobota - niedziela)



Robert Brzuzy II miejsce w turnieju siłowym o puchar Burmistrza Różana. Wyciskanie ciężarka o wadze 25 kg.



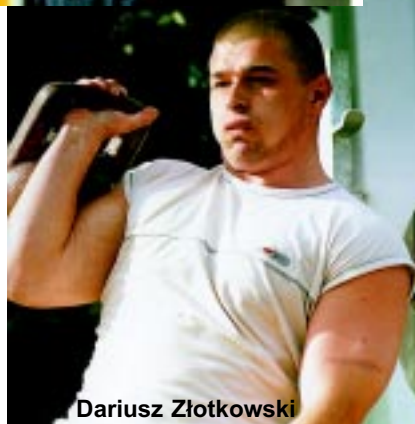
Drużyna „Victorii” i OSP Załuzie przed meczem piłki nożnej



Stanisław Sawicki II miejsce w turnieju siłowym o Puchar Burmistrza Różana Wyciskanie ciężarka o wadze 25 kg.



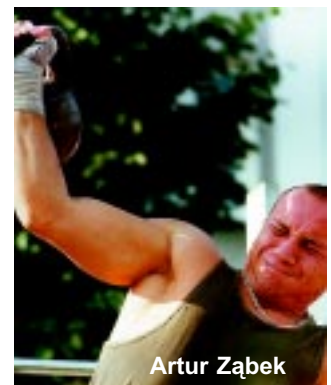
Wręczenie nagród w turnieju siłowym o Puchar Burmistrza Różana. Od lewej stoją: burmistrz Różana - Jerzy Parciński, sekretarz Urzędu Gminy - Hanna Chrostowska, Robert Brzuzy, Jacek Wasiluk i Stanisław Sawicki.



Dariusz Złotkowski



Marcin Napiórkowski



Artur Ząbek



ŚWIEBSZCZ RÓŻAŃSKI

MIESIĘCZNIK
10-11/2001
cena 1 zł

ISSN 1646-1573

„Lichy to patriotyzm narodu, który by tylko pochwały znosił...” - Kazimierz Wyka Dlatego też „róbmy swoje (...) może to coś da? Kto wie?”

90 - lecie Banku Spółdzielczego w Różanie

W dniu 06.10.2001 obchodzono 90 - lecie istnienia Banku Spółdzielczego w Różanie. Uroczystość oficjalna odbyła się w sali Domu Handlowego w Różanie. Wśród zaproszonych gości obecni byli prezesi zarządów, dyrektorzy departamentów, dyrektorzy i pracownicy banków spółdzielczych zaprzyjaźnionych z BS Różan, burmistrz i przewodniczący samorządu różańskiego, wójtowie gmin z Rzewnia i Młynarzy, księża parafii Różan, Rzewnia i Sielunia, v-ce starosta i sekretarz powiatu makowskiego, Przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego Krajowej Rady Spółdzielczej.

Gości powitał prezes BS w Różanie Witold Biernacki. W przemowie dało się słyszeć obawy spółdzielczości bankowej o dalsze jej losy. Czy samodzielnie obroni się przed konkurencją? Czy oferta banku spełni oczekiwania klientów? Władze Banku Spółdzielczego w Różanie żywią nadzieję, że nadchodzące lata okażą się pomyślne i pozwolą na szybszą realizację zamierzeń, wówczas bank będzie mógł sprostać życzeniom i oczekiwaniom tych, którzy byli pionierami spółdzielczości bankowej w Różanie tworząc w 1911r. „Kasę Stefczyka”. Ma to kapitalne znaczenie na rynku bankowości, gdyż zastój i brak nowych pomysłów ofertowych może okazać się zgubny dla banku - „Pragniemy być bankiem dla każdego, bankiem, na który można liczyć. Bankiem różnych dogodnych form spełniających oczekiwania każdego klienta.”



fot.Kruszewski

cd. na str. 4

Andrzej Rosiewicz w Różanie

Dnia 28.10.2001r. z okazji III rocznicy działalności Uczniowsko-Parafialnego Klubu Sportowego „Victoria” Różan wystąpił w Różanie Andrzej Rosiewicz - piosenkarz, tancerz i kompozytor. Współpracował z zespołem jazzowym Asocjacja Hagaw a od 1978 występuje samodzielnie. Największe przeboje to: Czy czuje pani cza-czę, Najwięcej witaminy, Zenek blues, Czterdzieści lat minęło. Fotoreportaż z koncertu na str.12



fot.Kruszewski

III Rocznicą powstania Uczniowsko-Parafialnego Klubu Sportowego „Victoria” Różan

W dniach 26 - 28.10.2001r. Uczniowsko Parafialny Klub Sportowy „Victoria” Różan obchodził III rocznicę działalności. Z tej okazji w dniu 26.10.2001r. odbył się uroczysty apel w sali widowiskowej Domu Kultury, gdzie podsumowano 3-letnią działalność klubu, wręczono nagrody i upominki dla działaczy, sponsorów i sportowców.



fot.Kruszewski

cd. na str.6-7

Taxi

- tanio
- szybko
- bezpiecznie

Radostaw Napiórkowski

Tel.kom.
0 603 818 258
tel.dom.
(029)788-98-20

W kilku zdaniach jednym tchem

W kilku zdaniach jednym tchem

W kilku zdaniach jednym tchem



Tak wygląda elewacja północno - wschodnia i południowo - zachodnia budynku, który powstaje w miejscu, gdzie do tej pory stał stary budynek po byłym przedszkolu. W nowym obiekcie zgodnie z obowiązującymi trendami oprócz pomieszczeń dla trzech lekarzy i jednego stomatologa mają się jeszcze znaleźć biblioteka publiczna, dzienny dom pobytu (tzw. świetlica socjoterapeutyczna) i mieszkanie służbowe.

Ogólnie będzie to ok. 584 m² powierzchni użytkowej wraz z infrastrukturą zewnętrzną. Przetarg, który wyłonił głównego wykonawcę Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego z Ostrołki odbył się 03.10.2001r. Koszt samych robót budowlanych wyniesie ma 854.336 zł. Prace budowlane, które zostały rozpoczęte w listopadzie mają zakończyć się do końca czerwca 2002 r. kiedy budynek ma zostać oddany do użytku.

Po wielu latach starań doprowadzono wreszcie energię elektryczną i umożliwiono podłączenie gospodarstw do sieci państwu Załęskim i Nawarowskim mieszkającym na ul. Polnej. Rodziny te do tej pory korzystały z prowizorycznego podłączenia elektrycznego z przedsiębiorstwa Narew Styl. Gmina sfinansowała projekt techniczny i zakupiła lamy oświetleniowe. Trakcja elektryczna przebiega na długości ok. 400 m i umożliwiła min. rozwój budownictwa jednorodzinne w tamtym rejonie Różana.

Uporano się wreszcie z odwodnieniem ul Gdańskiej. Pamiętamy jak po opadach deszczu tworzyło się tam jezioro czasami nie do przebycia, a w sytuacjach krytycznych woda wlewała się na posesje i do piwnic domów. Sytuacja taka występowała zawsze po większych opadach i nikt nie potrafił ustalić przyczyny tego zjawiska. Niejednokrotnie temat ten był poruszany również na łamach ŚR. Okazało się, że w czasie prowadzonych robót kanalizacyjnych przez nieuwagę zasypano część kolektora burzowego.

Problemy z niskim ciśnieniem wody w miejscowości Załuzie należą już do przeszłości. Wyremontowano byłe ujęcie wody w tej miejscowości i włączono do systemu wodociągowego. Ujęcie w Załuziu jest wykorzystywane w momencie spadku ciśnienia wody w wodociągu miejskim. Pamiętajmy, iż Załuzie jest zapatrywane w wodę z ujęcia miejskiego w Różanie, a spadki ciśnienia wody są spowodowane złymi przekrojami rur wodociągowych.

Zarząd Gminy w Różanie informuje, że zgodnie z art.30 ust.1 pkt 1 ustawy z dnia 7 lipca 1994r. z póź. zm. prawo budowlane, budowa ogrodzeń od strony dróg, ulic, placów i innych miejsc publicznych wymaga zgłoszenia do Wydziału Architektoniczno - Budowlanego Starostwa Powiatowego w Makowie Maz.

Jednocześnie informuje się, że ogrodzenie działki nie powinno przekraczać granicy działki oraz linii rozgraniczającej ulic lub placu, bądź linii ustalonej w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego.

Zarząd Gminy Różan

W dniu 11.11.2001 uczniowie szkół i sportowcy z UPKS „Victoria” Różan brali udział w Pielgrzymce - Sztafecie Niepodległości im. Prymasa Tysiąclecia Stefana Kardynała Wyszyńskiego zorganizowanej dla uczczenia 100 rocznicy urodzin i 20 rocznicy śmierci Prymasa oraz dla upamiętnienia 83 rocznicy Odzyskania Niepodległości Polski. W sztafecie Zuzela-Warszawa-Włocławek udział wzięli: Łukasz Załęski, Anna Kruszewska, Marcin Dąbek, Milena Kmiołek, Bartosz Pych, Piotr

Zarząd Uczniowsko-Parafialnego Klubu Sportowego „Victoria” Różan dziękuje dyrekcji Szkoły Podstawowej, Publicznego Gimnazjum, nauczycielom, sponsorom, Gminnemu Ośrodkowi Upowszechniania Kultury, młodzieży, sportowcom i wszystkim tym którzy przyczynili się do uświetnienia obchodów III rocznicy powstania UPKS „Victoria” Różan.

Zarząd Klubu

Mroczkowski, Grzegorz Bialik, Krzysztof Laskowski, Karolina Zygmunt, Anna Lipka, Jolanta Brym, Mariusz Brym, Paweł Zegarowski, Zbigniew Janyszko, Justyna Chełchowska, Sławomir Podolak, Marek Chełchowski, Patryk Pielach, Paweł Surma, Małgorzata Bialik, Michał Nowacki i Paweł Sławiński. Opiekunami młodzieży byli Elżbieta i Andrzej Jankowscy oraz Artur Grzeškowicz.



„Świerszcz Różański”

Pragnę wyrazić serdeczne podziękowania sympatykom straży pożarnej na łamach miesięcznika „Świerszcz Różański”, za zrozumienie naszych potrzeb i pomoc w budowie budynku garażowego dla JRG Nr 2 w Róźnie. Obecna sytuacja finansowa utrudnia wykonywanie zadań nałożonych na jednostki ochrony przeciwpożarowej. Efekty naszych działań byłyby o wiele skromniejsze bez zrozumienia przez Państwa naszych problemów i okazanej pomocy.

Nasi sympatycy to:

1. Zarząd OSP Różan,
2. Przedsiębiorstwo Produkcyjno Handlowe Drewbet s.c. p. Żerański,
3. Usługi Transportowe - Marian Grzegorz Wilczewski,
4. Zakład Usługowo Handlowy Mariusz Kurlanda,
5. Centrobud Maków s.c.,
6. Ośrodek Wczasowy „Florian” p. Kowalscy,
7. Stacje paliw „Gozana” s.c. w Makowie Maz. i Róźnie,
8. p. Deptuła Krzysztof,
9. p. Strzelecki Stanisław,
10. p. Wasiński Janusz,
11. Zarząd OSP Sieluń,
12. Zarząd OSP Rzewnie.

Dziękując Państwu za zrozumienie, życzę wszelkiej pomysłowości. Życzę wielu dalszych osiągnięć i satysfakcji z wykonywanych obowiązków, spełnienia oczekiwań w życiu osobistym, a także szerokiego grona ludzi życzliwych i przyjaznych, do których zalicza się także PSP przekazująca te życzenia.

DOWÓDCA

**Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Nr 2
w Róźnie
st. kpt. mgr inż. Arkadiusz Gołębiowski**

Zarząd Pracowniczych Ogródków Działkowych „Róża” składa gorące podziękowanie za przywóz drzewek i pomoc przy zadrzewianiu pasa ochronnego działek przy ul. Warszawskiej w dniu 27 października br. - panu mgr Stanisławowi Osieckiemu i uczniom Publicznego Gimnazjum w Róźnie w osobach:

P.Zalewska, M.Wieczorkek, M.Nowacki, K.Świdorski, S.Chełstowski, T.Biedrzycki, A.Grzegorzczak, T.Sawicki, M.Opacka, B.Pych, Z.Załęski, A.Musińska, K.Wilczewska, R.Ogonowski i A.Opacka.

Pragniemy także podziękować działkowiczom panu Z.Cychowskiemu, S.Świdorskiemu, K.Chełchowskiemu, E.Malinowskiemu, A.Ptaszyńskiemu, W.Kozikowi, M.Piaszczyńskiemu oraz pani Musinskiej.

Dziękujemy również Państwu Opackim i Walewskim za artykuły żywnościowe, które posłużyły do przygotowania grila dla młodzieży.

**Prezes
Zarządu Pracowniczych Ogródków Działkowych
„RÓŻA”
Antoni Zych**

Drużyna OSP z Załuzia zajęła I miejsce w rajdzie „Autostraż 2001”

W dniu 08.09.2001 drużyna Ochotniczej Straży Pożarnej z Załuzia po dowództwem dh. Stanisława Strzeleckiego zajęła I miejsce w I Rajdzie Gwiazdowym „Autostraż 2001” zorganizowanym z okazji 80-lecia Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Warszawie. W składzie zastępu biorącego udział w rajdzie udział wzięli:

dh. Strzelecki Stanisław
dh. Glinka Jarosław
dh. Śmigieński Artur
dh. Janczewski Rafał
dh. Pieczonka Krzysztof

Gratulujemy !



Puchar i certyfikat rajdu „Autostraż 2001” zdobyty przez zastęp OSP z Załuzia



90 - lecie Banku Spółdzielczego w Różanie

cd. ze str. 1

W dalszej części uroczystości jubileuszowej wręczono odznaczenia państwowe i bankowe. Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej postanowieniem z dnia 19.09.2001 odznaczył Złotym Krzyżem Zasługi Witolda Biernackiego prezesa BS Różan. Odznaczenie wręczył w-ce starosta makowski Janusz Gójski i burmistrz gminy Różan Jerzy Parciński.

Kapituła Medalu Krajowego Związku Banków Spółdzielczych nadała: Urzędowi Gmin w Różanie, Młynarzach i Rzewniu Złoty Medal imienia Franciszka Stefczyka za współpracę na rzecz samorządności i rozwoju gospodarczego swojego regionu i ojczyzny.

Kapituła Medalu Krajowego Związku Banków Spółdzielczych nadała również Złoty Medal imienia Franciszka Stefczyka dla Banku Spółdzielczego w Różanie za 90 letnią działalność w interesie swoich udziałowców,



fot. Kruszewski



fot. Kruszewski

spółdzielczości bankowej Złotym Krzyżem im. ks. Piotra Wawrzyniaka odznaczono: ks. Jana Pawłowskiego i ks. Bronisława Gąseckiego. Za zasługi dla spółdzielczości bankowej Złotą Odznaką im. Franciszka Stefczyka odznaczono: Stanisława Makowskiego, Albina Siepiół, Stanisława Napiórkowskiego, Irenę Reczek, Jadwigę Załęską, Kazimierę Józwik. Odznaką „Zasłużony Działacz Ruchu Spółdzielczego” wyróżniono: Mariannę Sawicką, Halinę Błońską, Krystynę Pawelczyk, Teresę Olszewską i Zofię Jakubowską. Decyzją Kapituły Odznaki Banku Gospodarki Żywnościowej Spółka Akcyjna w Warszawie Honorową Złotą Odznaką „Za zasługi dla spółdzielczo-

cd. na str.5



fot. Kruszewski

... pierwsza wzmianka o założeniu odrębnej placówki bankowej w Różanie pochodzi z 1911r. i zawiera informacje o powstaniu „Kasy Stefczyka” - Spółdzielni z odpowiedzialnością nieograniczoną, która w 1911r. została zorganizowana przez księdza proboszcza parafii Różan Klemensa Sawickiego, Jerzego Bałtusisa - kierownika Szkoły Powszechnej zam. Różan i Kazimierza Strupczewskiego - aptekarza zam. Różan.

Nowo założona „Kasa Stefczyka” Spółdzielnia z odpowiedzialnością nieograniczoną mieściła się w domu Michała Świdorskiego w Różanie. Pierwszym pracownikiem „Kasy Stefczyka” był Stanisław Masłowski, który pracował we wtorki i piątki. (...) Drugi etap to okres pierwszej wojny światowej, kiedy to została przerwana działalność wspomnianej Kasy. Trzeci etap to okres uzyskania niepodległości i powstanie II Rzeczypospolitej. Mimo trudności reaktywowano działalność „Kasy Stefczyka”. Jednak kasa pozbawiona była kapitałów. Uzyskanie kredytów bądź innej pomocy finansowej od Central było rzeczą niezmiernie trudną. Potrzeby kredytowe nie były zaspakajane. Do „Kasy Stefczyka” działających w Różanie i Sieluniu mogli należeć przedstawiciele wszystkich grup społecznych, nawet właściciele drobnych gospodarstw rolnych. Dużym współzawodnikiem na terenie działania Kasy była działalność Żydowskiego Banku zrzeszającego cały prywatny handel, rzemiosło i drobny przemysł, a nawet w pewnym stopniu rolnictwo. Najgorszy okres dla „Kasy Stefczyka” (...) w Różanie był do 1924 roku. Po stabilizacji pieniądza tj. w okresie od 1925-1929r. „Kasa Stefczyka” (...) zaczęła się ponownie rozwijać, systematycznie wzrastała jej działalność oszczędnościowa i kredytowa. Wielki kryzys gospodarczy z lat 1930-1935 znowu podważył sytuację ekonomiczną Kasy i ograniczył poważnie jej działalność. Ogólny „głód kapitałów” powodował, że kasa nie mogła pokryć, szczególnie na wsi, popytu na kredyt. Należy nadmienić, że działalność „Kasy Stefczyka” (...) w Różanie na terenie zasięgu swojego działania była niewielka i ograniczona. Teren działania nie był zbyt zamożny żeby można było pozyskać wysokie udziały członkowskie lub zgromadzić znaczne oszczędności. Było rzeczą znaną dla okresu międzywojennego, że do głosu w działalności społecznej dochodziła wówczas klasa robotnicza i chłopi. Wspomniany kryzys gospodarczy lat 30-tych spowodował proces biednienia także ludności. Wystąpiły trudności w spłaceniu pożyczek.

fr. monogr. 90 lat BS w Różanie



Franciszek Stefczyk (1861-1924) był działaczem spółdzielczości w Galicji, z wykształcenia historykiem. Zainicjował i organizował gminne kasy zapomogowo-pożyczkowe, nazwane po jego śmierci „Kasami Stefczyka”. W 1890 roku Franciszek Stefczyk założył pierwszą na ziemiach polskich spółdzielnię oszczędnościowo-pożyczkową w Czernichowie koło Krakowa. W latach 1899-1918 był dyrektorem Biura Patronatu dla Spółek Oszczędności i Pożyczek przy Wydziale Krajowym we Lwowie. Od 1918 roku kierował Centralną Kasą Spółek Rolniczych. Był inicjatorem, współtwórcą i prezesem Związku Spółdzielczości Rolniczej.

ści bankowej" odznaczani zostali: Jadwiga Werner, Teresa Paliwoda, Grażyna Milewska, Jadwiga Grześkiewicz, Barbara Rzewnicka, Wanda Gutowska, Helena Zalewska, Janusz Rzewicki, Kazimierz Rzewnicki, Edward Napiórkowski, Sławomir Chrzanowski, Stanisław Wieczorek oraz Srebrną Odznaką Jadwiga Chełstowska, Bogumiła Piegza, Wiesława Borczon, Stefan Kujawa.

Warto wspomnieć, iż wśród zaproszonych gości obecny był Jerzy Flinikowski wnuk pierwszego założyciela



fort.Kruszewski

Kasy Stefczyka w Różanie Kazimierza Strupczewskiego.

W związku z jubileuszem wydana została monografia Banku Spółdzielczego w Różanie autorstwa mgr Witolda Biernackiego. Jest to lektura warta uwagi, chociażby z tego powodu, że jest to pierwsza publikacja, która swym zasięgiem obejmuje właściwie tylko i wyłącznie miasto i gminę Różan

K.K.

Należy nadmienić, iż w okresie niepodległościowym współorganizatorami „Kasy Stefczyka” Spółdzielni z odpowiedzialnością nieograniczoną byli (już nie żyjący) :

1. Beldycki Jan zam. Chrzczonki
2. Gajewski Józef zam. Różan
3. Gos Zygmunt zam. Miłony
4. Idzikowski Piotr zam. Różan
5. Kaczyński Jan zam. Różan
6. Machnowski Józef zam. Różan
7. Miler Czesław zam. Różan
8. Mroczkowski F. zam. Chrzczonki
9. Napiórkowski S. zam. Chrzczonki
10. Ziemiański Florian zam. Miłony

Na przełomie lat trzydziestych aktywnymi działaczami byli też już nieżyjący znani działacze:

1. Budny Jan, zam. Kołaki - księgowy, następnie prezes „Kasy Stefczyka” w Różanie w latach 1928-39 w Sieluniu. Działała ona po zakończeniu II wojny światowej do 1.07.1950r.

2. Modzelewski Bolesław
3. Rogalski Jan

W skład ostatniego przed wybuchem II wojny światowej zarządu weszli:

1. Mroczkowski F.
2. Napiórkowski S.
3. Szczepankowski W.

(...) okres okupacji hitlerowskiej to martwe lata polskiej spółdzielczości bankowej. (...) Władze hitlerowskie zmusiły „Kasę Stefczyka” do zawieszenia swojej działalności. Okupant posiadał (trudno określić - całość lub część) dokumentacji i przystąpił do ściągania pożyczek. Ile zadłużeń ściągnięto, nikt nie potrafił określić. Na tym terenie działał też w okresie okupacji bank niemiecki pod nazwą „Reiffeisen”, z usług którego miejscowa ludność nie korzystała.

fr. monogr. „90 lat BS w Różanie”

Punkt widzenia

Czyli o nas za granicą.

„Solidarność” za drzwiami

Tuż po ogłoszeniu wyników wyborów parlamentarnych w Polsce komentatorzy stwierdzili, że jest to wynik godny Księgi Rekordów Guinnessa. Nie zdarzyło się nigdzie we współczesnej demokratycznej Europie, by wyborcy zachowali się w podobny sposób. Polski elektorat postanowił pozostawić za drzwiami nowego Sejmu wszystkich członków rządu i wszystkich posłów partii rządzących.

Już dziś, jak zresztą oświadczył Aleksander Kwaśniewski, można wyciągnąć wniosek, że możliwości rozwojowe, jakie zyskał kraj w wyniku reform 1989 roku, wyczerpały się. Powstała nagła konieczność poszukiwania nowych możliwości rozwoju. To tego właśnie dowodzą rezultaty wyborów, w których obok SLD znamienity sukces odniosły mało do tej pory znaczące ugrupowania polityczne tak zwane partie protestu. Głosując na nie, znaczna część Polaków wyraża niezadowolone z sytuacji w kraju.

„Nowoje Wremia” - W. Kirjanow

Bliżej do UE?

Ortodoksyjny polski pogląd polityczny głosi od dawna, że przeznaczeniem kraju jest nieubłagalny, chociaż długi, marsz do Unii Europejskiej. Po wyborach to założenie stanęło pod znakiem zapytania. Po raz pierwszy w polskiej polityce dwie partie populistyczne, przeciwne przystąpieniu do UE - Samoobrona i Liga Polskich Rodzin - weszły do parlamentu. Obie te partie protestu pozostaną z pewnością w opozycji, ale przywódca Samoobrony Andrzej Lepper mówi, że może zastosować w Sejmie taktykę blokowania, w tym również obstrukcji, by promować radykalną politykę agrarną swej partii.

„Zrobimy wszystko, co w naszej mocy, by Polska przestała być rynkiem zbytu dla nadwyżek rolnych UE” - powiedział Lepper. Część członków Ligi Polskich Rodzin opowiada się za przystąpieniem do UE, jednak jako całość chce ona anulowania umowy stowarzyszeniowej Polski z Unią dotyczącej liberalizacji handlu. LPR utworzona naprzędce, zaledwie dwa miesiące przed wyborami, skupia polityków skrajnej prawicy, niekiedy związanych z Radiem Maryja.

„Oprócz faktu, że obie partie są przeciwne przystąpieniu do Unii Europejskiej i wyrosły z frustracji, mają z sobą niewiele wspólnego” - twierdzi Edmund Wnuk-Lipiński, profesor nauk politycznych z Polskiej Akademii Nauk. „Każdy partner koalicyjny” - podkreśla Wnuk-Lipiński - może oznaczać, że „konkretny rozdział negocjacji zostanie poddany zwiększonej kontroli”, co może spowodować rozmowy akcesyjne.

„Financial Times” - J. Reed

III Rocznicą powstania Uczniowsko-Parafialnego Klubu Sportowego „Victoria” Różan

cd. ze str.1

Wśród zaproszonych gości, dyrektorów szkół, sponsorów i nauczycieli wychowania fizycznego obecni byli m.in.: burmistrz gminy Jerzy Parciński, ks. Jan Pawłowski, Lesław Ćmikiewicz - trener młodzieżowej reprezentacji Polski w piłce nożnej, Józef Maciąga prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Katolickich Klubów Sportowych, Marek Wnuk v-ce prezes Polskiego Związku Tenisa Stołowego.

Najlepszymi piłkarzami w 3-letniej działalności klubu zostali Łukasz Deptuła i Piotr Janyszko. Wyróżnieni zostali najlepsi tenisiści stołowi i piłkarze.

Publiczna Szkoła Podstawowa:

Paulina Cychowska, Olga Witkowska, Katarzyna Sawicka, Katarzyna Niedźwiecka, Joanna Słowikowska, Anna Słowikowska, Sebastian Malicki, Piotr Sławiński, Mariusz Napiórkowski, Rafał Leszczyński, Arek Józwik, Łukasz Suski, Adrian Kępka, Artur Załęski, Kamil Załęski, Marcin Cychowski, Michał Godlewski, Wojciech Godzieba, Przemysław Kujawa, Kamil Tarasiewicz, Maciej Szymanik, Adrian Ptaszyński, Piotr Szwarz, Patryk Słowikowski, Dominik Brzostek, Adam Olkowski, Jacek Załęski, Daniel Załęski, Paweł Peplowski, Michał Wysocki, Dawid Kurlanda, Krzysztof Podlasin.

Gimnazjum Publiczne:

Justyna Lewandowska, Małgorzata Bialik, Mariusz Brzuzy, Rafał Pielach, Łukasz Suski, Przemysław Wasiński, Norbert Załęski, Radosław Szymaniak, Radosław Obrębski, Paweł Sławiński, Paweł Pogorzelski, Mariusz Mazuruk, Artur Paczyński, Marcin Domżałski i Jarosław Sasin, których opiekunami są panowie Robert Brzuzy i Artur Grześkiewicz.

Odznaczenia resortowe prezesa Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu za długoletnią pracę nauczyciela wychowania fizycznego otrzymali Teresa Opacka i Witold Sławiński oraz pedagogzy ks. Franciszek Bieńkowski i Zenon Sławiński. Za działalność sportową i współpracę z klubem wyróżnieni zostali: Teresa Opacka, Robert Brzuzy, Artur Grześkiewicz i Witold Sławiński.

Za działalność na rzecz rozwoju kultury fizycznej i sportu klub „Victoria” otrzymał puchar ufundowany przez Radę Miasta i Gminy w Różanie. Nie bez znaczenia dla działalności klubu mieli sponsorzy: Bank Spółdzielczy, Gminna Spółdzielnia Sch. i Krzysztof Deptuła, których działacze klubu wyróżnili pamiątkami.

W dniu 27.10.2001r. odbyła się pielgrzymka sportowców i działaczy klubu do Lichenia. W niedzielę 28.10.2001r. została odprawiona msza św. w intencji sportowców klubu, a także odbył się koncert Andrzeja Rosiewicza w sali widowiskowej Domu Kultury. Organizatorami obchodów był Klub „Victoria” Różan i Dom Kultury. Niestety nie doszedł do skutku mecz piłki nożnej zaplanowany na 28.10.2001r. między MKS Różan, a księżmi Diecezji Łomżyńskiej.



fol.Kruszewski

Nagrody i upominki dla tenisistów wręcza v-ce prezes PZTS Marek Wnuk



fol.Kruszewski

Najlepszy piłkarz Piotr Janyszko otrzymuje statuetkę wręczaną przez Lesława Ćmikiewicza



fol.Kruszewski

Niektórzy mówią że bez niego klubu by nie było. To on jest organizatorem i motorem wszelkich działań klubu. Na zdjęciu uczniowie i dyrektorzy szkół w dowód uznania wręczają Andrzejowi Wasielewskiemu pamiątkowy upominek.



Niektóre puchary i nagrody wręczane podczas obchodów III rocznicy UPKS „Victoria” Różan.



fot.Kruszewski

Klub wyróżnił za współpracę Publiczne Gimnazjum i Publiczną Szkołę Podstawową. Wyróżnienia dyrektorom pani Annie Kurlandzie i Krzysztofowi Kępcze wręcza v-ce prezes PZTS Marek Wnuk



fot.Kruszewski



fot.Kruszewski



fot.Kruszewski

Sponsorzy, na których klub zawsze może liczyć. Od lewej: Krzysztof Deptuła odbiera z rąk prezesa klubu ks. Franciszka Bieńkowskiego pamiątkowy medal. W środku prezes Banku Spółdzielczego w Różanie, któremu pamiątkowy medal wręcza ks. Franciszek Bieńkowski i Andrzej Wasielewski. Po prawej: przedstawiciele Gminnej Spółdzielni Sch w Różanie (pamiątkowy medal wręcza prezes klubu ks. Franciszek Bieńkowski).



fot.Kruszewski

Laureaci odznaczeń Prezesa Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu od lewej: Zenon Sławiński, ks.franciszek Bieńkowski, Teresa Opacka i Witold Sławiński wraz z prezesem Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Katolickich Klubów Sportowych Józefem Maciągiem.



fot.Kruszewski

Prezes klubu „Victoria” Różan ks. Franciszek Bieńkowski wręcza pamiątkowy medal dyrektorowi Publicznej Szkoły Podstawowej w Różanie Krzysztofowi Kępcze za 3-letnią współpracę z klubem.

Dowód na życie po śmierci

Brytyjscy lekarze udowadniają, że świadomość nie umiera wraz z mózgiem.

Pacjenci po zawale serca byli w stanie śmierci klinicznej. Ustał oddech, a rozszerzone źrenice nie reagowały na światło. Takie mózgi zostały całkowicie „wyłączone”. A jednak po reanimacji kilku chorych zachowało wspomnienia z tego czasu, który powinien być dla nich tylko „czarna dziura”. Brytyjscy lekarze twierdzą, że to najpoważniejszy dotychczas dowód na rzecz tezy, że istnieje „życie po śmierci”. Badania, uznane przez bardziej metafizycznie nastawionych naukowców za „przełomowe”, przeprowadzili dr Peter Fenwick, neuropsychiatra z Londynu i dr Sam Parnia z General Hospital w Southampton. Zbadali oni 63 ofiary zawału serca, które z medycznego punktu widzenia były martwe. Aparatura nie wykazała najmniejszych śladów aktywności ich mózgow. Najpóźniej w ciągu tygodnia po zawale obaj lekarze przeprowadzili rozmowy z rekonwalescentami. 56 pacjentów nie miało żadnych wspomnień z okresu utraty przytomności. Siedmiu jednak opowiadało nadzwyczajne rzeczy. Relacje czterech chorych spełniały wszystkie kryteria tak zwanych doświadczeń z pogranicza śmierci.

Mówili o znanym od czasu opublikowania przez dr Raymonda Moody`ego książki: „Życie po życiu” poczuciu spokoju, miłości i całkowitego bezpieczeństwa, zjawisku opuszczania własnego ciała i obserwowaniu go z góry. Chorzy twierdzą, że przeszli przez tunel, na którego końcu znajdowało się światło. Tam, w innym, przepięknym świecie, czekali już zmarli krewni i przyjaciele. Konający nie przekroczyli „punktu, z którego nie ma powrotu”, lecz na rozkaz jakiejś wyższej siły zostali wysłani do własnych ciał podłączonych do aparatury reanimacyjnej. Doktor Parnia podkreśla, że żaden z czterech pacjentów, którzy „zachowali świadomość przy wyłączonym mózgu”, nie odznaczał się szczególną religijnością. Trzech było niepraktykującymi anglikanami, zaś czwarty przedstawił się jako „wcześniej katolik, obecnie poganin”. Właśnie ten ostatni twierdzi, że spotkał na końcu tunelu „Najwyższą Istotę Metafizyczną”. Wyniki przeprowadzonych w Southampton badań opublikowało czasopiśmo fachowe „Reanimacja”.

Wielu naukowców uważa, że „doświadczenia z pogranicza

śmierci” to halucynacje konającego mózgu, będące wynikiem niedotlenienia, szoku, podanych wcześniej mocnych leków, bezsenności, gorączki czy też zmian poziomu dwutlenku węgla. Parnia i Fenwick podkreślają jednak, że w przypadku ofiar zawału takie przyczyny nie wchodzi w rachubę. Chorzy nie dostali żadnych halucynogennych leków, ich mózgi były dostatecznie dotlenione. Ataku serca nie poprzedziły gorączka albo bezsenność.

Parnia i jego koledzy odnaleźli też 3,5 tysiąca innych osób, które zachowały niezwykle wyraźne wspomnienia ze stanu śmierci klinicznej. Najbardziej sensacyjna jest sprawa pewnego chłopca, który doznał zatrzymania akcji serca w wyniku niespełna trzech lat. Po powrocie do zdrowia narysował siebie unoszącego się nad własnym ciałem. Na rysunku znajdował się również żółty balon połączony z lewitującą „duszą”. Pytany przez rodziców młodec powiedział: „To nie balon, lecz jaskrawe światło. Kiedy umieramy, widzimy to światło, jesteśmy z nim jakby połączeni sznurem”.

Naukowcy przedstawili wyniki swych obserwacji na posiedzeniu w California Institute of Technology. „Mamy do czynienia z ludźmi, których mózgi nie funkcjonowały, którzy zachowali jednak spójne, wyraźne wspomnienia”, podkreślił dr Parnia. Jak jednak komórki mózgu reagują na świadomość? Niczym nie różnią się przecież od innych komórek organizmu. Doktor Parnia skłania się ku interpretacji metafizycznej. Jego zdaniem, świadomość może istnieć także poza szarymi komórkami, a mózg tylko ją „materializuje”, podobnie jak telewizor z fal elektromagnetycznych tworzy obraz i dźwięk.

Wielu naukowców odniosło się sceptycznie do tych rewelacji. Doktor Chris Freeman z Królewskiego Szpitala w Edynburgu zwrócił uwagę, że pamięć ludzka jest niezwykle zawodna: „Pamiętamy, że coś się wydarzyło, jednak nie wiemy, kiedy to się stało”. Być może chorzy doznali swoich osobliwych przeżyć już podczas rekonwalescencji lub też przed samym zawałem.

Nowiny Kurier

BIUROWA PROZA

* Szanowny Panie. Nawiązujemy do rozmowy telefonicznej z panem sprzed kilku dni na temat zatrudnienia pana w naszym przedsiębiorstwie. Nasza odpowiedź na pańską propozycję była negatywna. Niniejszym informujemy, że była ona rzeczywiście negatywna. Pragniemy tylko być pewni, że pan dobrze to zrozumiał.

* Nasze gratulacje ! Otrzymał Pan pracę ! Otwierając kopertę prawdopodobnie miał pan nadzieję, że taka właśnie będzie treść niniejszego listu. Bardzo żałujemy, ale pracy jednak pan nie dostał.

* Czy gdyby pan otrzymał u nas pracę, stawiłby się pan do niej w najbliższy poniedziałek rano? Pytamy tylko z czystej ciekawości.

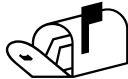
* Doszło do naszej wiadomości, że jeden z urzędników naszego działu wysłał do pana listy bez upoważnienia i o niestosownej treści. Powiedzieliśmy mu, że zwalniamy go w trybie natychmiastowym i że na jego miejsce zatrudnimy właśnie pana. Pracownik ten wpadł w furję i wypadł z biura odgrażając się, że jeśli pana dopadnie, to zgniecie pana „jak gnidę”. Jeśli zjawi się u pana w mieszkaniu, prosimy mu wyjaśnić, że my tylko żartowaliśmy i że nigdy w życiu pana nie zatrudnimy.

* W nadziei, że będzie to dla pana pewnym pocieszeniem, pragniemy pana poinformować, że nawet gdybyśmy pana w przeszłości zatrudnili, to i tak do tej pory bylibyśmy zmuszeni pana zwolnić.

* Franek, kiedy skończysz zwalniać z pracy tego dżentelmena, wpadnij do mnie, bo mam również dla ciebie niepomysłną wiadomość.



Szanowna Redakcjo !



Należę do niestałej różańskiej społeczności z racji domu letniskowego, położonego w przychełstowskich lasach, gdzie spędzamy z rodziną i przyjaciółmi każdą ciepłą połowę roku. Właśnie teraz przypada koniec tej letniej części roku, urządziliśmy więc tradycyjne pożegnalne ognisko, zabezpieczyliśmy instalację wodną od mrozu i ... czekamy na nowe spotkanie z Różaniem. Na tym wspomnianym powyżej ognisku śpiewaliśmy między innymi piosenkę o Różanie mojego autorstwa, którą przesyłam właśnie w załączeniu, aby rozszerzyć grono śpiewających ją o skład Redakcji i Kolegium Redakcyjnego, a gdyby się okazało, że nadaje się ona do druku w „Świerszczu”, także i o Jego Czytelników. Życzę dobrej zabawy i serdecznie pozdrawiam. Do zobaczenia w przyszłym roku !

Zbigniew Szwaja

W Różanie (na melodię „Tylko we Lwowie”)

Gdzie ludziom tak dobrze
Jak w bajce ze snu ?
Tylko w Różanie !

Bo żaden go smog tu
Nie będzie już truł.
Tylko w Różanie !

Tu ruczaj i las
I wolny ten czas
Upaja swobodą bez granic,
A nawet i król,
Polityk, czy żul
Kłopoty tu musi mieć za nic.

Bo gdzież to tak ludziom jest dobrze jak tu ?
Tylko w Różanie !

Gdzie ludziom tak dobrze
Jak w rajach jest stu ?
Tylko w Różanie !

Bo szczęście tu bez miary,
A szczęście tu jest clou.
Tylko w Różanie !

Tu jagód jest w bród,
A żaden to trud
Nazbierać ich wprost całe kosze,
A jeśli byś chciał,
To też będziesz miał
Tę radość, te leśne rozkosze.

Bo gdzież to tak ludziom jest dobrze jak tu ?
Tylko w Różanie !

Gdzie ludziom tak dobrze,
Że w piersiach brak tchu ?
Tylko w Różanie !

Bo dziw dech zapiera,
Gdzie dotąd się snuł ?
Zamiast w Różanie !

Tu grzybki jak cud,
Gdzie lasu czuć chłód.
Czekają na Ciebie bez lęku,
Bo cały ten kraj
Upojny jak maj
I Twój, bo wszak masz go tu - w ręku !

Bo gdzież to tak ludziom jest dobrze jak tu ?
Tylko w Różanie !

Gdzie ludziom tak dobrze,
Że marzą być tu ?
Tylko w Różanie !

Gdzie świętym być można,
A nawet bez chrztu ?
Tylko w Różanie !

Tu Maryś jest dwór
I tylko by gbur
Nie poznał go w leśnej tej chacie,
Bo gdzie taki czar,
Od Boga wprost dar
Gdzie indziej znajdziecie lub macie?

Bo gdzież to tak ludziom jest dobrze jak tu ?
Tylko w Różanie !

Szwaja

Red. Dziękujemy i serdecznie zapraszamy w przyszłym roku.

Junak wraca na polskie drogi

Legenda polskich jednoślądów, słynny motocykl produkowany w latach 1956-65, powraca na polskie drogi. Nie jest to dokładnie ten sam wehikuł, a mówiąc wprost - odziedziczył po nim tylko nazwę. Po raz pierwszy publicznie debiutuje podczas targów Poznań Motor Show, a już od lipca będzie można go kupić w salonach za ok. 17,5 tys. zł.

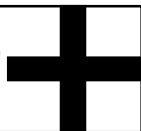
Junak Milenium to tradycyjny chopper o długości 2 270 mm, szerokości 800 mm i wysokości 1090 mm. Siedzenie ulokowano na wysokości 695 mm. Waży 155 kg i jest wyposażony w silnik o pojemności 250 ccm i mocy 26KM. Z przodu ma hamulce tarczowe, z tyłu - bębnowe.

W celu ożywienia legendy rok temu powołana została spółka Junak Motor, która odkupiła dokumentację i prawa do nazwy od szczecińskiego Polmo. Pierwszy nowy motocykl o tej nazwie to w rzeczywistości koreański Hyosung ze zmienioną etykietą. Wytwarzająca go firma produkuje rocznie 150 tys. różnego rodzaju jednoślądów, opartych na konstrukcji Suzuki.

O ile oferta nowych Junaka spotka się z odpowiednim odzewem rynku polskiego, firma zamierza przenieść produkcję do Polski, a w przyszłości opracować całkowicie nową konstrukcję. Aby zrealizować ten plan musi się znaleźć co najmniej 10 tys. amatorów kupna tych maszyn rocznie.



„Szkoła wolna od narkotyków”



Ściągawka dla nauczyciela, czyli co zrobić, kiedy w szkole pojawi się problem narkotyków

Zaskoczenie, poczucie zagrożenia, bezradność, strach -to bardzo naturalne reakcje nauczyciela lub dyrektora szkoły w sytuacji, kiedy w szkole pojawiają się narkotyki.

Co zrobić, aby podjąć przemyślane i skuteczne działania? Jak zachować się w stosunku do ucznia, który wydaje się być pod wpływem środka odurzającego, który handluje narkotykami? Jak współpracować z rodzicami i gdzie szukać pomocy? Na te pytania odpowiemy w naszej „ściągowce”.

JAK PRZYGOTOWAĆ SIĘ DO SYTUACJI KRYZYSOWEJ?

Nawet, jeśli do tej pory wśród Twoich uczniów nie było problemu z narkotykami, to należy przygotować się na taką ewentualność. Narkotyki stały się tak wszechobecne, ale któregoś dnia znajdą się także w Twojej szkole.

Co możesz zrobić wcześniej?

- poszerz swoją wiedzę na temat środków odurzających. Nie obawiaj się dyskusji z młodzieżą na ten temat, używaj rzeczowych argumentów;
- naucz się rozpoznawać sygnały ostrzegawcze wskazujące na zażywanie narkotyków;
- zadbaj o wprowadzenie rekomendowanych programów profilaktycznych dla uczniów i rodziców;
- staraj się uważnie obserwować swoich uczniów i reaguj na pierwsze, niepokojące sygnały;
- w porozumieniu z dyrektorem stwórzcie w szkole zespół konsultacyjny;
- poinformuj uczniów, jak szkoła postanowiła chronić się przed narkotykami, jakie zasady obowiązują i jakie konsekwencje grożą za ich łamanie;
- utrzymuj dobry kontakt i współpracuj z rodzicami. Poinformuj ich, w jaki sposób szkoła postanowiła chronić uczniów przed narkotykami, jakie zasady obowiązują w związku z tym uczniów i jakie konsekwencje grożą za ich łamanie. Zachęć rodziców do współpracy;
- poproś, aby o wszystkich zauważonych przypadkach zażywania przez młodzież narkotyków lub handlowania nimi powiadamiali zespół konsultacyjny funkcjonujący w szkole;
- na spotkanie z rodzicami zaprosz specjalistę do spraw uzależnień z najbliższej poradni lub specjalistę ze szkolnego zespołu konsultacyjnego. Wspólnie ustalcie zasady dotyczące współpracy w wypadku wystąpienia problemów narkotykowych. Taki system może przyjąć formę "trójkąta opiekuńczego", który tworzą: SZKOŁA - SPECJALISTA - RODZICE.

SYTUACJE KRYZYSOWE

Znalazłeś narkotyk, np. pod ławką

Często nie będziesz mógł stwierdzić, który z uczniów go przyniósł. Taka sytuacja to jednak powód do działania. Na najbliższym zebraniu porozmawiaj z rodzicami i poproś, aby uważnie obserwowali dzieci. Zwracaj uwagę na zachowania uczniów, analizuj, czy nie pojawią się sygnały ostrzegawcze.

Pamiętaj! Znalezionego narkotyku nie możesz przechowywać w szkole. Posiadanie narkotyków jest w Polsce przestępstwem. Poinformuj o zdarzeniu dyrektora, wezwijcie policję, która odbierze i zabezpieczy narkotyk.

Złapałeś ucznia z narkotykiem

• Jeżeli uczeń ma mniej niż 18 lat, na wszystko, co zrobisz, musisz mieć zgodę rodziców.

Zabezpiecz dowody przy świadkach, pamiętaj jednak, że nie masz prawa przeszukać teczek ucznia ani jego rzeczy osobistych. Natychmiast wezwij do szkoły rodziców i rzeczowo wyjaśnij im zaistniałą sytuację. Poproś o pomoc kolegów z zespołu konsultacyjnego w szkole. Jeżeli to możliwe, zadzwoń po specjalistę z poradni lub punktu konsultacyjnego dla uzależnionych. W porozumieniu z dyrektorem wezwij do szkoły policję, aby zabezpieczyła narkotyk.

Dostrzegasz u ucznia objawy odurzenia:

- zmiany nastroju (od euforycznego po stan lęku i paniki);
 - zachowania nieadekwatne do sytuacji;
 - zaburzenia koordynacji ruchowej;
 - niepokój psychoruchowy;
 - przysypianie na lekcji;
 - powolne, bełkotliwe wypowiedzi lub słowotok;
 - przekrwione lub szkliste oczy, zwężone lub bardzo rozszerzone źrenice (nie reagujące na światło), opadające powieki.
- Gdy podejrzewasz, że uczeń jest pod wpływem środków odurzających:
- nie działaj emocjonalnie;
 - nie pozostawiaj go samego, zapewnij mu opiekę lekarską, pod wpływem środka odurzającego może wyrządzić krzywdę sobie lub innym;
 - nie działaj w pojedynkę, poproś o pomoc osobę ze szkolnego zespołu konsultacyjnego;
 - zawiadom rodziców ucznia.

Jeżeli podejrzewasz, że uczeń bierze narkotyki

- skontaktuj się z osobą ze szkolnego zespołu konsultacyjnego; prześlaj jej swoje spostrzeżenia;
- jeżeli jesteś wychowawcą tego ucznia, poinformuj rodziców i zorganizuj spotkanie „trójkąta opiekuńczego”.

Warunkiem pozostania ucznia w szkole jest przestrzeganie kontraktu zawartego między nim, a "trójkątem opiekuńczym". Taki kontrakt, przygotowany przez specjalistę, np. psychologa, powinien zawierać uzgodnione zasady zachowania dziecka w szkole i w domu. Uczeń musi wiedzieć, jakie konsekwencje grożą mu za zerwanie kontraktu.

• nie bądź pobłażliwy; uczeń powinien odpowiadać za swoje aroganckie zachowania, agresję, kradzieże, nie wywiązywanie się z obowiązków szkolnych;

• twoja dyskrecja ułatwi uczniowi funkcjonowanie w szkole i nie otoczy go mitem „prześladowanego bohatera”.

Pamiętaj! Incydenty z narkotykami nie zawsze oznaczają uzależnienie. Wystrzegaj się etykietowania ucznia, nazywania go ćpunem, narkomanem itp.

Bez względu na to, co się stało w związku z narkotykami, pamiętaj, że:

- zaszkodzi negowanie problemu i brak reakcji na to, że młodzież handluje narkotykami lub przychodzi na lekcje pod wpływem narkotyków;
- zaszkodzi traktowanie ucznia jako przestępcy - branie narkotyków to tylko jeden z bardziej jaskrawych przejawów nieprzystosowania;
- wezwana policja zabierze narkotyk, prawdopodobnie rozpocznie postępowanie przygotowawcze w celu wykrycia handlarzy; to wszystko na pewno zmieni życie szkoły, ale pomoże wyeliminować narkotyki;
- zaszkodzi działanie w pojedynkę - pamiętaj, że masz sojuszników w "trójkącie opiekuńczym" i wsparcie zespołu konsultacyjnego w szkole;
- zaszkodzi obarczanie rodziców winą za postępowanie dziecka;
- zaszkodzi działanie bez zgody rodziców i wbrew zapisom Kodeksu Praw Ucznia;
- wszystkie działania powinny być dyskretne; handlarze narkotyków są bezwzględni i próby zlikwidowania rynku zbytu, jakim jest szkoła, mogło wywołać ich ostrą reakcję. Bądź ostrożny;
- branie narkotyków może oznaczać np. bezmyślne podążanie za modą, podatność na presję grupy.

Pamiętaj również o tym, że:

- z pewnością nie wystarczy obserwować tylko objawy i ograniczać się do interwencji. Aby rozwiązać problem, warto poszukać przyczyn, które sprawiają, że dzieci biorą narkotyki albo handlują nimi w szkole. Często są to nierozwiązane problemy, stresy związane ze szkołą lub domem, zranione uczucia, konflikty z rówieśnikami;
- zawsze pomoże otwartość, rozmowa z uczniami i wspólne szukanie najlepszych sposobów na wyeliminowanie narkotyków ze szkoły;
- weź także pod uwagę, że powody niepokojącego zachowania i wyglądu ucznia mogą być różne. Nie zawsze winne są temu narkotyki. Postaraj się dowiedzieć, jaka jest tego przyczyna. Podziel się swoimi spostrzeżeniami z rodzicami ucznia, powiedz, co budzi Twój niepokój.

GDZIE SZUKAĆ POMOCY?

Zawsze możesz najpierw zadzwonić do telefonu zaufania, który działa na Twoim terenie. Jest to wygodna forma uzyskania informacji. Możesz zachować anonimowość i zadzwonić o dowolnej porze. Większość telefonów zaufania czynna jest całą dobę. Numer telefonu znajdziesz w książce telefonicznej lub w codziennej gazecie - w dziale ogłoszeń.

Możesz zwrócić się do szkolnego pedagoga lub psychologa, a także szukać specjalistycznej pomocy w Poradni Leczenia Uzależnień, jeżeli taka działa na Twoim terenie.

Istnieje także wiele stowarzyszeń i fundacji zajmujących się problematyką narkomanii. Prowadzą one działalność w zakresie edukacji, profilaktyki oraz rehabilitacji osób uzależnionych od narkotyków. W ich placówkach terapeuci udziela wszelkich informacji, konsultacji i porad, pomogą załatwić leczenie i ośrodek dla osoby uzależnionej.

Działalność profilaktyczną prowadzą również kluby i świetlice dla dzieci i młodzieży, gdzie można znaleźć pomoc psychologiczną i oferty ciekawych form spędzania wolnego czasu.

Adresy organizacji posiadających placówki na terenie całego kraju:

- Towarzystwo Rodzin i Przyjaciół Dzieci Uzależnionych "POWRÓT z U", Zarząd Główny: ul. Dziennikarska 11, 01-605 Warszawa
Poradnie Rodzinne: Białą Podlaską, Częstochowa, Elbląg, Głogów, Wrocław, Kalisz, Katowice, Kraków, Lublin, Łódź, Olsztyn, Opole, Poznań, Szczecin, Toruń, Zgorzelec bezpłatna linia: Pogotowie Makowe: 0 800 20 117
- Stowarzyszenie Katolicki Ruch Antynarkotyczny "KARAN" Punkt Konsultacyjny: ul. Grodzieńska 65, 03-750 Warszawa
Oddziały: Radom, Rzeszów, Elbląg; bezpłatna linia: 0 800 120 289
- Stowarzyszenie MONAR Zarząd Główny: ul. Hoża 57, 00-681 Warszawa
Poradnie i Punkty Konsultacyjne: Białystok, Brzeg Dolny, Bydgoszcz, Częstochowa, Gdańsk, Jelenia Góra, Kraków, Koszalin, Legnica, Leszno, Lublin, Łódź, Olsztyn, Nowy Sącz, Opole, Poznań, Puławy, Płock, Stalowa Wola, Szczecin, Wrocław, Warszawa tel. (0 22) 621 13 59
- Polskie Towarzystwo Zapobiegania Narkomanii Zarząd Główny: ul. Chmielna 10a /21, 00-023 Warszawa
Punkty Konsultacyjne: Zielona Góra, Słupsk, Koszalin, Warszawa tel. (0 22) 827 22 43
- Towarzystwo Zapobiegania Patologiom Społecznym "Kuznia" Centralny Punkt Konsultacyjny: ul. Laskowa 4/49, 01-214 Warszawa, tel. (0 22) 632 68 02
Oddziały: Wrocław oraz Lubelskie Towarzystwo "Kuznia" i Świętokrzyskie Towarzystwo "Kuznia"

int(.)kk



Interesujesz się sportem, leży ci na sercu rozwój fizyczny młodego pokolenia, popierasz działalność klubu, zależy ci na wizerunku Różana jako wspólnoty społecznej, sprzyjasz rozwojowi form zagospodarowania wolnego czasu dzieci i młodzieży - wspomóż działalność Uczniowsko-Parafialnego Klubu Sportowego „Victoria” Różan. Bank Spółdzielczy w Różanie
Nr konta 89250006-2916-27016-11

Red. naczelny - Janusz Chojnowski, redaguje - Krzysztof Kruszewski (red.tech) Współpracują: Bożena Biedrzycka, Beata Zygmunt, Jan M. Żytowiecki, Wiesław Łaskarzewski, R.Chrystian Gallera, Jan Szufleński.

Adres redakcji: 06-230 Różan, ul. Mickiewicza 1. Siedziba redakcji i biuro ogłoszeń: 06-230 Różan, ul. Mickiewicza 1, tel. 7669042
Tekstów nie zamawianych redakcja nie zwraca, a także zastrzega sobie prawo ich skracania i zmian. Za treść ogłoszeń red. nie odpowiada.

Wydawca i skład: Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury w Różanie im. Józefa Piłsudskiego.

Druk: Zakład Poligraficzny, ul 1 Maja 9, 06-200 Maków Maz.

e-mail: gouk@btsnet.com.pl

ANDRZEJ ROSIEWICZ w Różanie 28.10.2001 Dom Kultury



fot.Kruszewski



fot.Kruszewski



fot.Kruszewski

Działający od niedawna przy Domu Kultury w Różanie zespół taneczny „KLIO” z Andrzejem Rosiewiczem.

Stoją od lewej: Milena Załęska, Anna Kuflikowska, Kinga Kluczek, Agnieszka Więch, Karolina Ziemińska, Paulina Napiórkowska. U dołu od lewej: Aleksandra Napiórkowska, Nina Kądzielska, Anna Zalewska, Karolina Komsta i Sylwia Mroczkowska. Dziewczyny z zespołu pracują pod kierunkiem Pani Wiesławy Kryzy i Katarzyny Borajkiewicz. Zespół występował przed koncertem A. Rosiewicza.



fot.Kruszewski



ŚWIERCZ RÓŻAŃSKI

MIESIĘCZNIK
12/2001
cena 1 zł

ISSN 1646-1573

„Lichy to patriotyzm narodu, który by tylko pochwały znosił...” - Kazimierz Wyka Dlatego też „róbmy swoje (...) może to coś da? Kto wie? ”



Wszystkiego najlepszego, ciepła i radości, aby kolejny nadchodzący poranek zapowiadał najwspanialszy dzień życia. Najserdeczniejsze życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku od „Świercz Różański” dla Czytelników.



W numerze !

Informacje i uchwały z sesji Rady Miejskiej - **str. 2,3,4,5**

PUNKT WIDZENIA Czyli o nas za granicą - **str.8**

Projekt budżetu Gminy Różan 2002r - **str.6**

Ośrodek Edukacji Ekologicznej - **str. 7**

W przededniu wstąpienia do Unii Europejskiej - **str. 12**



Wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku 2002 młodym sportowcom, ich rodzinom, dyrekcji różańskich szkół, nauczycielom, sponsorom oraz sympatykom klubu życzy

*Zarząd
UPKS „Victoria” Różan*

Taxi

- tanio
- szybko
- bezpiecznie

Radosław Napiórkowski

Tel.kom.
0 603 818 258
tel.dom.
(029)766-98-20

KOMPUTERY P.H.U ZENON TOMASZEWSKI
AKCESORIA KOMPUTEROWE I BIUROWE

Pełny zakres usług komputerowych, serwis i modernizacja komputerów, regeneracja tonerów i drukarek laserowych, sprzedaż kas i drukarek fiskalnych

Ostrołęka ☎ 7648896
ul. Bogusławskiego 32
Ostrów Mazowiecka, ☎ 7468589
ul.3-go Maja 40 lok 19

☎ tel.kom. 602501507, 692455920

Stawiamy na jakość, nie na ilość !

- Monitory 15" - 579 zł
- Monitory 17" - 806 zł
- Drukarka HP DJ 656 - 320 zł
- Papier xero A4 - 12,20 zł

Zestawy komputerowe już od 2090 zł !!!

W kilku zdaniach jednym tchem

W dniu 23 listopada 2001r. odbyła się XXIX sesja Rady Miejskiej. Porządek obrad przedstawiał się następująco:

- 1.Otwarcie sesji, stwierdzenie prawomocności obrad, uchwalenie porządku obrad, przyjęcie protokołu z poprzedniej sesji.
- 2.Sprawozdanie z pracy zarządu między sesjami.
- 3.Przedłożenie Radzie Miejskiej projektu budżetu na rok 2002 wraz z informacją o stanie mienia komunalnego.
- 4.Podjęcie uchwał w sprawie:
 - a)zmian w budżecie gminy na rok 2001,
 - b)zmieniającej uchwałę w sprawie określenia zasad i poboru oraz terminów płatności i wysokości stawek opłaty targowej,
 - c)określenia wysokości stawek podatku od nieruchomości i zwolnień w tym podatku na terenie Gminy Różan na rok podatkowy 2002,
 - d)ustalenia wysokości stawek podatku od posiadania psów,
 - e)ustalenia wysokości stawek podatku od środków transportowych i zwolnień w tym podatku,
 - f)obniżenia średniej ceny skupu żyta za okres pierwszych trzech kwartałów 2001 roku przyjmowanej jako podstawa do obliczenia podatku rolnego na obszarze Gminy Różan na rok 2002,
 - g)zmieniająca uchwałę w sprawie zatwierdzenia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych,
 - h)w sprawie ustalenia liczby punktów sprzedaży napojów alkoholowych zawierających 4,5% alkoholu (z wyjątkiem piwa) przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży, jak i w miejscu sprzedaży,
 - i)zasad usytuowania miejsc sprzedaży napojów alkoholowych i warunki sprzedaży tych napojów na terenie Gminy Różan,
 - j)zmieniająca uchwałę w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmian w miejscowym ogólnym planie zagospodarowania przestrzennego Gminy Różan,
- 5.Projekt porozumienia z uwzględnieniem uwag Instytutu Energii Atomowej.
- 6.Wolne wnioski i zapytania.

Rada Miejska na sesji w dniu 23 listopada 2001 roku dokonała zmian w budżecie gminy Różan na rok podatkowy 2001. Zmiany wprowadzono w związku z otrzymaniem subwencji rekompensującej w wysokości 62.965 zł, darowizny na zakup pomocy naukowych dla szkół w wysokości 20.000 zł, dotacji na dodatki mieszkaniowe w kwocie 4.832 zł, dotacji na fundusz świadczeń socjalnych dla nauczycieli emerytów i rencistów, byłych pracowników szkół i placówek oświatowych w wysokości 5.422 zł. Ponadto dokonuje się przeniesień wydatków między działami, a mianowicie:

W kilku zdaniach jednym tchem

- zmniejsza się wydatki zaplanowane na budowę zalewu na rzece Różanicy o kwotę 47.000 zł,
- zmniejsza się wydatki zaplanowane na budowę sali gimnastycznej o kwotę 34.720 zł,
- zmniejsza się wydatki na budowę ośrodka zdrowia o kwotę 45.008 zł,
- zmniejsza się wydatki zaplanowane na wodociągi i kanalizację w mieście oraz na oświetlenie ul.Polna i zakup lamp o kwotę 39.335 zł.

Powyższe środki przeznacza się na:

- dodatki pochodne dla nauczycieli szkół i przedszkola - 119.628 zł,
- dodatki mieszkaniowe - 14.500 zł,
- oświetlenie uliczne - 15.000 zł,
- dotację dla Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej do deficytowej działalności - 50.000 zł,
- dotację dla Gminnego Ośrodka Upowszechniania Kultury - 7.000 zł.

inf.z Urzędu Gminy

W kilku zdaniach jednym tchem

W dniach 27-28.12.2001 grupa tenisistek i tenisistów stołowych Publicznego Gimnazjum i Publicznej Szkoły Podstawowej w Różanie wraz z nauczycielami w liczbie 45 osób pod kierownictwem ks.Franciszka Bieńkowskiego będzie uczestniczyć w XII Ogólnopolskim Turnieju Parafialnym w Tenisie Stołowym. Wszyscy tenisiści trenują intensywnie przygotowując się do rozgrywek. Treningi prowadzą: Teresa Opacka, Bogusław Sławiński, Artur Grześkiewicz i Robert Brzuzy.

W dniu 20.12.2001 o godz. 11 30 w sali gimnastycznej Publicznej Szkoły Podstawowej w Różanie odbędzie się spotkanie opłatkowe dla wszystkich sportowców UPKS „Victoria” z Publicznego Gimnazjum i Publicznej Szkoły Podstawowej wraz z nauczycielami i wychowawcami.

Wszystkich serdecznie zapraszamy !

inf. A.Wasielewski

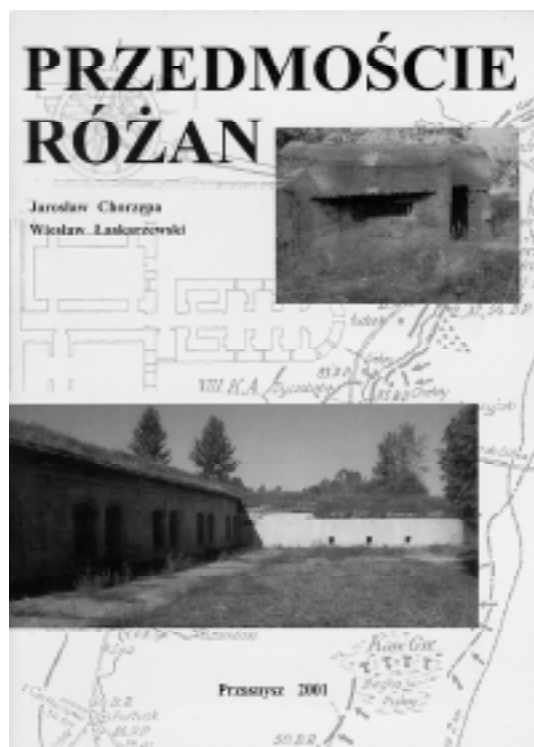
Ukazała się publikacja „Przedmoście Różan” autorstwa Jarosława Chorzępa i Wiesława Łaskarzewskiego dotycząca fortyfikacji różańskich. Książeczka w sposób przystępny, a jednocześnie dość szczegółowy przybliży czytelnikowi genezę powstania i historię fortów różańskich. „Od maja 2001 r. fort nr I ma gospodarzy. Dwóch zapaleńców zainteresowanych fortyfikacjami, historią wojskowości i regionu podjęło działania, aby zdewastowany obiekt doprowadzić do dawnej świetności; w miarę możliwości z dawnym, oryginalnym uzbrojeniem i wyposażeniem. W forcie znajdzie miejsce Muzeum Ziemi Makowskiej i Garnizonu Różan. W części dotyczącej Ziemi Makowskiej będzie można zobaczyć okruchy historii regionu: m.in. fragmenty średniowiecznego uzbrojenia, znaleziska z okolicznych pobojowisk. Część ekspozycji dotycząca Garnizonu Różan obejmie burzliwe wydarzenia od połowy XIXw. Aż do 1945 r. i zaprezentuje zwiedzającym historię stacjonowania 29 i 21 rosyjskich p.p., 2 polskiego batalionu CKM oraz Szkoły Podchorążych Piechoty. W tej części będzie można między innymi zobaczyć sprzęt artyleryjski oraz fragmenty kilkudziesięciu wraków samolotów, straconych w tej okolicy w 1939, 1944 oraz 1945 roku (w tym P-7, P-23 „Karas”, Bf-109, He-111, B-17 i innych).

Według ambitnych planów organizatorów muzeum otwarcie fortu dla szerokiej publiczności powinno nastąpić na przełomie 2004/2005 roku.” - fragment końcowy książeczki. Należy pogratulować owym zapaleńcom nieustrasliwości i zapału w tym co robią czego im serdecznie życzę.

K. Kruszewski

Kontakt do organizatorów muzeum:
rafael@gallera.freemove.co.uk
airacobra@wp.pl

Strona WWW o garnizonie Różan:
www.rozan.hg.pl



**Uczniowski Parafialny Klub Sportowy „Victoria”
Ul. Panny Marii 7, 06-230 Różan**

Ogólnopolski Związek Katolickich Klubów Sportowych oraz dla Miasta Stołecznego Warszawy i woj. Mazowieckiego składa serdeczne podziękowanie za udział w Sztafecie Niepodległości oraz godne reprezentowanie szkoły i klubu.

Pielgrzymka - Sztafeta Niepodległości im. Prymasa Tyśiąclecia Stefana Kardynała Wyszyńskiego, została zorganizowana dla uczczenia 100 rocznicy urodzin i 20 rocznicy śmierci Księdza Prymasa oraz dla upamiętnienia 83 rocznicy Odzyskania Niepodległości Polski.

Z wyrazami szacunku,

Prezes Zarządu
Józef Maciąga

Uchwały podjęte podczas XXIX Sesji Rady Miejskiej w Różanie

**UCHWAŁA
Nr XXIX/174/2001
Rady Miejskiej w Różanie
z dnia 23 listopada 2001r.**

zmieniająca uchwałę w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmian w miejscowym ogólnym planie zagospodarowania przestrzennego Gminy Różan

Na podstawie art.18 ust.2 pkt 5 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 1996r. Nr 13 poz.74 z późn.zm.) oraz na podstawie art.11 i art.12 ust.1, 2 i 4 ustawy z dnia 7 lipca 1994 roku o zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. Nr 15, poz.139 z 1999r. z późn.zm.), uchwała się co następuje:

§ 1.

W uchwale nr XXVII/158/2001 Rady Miejskiej w Różanie z dnia 28 czerwca 2001r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmian miejscowego ogólnego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Różan, w § 1 wprowadza się następujące zmiany:

- 1) wyrazy "- Podborze - działka nr 33/1" zastępuje się wyrazami "- Podborze - działka nr 33/3 - pod zabudowę lotniskową",
- 2) po wyrazach : "Załęże Gartki - działka nr 38" dodaje się wyrazy: " pod zabudowę mieszkaniową" i od nowego wiersza dodaje się wyrazy: "- Mroczyki Rębiszewo - część działek nr 149/3, 136, 147/1 - pod zabudowę lotniskową ,
- Podborze - działki nr 42/5, 42/6, 42/8 - pod działalność gospodarczą",
- 3) Załącznik nr 2 otrzymuje brzmienie jak w załączniku nr 1 do niniejszej uchwały,
- 4) Zdanie drugie otrzymuje brzmienie: " Lokalizację terenów określają załączniki graficzne nr 1, 2, 3 do uchwały".
- 5) ustala się treść załącznika nr 3 jak w załączniku nr 2 do niniejszej uchwały.

§ 2.

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy Różan.

§ 3.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia .

**PRZEWODNICZĄCY
RADY MIEJSKIEJ
Marek Józwik**

**UCHWAŁA Nr XXIX/168/2001
RADY MIEJSKIEJ W RÓZANIE
z dnia 23 listopada 2001 r.**

w sprawie ustalenia wysokości stawek podatku od posiadania psów i zwolnień w tym podatku.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. z 1996r. Nr 13 poz. 74 z późn. zm.) i na podstawie art. 14 pkt. 1 i 4 ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (Dz.U. Nr 9 poz. 31 z późn.zm.) uchwała się, co następuje:

§ 1.

Ustala się wysokość podatku od posiadania psów w kwocie 15,00 zł od jednego psa.

§ 2.

Zwalnia się mieszkańców Gminy Różan z podatku od posiadania psów.

§ 3.

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy w Różanie.

§ 4.

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia jej ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Mazowieckiego z mocą obowiązującą od 1 stycznia 2002 roku.

**PRZEWODNICZĄCY
RADY MIEJSKIEJ**

Marek Józwik

**UCHWAŁA
Nr XXIX/167/2001
Rady Miejskiej w Różanie
z dnia 23 listopada 2001 r.**

w sprawie określenia wysokości stawek podatku od nieruchomości i zwolnień w tym podatku na terenie Gminy Różan na rok podatkowy 2002.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz. U z 1996 r. Nr 13 poz. 74 z późn. zm.) oraz na podstawie art. 5 ust. 1 i art. 7 ust. 2 ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (Dz. U. Nr 9, poz. 31 z późn. zm.) uchwała się, co następuje:

§ 1.

Określa się wysokość podatku od nieruchomości:

- 1) od 1m² powierzchni użytkowej budynków mieszkalnych lub ich części - 0,39 zł
- 2) od 1m² powierzchni użytkowej budynków lub ich części związanych z działalnością gospodarczą inną niż rolnicza lub leśna, z wyjątkiem budynków lub ich części przydzielonych na potrzeby bytowe osób zajmujących lokale mieszkalne, oraz od części budynków mieszkalnych zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej - 12,62 zł
- 3) od 1m² powierzchni użytkowej budynków lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifi-

kowanym materiałem siewnym - 7,84 zł

4) od 1m² powierzchni użytkowej pozostałych budynków lub ich części:

a) garaże, szopy i budynki gospodarcze - 3,52 zł

b) inne niż wymienione w § 1 pkt 4 lit. a - 5,34 zł

5) od budowli - 2% ich wartości określonej na podstawie art. 4 ust. 1 pkt 2 oraz ust. 4 - 6 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych.

6) od 1m² powierzchni gruntów związanych z działalnością gospodarczą i inną niż działalność rolnicza lub leśna, z wyjątkiem związanych z budynkami mieszkalnymi - 0,43 zł

7) od gruntów :

a) będących użytkami rolnymi nie wchodzącymi w skład gospodarstw rolnych w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 15 listopada 1984 r. o podatku rolnym (t.j. Dz.U. z 1993 r. Nr 94 poz. 431z późn. zm.), wykorzystywanych na cele rolnicze od 1m² powierzchni - 0,04 zł

b) pod jeziorami, zajętych na zbiorniki wodne, retencyjne lub elektrowni wodnych od 1 ha powierzchni - 3,28 zł

c) pozostałych od 1m² powierzchni- 0,08 zł

§ 2.

Zwalnia się od podatku od nieruchomości :

1) budynki mieszkalne lub ich części będące własnością rolników indywidualnych.

2) budynki lub ich części, o których mowa w § 1. pkt 4. lit. a niniejszej uchwały będące w posiadaniu osób fizycznych, które przekazały gospodarstwo rolne w zamian za świadczenia emerytalno - rentowe.

§ 3.

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy Różan.

§ 4.

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od jej ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Mazowieckiego z mocą obowiązującą od 1 stycznia 2002 roku.

PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ

Marek Józwik

UCHWAŁA Nr XXIX/171/2001 RADY MIEJSKIEJ W RÓŻANIE z dnia 23 listopada 2001 r.

zmieniająca uchwałę w sprawie zatwierdzenia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych .

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 15 i art. 40 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz. U. z 1996 r. nr 13 poz. 74 z późn. zm.) i art. 41 ust. 1, 2 i 5 ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (Dz. U. Nr 35 poz. 230 z późn. zm.) uchwała się, co następuje:

§ 1.

W załączniku Nr 1 do uchwały Nr XXIV/137/2001 Rady Miejskiej w Różanie z dnia 24 stycznia 2001 r. w sprawie zatwierdzenia gminnego programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych dodaje się pkt 8 w brzmieniu:

"8. Członkom Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych przysługuje wynagrodzenie za udział w jej posiedzeniach w wysokości 100,00 zł oraz zwrot kosztów podróży związanych z wykonywaniem prac w Komisji."

§ 2.

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy Różan.

§ 3.

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Mazowieckiego.

PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ Marek Józwik

UCHWAŁA Nr XXIX/170/2001 RADY MIEJSKIEJ W RÓŻANIE z dnia 23 listopada 2001 r.

w sprawie obniżenia średniej ceny skupu żyta za okres pierwszych trzech kwartałów 2001 roku przyjmowanej jako podstawa do obliczenia podatku rolnego na obszarze Gminy Różan na 2002 rok.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym (t.j. Dz. U. z 1996 r. Nr 13 poz. 74 z późn. zm.) oraz na podstawie art. 6 ust. 3 ustawy z dnia 15 listopada 1984 r. o podatku rolnym (t.j. Dz. U z 1993 r. Nr 94 poz. 431 z późn. zm.) uchwała się, co następuje:

§ 1.

Średnią cenę skupu żyta za okres pierwszych trzech kwartałów w 2001 roku określoną w komunikacie Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego z dnia 12 października 2001 r, w sprawie średniej ceny skupu żyta za okres pierwszych trzech kwartałów 2001r. (M.P. Nr 35 poz.573) obniża się z kwoty 37,19 zł za 1q do kwoty 28 zł za 1q.

§ 2.

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy Różan.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od jej ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Mazowieckiego z mocą obowiązującą od 1 stycznia 2002 roku.

PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ

Marek Józwik

UCHWAŁA Nr XXIX/166/2001 RADY MIEJSKIEJ W RÓŻANIE z dnia 23 listopada 2001 r.

zmieniająca uchwałę w sprawie określenia zasad i poboru oraz terminów płatności i wysokości stawek opłaty targowej.

Na podstawie art.18 ust.2 pkt 8 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz. U. z 1996r.Nr.13 poz.74 z późn. zm.) i art. 19 pkt 2 ustawy z dnia 12 stycznia 1991r.o podatkach i opłatach lokalnych (Dz. U. Nr 9,poz.31 z późn. zm.) uchwała się co następuje:

§1.

W uchwale nr X/51/99 Rady Miejskiej w Różanie z dnia 29 kwietnia 1999r. w sprawie określenia zasad i poboru oraz terminów płatności i

wysokości stawek opłaty targowej z późn. zm. w § 2 ust. 1 otrzymuje brzmienie:

" § 2. 1. Zarządza się pobór opłaty targowej w drodze inkasa i określa się na inkasenta Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Różanie."

§2.

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy Różan.

§3.

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Mazowieckiego.

**PRZEWODNICZĄCY
RADY MIEJSKIEJ
Marek Józwik**

**UCHWAŁA Nr XXIX/169/2001
RADY MIEJSKIEJ W RÓŻANIE
z dnia 23 listopada 2001 r.**

w sprawie określenia wysokości stawek podatku od środków transportowych i zwolnień w tym podatku.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (tj. Dz. U z 1996 r Nr 13 poz. 74 z późn. zm.) i na podstawie art. 10 ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (Dz. U. Nr 9 poz. 31 z późn. zm.) uchwała się, co następuje:

§ 1.

Określa się wysokość stawek podatku od środków transportowych:

1) od samochodów ciężarowych o dopuszczalnej masie całkowitej pojazdu:

a) od 3,5 tony do 5,5 tony włącznie - **480 zł**

b) powyżej 5,5 ton do 9 ton włącznie - **700 zł**

c) powyżej 9 ton, a poniżej 12 ton - **900 zł**

2) od samochodów ciężarowych o dopuszczalnej masie całkowitej równej lub wyższej niż 12 ton w zależności od liczby osi, rodzaju zawieszenia i dopuszczalnej masy całkowitej pojazdu stawki podatkowe określa załącznik nr 1 do uchwały

3) od ciągników siodłowych i balastowych przystosowanych do użytkowania łącznie z naczepą lub przyczepą o dopuszczalnej masie całkowitej zespołu pojazdów:

a) od 3,5 tony i poniżej 5,5 ton - **1100 zł**

b) od 5,5 tony i poniżej 9 ton - **1200 zł**

c) od 9 ton i poniżej 12 ton - **1300 zł**

4) od ciągników siodłowych i balastowych przystosowanych do użytkowania łącznie z naczepą lub przyczepą o dopuszczalnej masie całkowitej zespołu pojazdów równej lub wyższej niż 12 ton w zależności od liczby osi, dopuszczalnej masy całkowitej pojazdu i zawieszenia stawki podatkowe określa załącznik nr 2 do uchwały.

5) od przyczep i naczep, które łącznie z pojazdem silnikowym posiadają dopuszczalną masę całkowitą od 7 ton i poniżej 12 ton, z wyjątkiem związanych wyłącznie z działalnością rolniczą prowadzoną przez podatnika podatku rolnego:

- od 7 ton i poniżej 12 ton - **700 zł**

6) od przyczep i naczep, które łącznie z pojazdem silnikowym posiadają dopuszczalną masę całkowitą równą lub wyższą niż 12 ton z wyjątkiem związanych wyłącznie z działalnością rolniczą prowadzoną przez podatnika podatku rolnego w zależności od liczby osi, dopuszczalnej masy całkowitej pojazdu i rodzaju zawieszenia stawki podatkowe określa załącznik nr 3 do uchwały.

7) od autobusów w zależności od liczby miejsc do siedzenia :

a) mniejszej niż 30 miejsc - **1000 zł**

b) równej lub wyższej niż 30 miejsc - **1400 zł**

§ 2.

1. Dla pojazdów określonych w § 1 pkt 1, 3, 5 i 7 wyprodukowanych przed 1990 r. i nie posiadających katalizatorów stawki podatku zwiększa się i określa się w wysokości:

a) od samochodów ciężarowych o dopuszczalnej masie całkowitej pojazdu:

- od 3,5 tony do 5,5 ton włącznie - **500 zł**

- od 5,5 tony do 9 ton włącznie - **720 zł**

- od 9 ton do poniżej 12 ton - **920 zł**

b) od ciągnika siodłowego lub balastowego przystosowanego do użytkowania łącznie z naczepą lub przyczepą o dopuszczalnej masie całkowitej zespołu pojazdów od 3,5 tony i powyżej 12 ton:

- od 3,5 tony i poniżej 5,5 tony - **1120 zł**

- od 5,5 tony i poniżej 9 ton - **1220 zł**

- od 9 ton i poniżej 12 ton - **1320 zł**

c) od przyczep i naczep, które łącznie z pojazdem silnikowym posiadają dopuszczalną masę całkowitą od 7 ton i poniżej 12 ton, z wyjątkiem związanych wyłącznie z działalnością rolniczą prowadzoną przez podatnika podatku rolnego:

- od 7 ton i poniżej 12 ton - **720 zł**

d) od autobusów w zależności od liczby miejsc do siedzenia:

- mniejszej niż 30 miejsc - **1020 zł**

- równej lub wyższej niż 30 miejsc - **1420 zł**

2. Dla pojazdów, określonych w § 1 pkt 1, 3, 5 i 7 posiadających katalizatory stawki podatku zmniejsza się i określa wysokość:

a) od samochodów ciężarowych o dopuszczalnej masie całkowitej pojazdu:

- od 3,5 tony do 5,5 tony włącznie - **430 zł**

- powyżej 5,5 tony do 9 ton włącznie - **650 zł**

- powyżej 9 ton, a poniżej 12 ton - **850 zł**

b) od ciągników siodłowych i balastowych przystosowanych do użytkowania łącznie z naczepą lub przyczepą o dopuszczalnej masie całkowitej zespołu pojazdów od 3,5 tony i poniżej 12 ton:

- od 3,5 tony i poniżej 5,5 ton - **1050 zł**

- od 5,5 tony i poniżej 9 ton - **1150 zł**

- od 9 ton i poniżej 12 ton - **1250 zł**

c) od przyczep i naczep, które łącznie z pojazdem silnikowym posiadają dopuszczalną masę całkowitą od 7 ton i poniżej 12 ton z wyjątkiem związanych wyłącznie z działalnością rolniczą prowadzoną przez podatnika podatku rolnego:

- od 7 ton i poniżej 12 ton - **650 zł**

d) od autobusów w zależności od liczby miejsc do siedzenia:

- mniejszej niż 30 miejsc - **950 zł**

- równej lub wyższej niż 30 miejsc - **1350 zł**

§ 3.

Zwalnia się od podatku od środków transportowych środki transportowe wykorzystywane wyłącznie do potrzeb jednostek i zakładów budżetowych Gminy i stanowiące ich własność.

§ 4.

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy.

§ 5.

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od jej ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Mazowieckiego z mocą obowiązującą od 1 stycznia 2002 roku.

**PRZEWODNICZĄCY
RADY MIEJSKIEJ**

Marek Józwik

Budżet gminy na rok 2002 planuje się w kwotach:

Dochody - 9.953.928 zł

w tym dotacje na zadania zlecone z zakresu administracji rządowej - 769.483 zł

Wydatki - 9.663.878 zł

w tym wydatki na realizację zadań z zakresu administracji rządowej - 769.483 zł

Z dochodów zabezpiecza się kwotą 290.050 zł na spłatę pożyczek przypadających na rok 2002.

Dochody planuje się następująco:

Dochody własne:

- wpływy ze sprzedaży świadectw miejsca pochodzenia zwierząt - 700 zł,
- wpływy z dzierżaw za obwody łowieckie - 1000 zł,
- dochody z dzierżaw - 60.000 zł,
- z tytułu wieczystego użytkowania gruntów - 25.000 zł,
- ze sprzedaży składników majątkowych tj. działek budowlanych oraz mieszkań w budynku przy ul. Szkolnej - 35.000 zł,
- z czynszów za wynajmowane lokale - 3.700 zł,
- wpływy z usług opiekuńczych - 8.000 zł,
- wpływy z Instytutu Energii Atomowej za korzystanie ze składowiska odpadów promieniotwórczych - 4.544.000 zł,
- dochody z odsetek na rachunkach bankowych - 40.000 zł,
- subwencja z budżetu państwa:
 - * część oświatowa subwencji ogólnej - 2.027.697 zł,
 - * część podstawowa subwencji ogólnej - 281.273 zł,
 - * część rekompensująca - 116.060 zł

Dochody od osób prawnych:

- podatek rolny - 270 zł,
- podatek leśny - 24.000 zł
- podatek od nieruchomości - 760.000 zł.
- dochody od osób fizycznych:
 - podatek rolny - 126.000 zł,
 - podatek leśny - 4.000 zł,
 - podatek od działalności gospodarczej - 80.000 zł,
 - podatek od nieruchomości - 353.000 zł,
 - podatek od spadków i darowizn - 5.000 zł,
 - opłaty lokalne, opłata targowa - 30.000 zł,
 - podatek od posiadania psów - 1.000 zł,
 - podatek od środków transportowych - 33.400 zł,
 - opłata skarbowa - 30.000 zł,
 - podatek od czynności cywilnoprawnych - 50.000 zł.
- udziały w podatkach stanowiących dochód budżetu państwa:
 - udział w podatku dochodowym od osób fizycznych - 455.471 zł,
 - udział w podatku dochodowym od osób prawnych - 10.000 zł,
 - dochody z tytułu opłat za sprzedaż alkoholi - 58.000 zł,

Dotacje z budżetu państwa na zadania zlecone z zakresu administracji rządowej:

- dofinansowanie oświetlenia dróg publicznych nie będących pod zarządem gminy - 35.000 zł,
- zasiłki i pomoc w naturze - 340.000 zł,
- utrzymanie Terenowego Ośrodka Pomocy Społecznej - 160.000 zł,
- zasiłki rodzinne, pielęgnacyjne i wychowawcze - 55.000 zł,

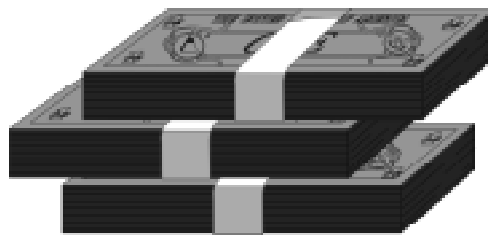
- specjalistyczne usługi opiekuńcze - 114.000 zł,
- ubezpieczenie zdrowotne - 23.000 zł,
- Administracja Publiczna - 41.983 zł,

Ustala się plan dochodów budżetowych podlegających przekazaniu do budżetu państwa w kwocie - 4.719 zł.

Wydatki planuje się następująco:

- prowizje za świadectwa miejsca pochodzenia zwierząt - 3.000 zł,
- zakup bloczków świadectw miejsca pochodzenia zwierząt oraz materiałów do utrzymania czystości w składnicy zwłok zwierzęcych - 3.000 zł,
- wynagrodzenie pracownika obsługującego składnicę zwłok zwierzęcych - 4.000 zł,
- wpłata na rzecz Izby Rolniczych - 2.500 zł,
- budowa wodociągów wiejskich - 307.500 zł,
- modernizacja i bieżące utrzymanie dróg gminnych oraz remonty i modernizację ulic i chodników w mieście - 900.000 zł,
- zakup gruntów pod cmentarz oraz wykup gruntu od p. Reszki - 36.000 zł,
- opracowania geodezyjne i kartograficzne - 22.000 zł,
- Rada Miejska - 75.000 zł,
- Urząd Gminy - 924.344 zł,
- prowizje, diety sołtysów, składki na związki, których gmina jest członkiem - 26.000 zł,
- zadania z zakresu administracji rządowej - 41.983 zł,
- utrzymanie gotowości bojowej jednostek OSP - 73.000 zł,
- Obrona Cywilna - 500 zł,
- spłata odsetek od zaciągniętych od zaciągniętych pożyczek - 30.000 zł,
- rezerwa ogólna - 60.000 zł,
- Szkoła Podstawowa - 1.367.930 zł,
- Gimnazjum - 650.370 zł,
- Dowóz uczniów - 118.425 zł,
- Zespół Ekonomiczno - Administracyjny Szkół i Przedszkola - 153.501 zł,
- fundusz świadczeń socjalnych emerytowanych nauczycieli - 18.251 zł,
- budowa sali gimnastycznej - 1.080.811 zł,
- przeciwdziałanie alkoholizmowi - 58.000 zł,
- budowa Ośrodka Zdrowia - 713.000 zł,
- usługi opiekuńcze - 194.000 zł,
- zasiłki i pomoc w naturze - 410.000 zł,
- utrzymanie Terenowego Ośrodka pomocy Społecznej - 232.000 zł,
- dodatki mieszkaniowe - 75.000 zł,
- ubezpieczenia zdrowotne za osoby pobierające niektóre świadczenia z pomocy społecznej - 23.000 zł,
- zasiłki rodzinne i pielęgnacyjne - 55.000 zł,
- dodatkowe dożywianie uczniów - 10.000 zł,
- świetlice szkolne - 104.191 zł,
- przedszkole - 590.184 zł,
- stołówki szkolne - 53.515 zł,
- fundusz świadczeń socjalnych emerytowanych nauczycieli - 3.623 zł,
- oczyszczanie miasta - 70.000 zł,
- utrzymanie zieleni - 20.000 zł,
- oświetlenie ulic - 135.000 zł,
- dotacja dla ZGKiM do deficytowej działalności - 417.650 zł,
- utrzymanie miejsc pamięci narodowej - 6.000 zł,
- budowa kanalizacji i wodociągów w mieście - 172.500 zł,
- Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury - 333.100 zł,
- budowa świetlicy we wsi Dzbądz - 50.000 zł,
- organizacja imprez sportowych - 25.000 zł.

Projekt budżetu Gminy Różan 2002



Każdy upływający rok zmusza nas do refleksji co zrobiliśmy, co się nam udało, a co musimy przesunąć na rok następny. Ośrodek Edukacji Ekologicznej przy Publicznej Bibliotece przy współpracy Publicznej Szkoły Podstawowej i Publicznego Gimnazjum w Różaniu postanowił przed zamknięciem roku kalendarzowego 2001 podsumować osiągnięcia odnośnie ochrony środowiska.

Kilka lat temu, kiedy jeszcze o ochronie naszego środowiska mówiło się i słyszało bardzo mało powstał przy Bibliotece Miejskiej Ośrodek Edukacji Ekologicznej. Zbierano książki, czasopisma, filmy video, plakaty, ulotki oraz wszystko co dotyczyło tego tematu. Organizowano wycieczki do biblioteki gdzie powstał kąciak ekologiczny, konkursy, wystawy. Wówczas to wywiązała się współpraca ze Szko-

ką na powiększenie placu parkingowego. Natomiast uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej taczka nawieźli czarnej ziemi uprawnej, którą wcześniej przywieźli rodzice z Chrzczonek pod przyszłe ozdoby krzewy.

Na zamontowanie wiosną, czekają również uchwyty metalowe do ławek, gdzie zakupiona została tylko stal, a nieodpłatnym wykonaniem zajęli się rodzice z uczniami pracujący na warsztatach Zespołu Szkół. Natomiast części drewniane suszą się w tartaku we wsi Dzbądz. Pieniądze (1200 zł) na zakup stali i sadzonek do w/w „mini parku” zostały pozyskane wiosną w wyniku rozprawiania sadzonek drzew wśród właścicieli prywatnych posesji.

Wyposażenie ekopracowni i wprowadzenie nowych form za-

OŚRODEK EDUKACJI EKOLOGICZNEJ

łą Podstawową w Różaniu i Dzbędu z młodzieżą i nauczycielami. To oni od dobrych dwóch lat są inicjatorami wszelkich imprez ekologicznych w gminie. Wśród nauczycieli na szczególną uwagę zasługuje pan Stanisław Osiecki, uczący chemii i przyrody. Swoim hobby zaraził młodzież przeprowadzając na lekcjach doświadczenia, wyświetlając filmy video, czytając referaty, wszystko o tematyce ekologicznej. Założono sekcję przyrodniczo-krajobrazową w której młodzi przyrodnicy hodują chomiki, świnki morskie, papugi i rybki. Sami postarali się o niezbędne klatki, które sami czyszczą karmią zwierzęta, regularnie odwiedzają lekarza weterynarii p Gordona Rybackiego, który bezpłatnie aplikuje małym pacjentom niezbędne lekarstwa i witaminy.

Przyjaźń uczniów ze zwierzętami bardzo korzystnie wpływa na zdrowie fizyczne i psychiczne człowieka.



Potwierdził to na spotkaniu z uczniami lek. med. Lech Gołębiowski, który wskazywał pozytywne strony prowadzenia hodowli zwierząt, a więc odpowiedzialność, obowiązkowość, kształtuje przyjazny charakter. Może być lekarstwem i jednym ze sposobów łagodzenia stresów także tych związanych ze szkołą. 30% ankietowanych uczniów wykazało, że zwierzęta pozyskali również do swoich domów.

Zbliżają się ku końcowi prace związane ze wspomnianym wcześniej „mini parkiem” przy szkole. Zostało wykopanych 40 dołów przez uczniów Gimnazjum, a piaszczystą ziemię wywieźli tacz-

jąc to następne wyzwanie dla nauczycieli i uczniów różańskiego gimnazjum. Wiele pomocy szkolnych już pozyskano dzięki życzliwości różnych instytucji. I tak pracownia chemiczna otrzymała odczynniki i szkło laboratoryjne, programy komputerowe przekazano do pracowni komputerowej, gdzie coraz częściej zajęcia z chemii, wychowania komunikacyjnego i innych przedmiotów tam się odbywają, są atrakcyjniejsze i przynoszą lepsze efekty edukacyjne. Również zdaniem uczniów takie zajęcia są ciekawsze od tzw. „suchych” wykładów. Coraz lepiej i atrakcyjniej wyglądają same konkursy z wiedzy ekologicznej. Nauczyciele, wśród których głównym inicjatorem jest wspomniany wcześniej p. Stanisław Osiecki nawiązują coraz lepszą nić porozumienia z młodzieżą, która chętniej i dokładniej przygotowuje się do imprez, zaskakując coraz ciekawszymi pomysłami. Tak też było w dniu 06.06.2000r kiedy to w sali gimnastycznej Publicznej Szkoły Podstawowej w Różaniu odbyło się podsumowanie cyklu programów ekologicznych. M.in. odbył się ciekawy konkurs związany z tematyką ochrony środowiska w którym brali udział uczniowie klas VI oraz I gimnazjum. Odbył się również konkurs plastyczny. 23.04.2001 podczas obchodów Dni Ziemi odbył się następny konkurs zainspirowany również przez p. Osieckiego, który już od dwóch lat realizuje Program Edukacji Ekologicznej w różańskiej podstawówce i gimnazjum. Pod jego kierunkiem uczniowie gromadzą materiały z których czerpią wiedzę o ochronie środowiska, przygotowują prace wykorzystywane m.in. na lekcjach wychowawczych. Edukację ekologiczną realizuje interdyscyplinarnie na lekcjach chemii, przyrody i innych przedmiotów. Obecnie program edukacji ekologicznej odbywa się w korelacji z innymi przedmiotami. Świadczyć może o tym fakt, iż w obchodach Dni Ziemi brali udział uczniowie z kółka teatralnego, prowadzonego przez nauczycielkę języka polskiego p. Beatę Zygmunt, zaś miesiąc wcześniej zorganizowano konkurs plastyczny tak dla Szkoły Podstawowej jak i dla Gimnazjum, koordynowany przez nauczycielką p. Hannę Łozińską-Rybacką.

Ochrona środowiska zatacza coraz szersze kręgi. Do wyżej wymienionych konkursów zaproszono młodzież ze szkół w Makowie Maz., Sypniewa i Szelkowa.

07.06.2001 roku odbyła się uroczystość związana z podsumowaniem działań przyjętych z okazji dnia Ochrony Środowiska m.in.:

- odbyły się wycieczki do Stacji Uzdatniania Wody i Oczyszczalni Ścieków oraz spotkanie z mgr inż. Tomaszem Wnętem,
- wyświetlano filmy video o tematyce ekologicznej,
- odczytywano referaty na lekcjach chemii i przyrody,
- wzbogacono zasoby kąciaków ekologicznych w bibliotekach.



PUNKT WIDZENIA - Czyli o nas za granicą

Wziąć byka za rogi

(Jak rozprawić się z antysemityzmem)

-Józef Kornblum -

Często określa się antysemityzm jako chorobę socjalną, nazywają go chorobą chrześcijańską, a spotkałem się już z poszerzonym określeniem: chrześcijańska choroba, na którą umierają Żydzi.

Antysemita, zapytany o sens tego antagonizmu, nie potrafi wypowiedzieć się jasno, nie umie sformułować swych pretensji i odczuć, bo leżą w sferze metafizycznej, emocjonalnej. Znaczący by to, że sprawa stracona, że choroba ta jest nieuleczalna.

Pisałem niedawno, w związku z „szokiem Jedwabne”, że Polacy muszą z antysemityzmem rozprawić się sami, ale być może, że Żydzi, jako zamieszani i zainteresowani, winni swoją część dołożyć. Nałogowy palacz, narkoman czy alkoholik, a takie porównanie jest na miejscu, rzadko zwalcza swój nałóg bez pomocy otoczenia.

Z rozmów z bawiącym w kraju p. Jerzym Bednarczykiem, Polakiem, przyjacielem i prezesem Ośrodka Współpracy Chrześcijańsko-Żydowskiej w Cieszynie, wywnioskowałem, że działalność członków, przy najlepszych intencjach nie sięga daleko, toczy się w ograniczonym kole religijnych sympatyków. Takie Ośrodki, Związki Przyjaźni czynne w wielu miastach i miasteczkach Polski z centralą w Warszawie, koncentrują się prawie wyłącznie na stronie wyznaniowej. Umieszcza się tamże pamiątkowe w miejscach spalonych synagog, oczyszcza zaniedbane lub zbezczeszczone cmentarze, wspomina żydowskie święta, bierze udział w Marszu Żywych w Auschwitz, przyjmuje gości z zagranicy.

Są to ludzie dobrzy, szczerze oddani sprawie porozumienia i pojednania, ale ich jednostronna, ograniczona aktywność nie prowadzi do zbliżenia naszych narodów, do wzajemnego poznania i poszanowania.

Dla równowagi muszę zaznaczyć, że w Izraelu nie robi się więcej. Usprawiedliwia nas jednak sytuacja wewnętrzna, która uwagę społeczeństwa kieruje na aktualne sprawy egzystencjalne. Dla większości Żydów izraelskich Polska jest odległym krajem, z którym łączą się niemiłe asocjacje dyskryminacji i Zagłady. Tylko drobna część Żydów pochodzących z Polski, przeważnie starszych wiekiem, żywi sentymenty do kraju i do języka. Minęły czasy, gdy turysta polski porozumiewał się bez trudności z obywatelami tego kraju.

W Polsce paradoksalnie rzecz ma się inaczej; nie ma Żydów, ale na każdym kroku napotyka się kwestię żydowską. Przypominają ją nie tylko napisy na murach, być może stare, ale nie zmasane, poruszana jest w rozmowach, w gazecie, w Internecie, w knajpie, w Sejmie. Bo Polacy nie mogą się obejść bez Żyda, podobnie jak bez „kur-de”, „kurcze” itp. Będzie to potrawka żydowska, dowcip żydowski, muzyka żydowska - nawyk taki z uśmiechem, z niedopowiedzeniami, wszak każdy rozumie... Powiedziałem już: nałóg.

Każdy nałóg ma w sobie coś negatywnego, bo jest przymusem, wobec którego nałogowiec odczuwa swoją słabość, podporządkowanie, brak siły woli. Nie odnosi się to do wszystkich - warami oskarżać Polaków, jako naród, o nienawiść etniczną, narodową. Polacy na własnej skórze odczuli hitlerowską agresję, lekceważenie względem słownych uderzeń, wywózki na prace przymusowe do Vaterlandu, trzy miliony ofiar, obozy - mają swój Auschwitz. Pamiętają.

Ale bierny antysemityzm, zasłaniany patriotyzmem i religią tkwi w mózgach nałogowców, choć nie zaprzestaje wysiłków, by wyglądać kulturalnie, elegancko, przekonywująco: „Nie jestem antysemitą ale ...”. Właśnie to „ale”.

Jest też antysemityzm otwarty, bezczelny, ordynarny, nieskrępowany, jak stracony, zapluty pijaczyna w rynsztoku, z ukochną butelką wódki pod pachą. Obydwa rodzaje nie budzą sympatii. W myśl żydowskiego przysłowia „uratować człowieka znaczy rato-

wać świat cały”, co sparafrazowane brzmiałoby: wyrwanie z pazurów nałogu nienawiści, to darowanie mu nowego życia.

Jak? Jak wyleczyć notorycznego antysemitę narkomana, jak wyprostować mu wykrzywione nałogiem pojęcie o rzeczywistości? Moim zdaniem pomóc może tylko atak frontalny. Przede wszystkim obalić należy parawan, za którym czują się bezpieczni: 1) wykazać, że ojczyźnie antysemityzmem źle służą; 2) że Pana Boga zaprzegli do swej brudnej roboty samowolnie; 3) że utarte kłamstwa są słabą opoką.

Wdarzenia w Jedwabnem, a wymowniej jeszcze obecna reakcja społeczeństwa polskiego na wydobyte na jaw potworne zachowanie części „sąsiadów”, uwypukliły potrzebę rozprawienia się raz na zawsze z elementami siejącymi nienawiść. Sprawa Dreyfusa otworzyła Francuzom oczy na domniemych żydowskich zdrajców ojczyzny i na domniemych „patriotów”, wysokich rang.

W Polsce nie znalazła się osobistość tego autorytetu, tej odwagi co Emil Zola. Nawet zamordowanie pierwszego prezydenta Polski Gabriela Narutowicza przez nacjonalistę, zwolennika antysemitycznej partii Narodowych Demokratów (endeków) Romana Dmowskiego, nie doprowadziło do porzucenia ideologii nietolerancji i nienawiści. Nie przypadkiem, właśnie Jedwabne, Radziłów i okolica były tradycyjną domeną antysemitów-endeków, niby patriotów, którzy jednak wkraczającym oddziałom Wehrmachtu budowali bramy triumfalne.

Należy bez litości wskazywać na całą zakłamaną nicość tej ideologii i frazeologii, ubranej w hasła miłości ojczyzny. Trzeba przystąpić do ataku frontalnego.

Antysemityzm czerpie soki żywotne z ignorancji, więc walczymy z nią. Pierwszym punktem winno być cierpliwe wyjaśnienie istoty demokracji. W kraju prawie homogenicznym pod względem narodowościowym i religijnym łatwo wpaść w popularną pułapkę pseudodemokracji opierającej się na zdaniu, że większość decyduje o wszystkim. Nic bardziej błędnego!

Podstawowym prawem jest prawo do inności! Miernikiem demokracji jest tolerancja narodowa, religijna, gospodarcza, kulturalna, stosunek większości do mniejszości. Określenia Polak-katolik, chrześcijański Polak, prawdziwy Polak, autentyczny Polak mieszczą w sobie załączki dyskryminacji.

W związku z fuzją pojęcia Polaka z religią katolicką, z chrześcijaństwem, pojawiają się stare oszczerstwa o bogobójstwie. Trudno dyskutować z argumentacją przez wieki głoszącą z ambon kościelnych jako oczywistą prawdę: „Żydzi zabili Jezusa”. Zarzut ten jest owocem ignorancji i złej woli. Podkreślić należy fakt, że Jezus był wierzącym Żydem (wedle Nowego Testamentu) i nigdy nie pretendował do roli Boga, ani do roli założyciela nowej religii. W pierwszym i drugim wieku (po zburzeniu Świątyni) jego zwolennikami byli Żydzi, którzy nie widzieli w tym sprzeczności z wiarą praojców. Kiedy jednak chrześcijaństwo przyjęło w trzecim-czwartym wieku elementy kultury grecko-rzymskiej (święte obrazy, posągi), żydowski monoteizm nie aprobując ich, naraził się na wrogość Kościoła i na panującą po dziś dzień argumentację. Podobnie stało się za czasów Marcina Lutera, gdy Żydzi nie przyjęli jego propozycji uznania Jezusa za Mesjasza.

I tak ukształtowała się pogarda i niechęć do Żydów, jako narodu odrzuconego przez Boga i po wsze czasy przeklętego za bogobójstwo (co samo sprzeczne jest z pojęciem niematerialnego Boga). Równie niezrozumiałe pod każdym względem jest stanowisko Kościoła obstawającego przy oskarżeniu przechodzącym dziedzicznie z pokolenia na pokolenie.

Mimo deklaracji Jana Pawła II (Nostra aetate) „iż nie można Żydom przypisać żadnej dziedzicznej i zbiorowej winy za to, co

dokonało się podczas męki Jezusa", to jednak część polskiego duchowieństwa nadal trzyma się „przeklętej zbrodni bogobójstwa”. Język Kościoła nie jest dość jednoznaczny, a wdrożone przez wieki nauki mają głębokie korzenie.

Do tej samej kategorii należy bujda o mordzie rytualnym. Początek sięga roku 1144, kiedy w mieście Norwich, w Anglii, histeryczny tłum urządził pogrom na Żydów oskarżonych o zamordowanie dziecka, by mieć krew na macę. Mimo płonności oskarżenia szerzone jest ono nadal, a w Kielcach, już po wojnie, było pretekstem do wymordowania kilkudziesięciu Żydów, którzy przeżyli Holokaust.

Jednym z ulubionych kwiatków z niwy antysemitów jest wyśmakowane twierdzenie, że Żydzi rozpili Polaków. Dobrze byłoby temat ten przedłożyć do swobodnej dyskusji. Wykazałoby się rychło kto przed zaborami zmuszał chłopów do nabywania napojów alkoholowych i kto kontynuował ten proceder za czasów Austrii i innych zaborców. Była to magnateria, która budowała browary i destylarnie, a potem szukając zbytu i dochodu, płaciła chłopom za pracę alkoholem. Dr Janusz Spyra, kustosz muzeum w Cieszynie, napisał dysertację na ten temat propinacji.

Prawdą jest, że Poska (Bolesław Pobożny, Kazimierz Wielki) przyciągnęła Żydów uciekających po pogromach z Bohemii i Niemiec i za to należy jej się chwała, ale podkreślić przystaje niebywały ich wkład w życie gospodarcze tego okresu. Dla feudalnej Polski obawiającej się niemieckich osadników i kupców, stanowiących forpoczcie głodnych ziemi rycerzy teutońskich, żydowscy handlarze i rzemieślnicy stanowili idealne rozwiązanie: byli osobnym stanem nie zagrażającym istniejącym porządkom, nie mieli żadnych planów kolonizatorskich, byli doskonałymi rzemieślnikami i kupcami, mieli stosunki z Europą Zachodnią.

Również twierdzenie, że Żydzi byli krwiopicjami, lichwiarzami itp. brednie są jeszcze dziś powtarzane. Prawdą jest, że byli bankierami królów i szlachty, ale władzę nad Żydami posiadali właśnie królowie i szlachta, jest więc nonsensem sądzić, że „panowali”. Twierdzenie takie wywodzi się z zakazu dla szlachty zajmowania się handlem i przemysłem (Ohyda stanu mieszczańskiego). Przekroczenie zakazu groziło utratą szlachectwa. Mieszczaństwa prawie nie było, chłopci pańszczyźniani byli na wpol niewolnikami, szlachta brzydziła się rzemiosłem i zajmowania handlem.

Antysemita i rasiści nie poczuwają się do obowiązku prawdziwości. Dlatego wciąż i wciąż wraca zarzut tchórzostwa, dezercji i zdrady. Na nic udział żydowskiej jednostki w powstaniu kościuszkowskim, na nic żydowski legion Mickiewicza w Turcji, na nic udział w Armii Andersa i Armii Ludowej. Nawet gdy podziwiają męstwo izraelskich żołnierzy (wojna sześciodniowa), doszukują się przyczyn w ślamazarności przeciwników. Historia Żydów pełna jest aktów odwagi, ale czy opowiadania biblijne uznawane są za historię Żydów? Ignorancja świętym triumfy, nawet Biblii nie przyznaje się Żydom.

Ciekawym tematem byłby wkład Żydów w kulturę Polski. Endecja gotowa była wyrzec się twórców takich jak Tuwim, Słonimski, Leśmian, bo dla niej pochodzenie żydowskie to „zaśmianie, kultury polskiej”. A przecież trzy wymienione nazwiska nie wyczerpują długiego pocztu żydowskich twórców. Dla antysemity wygodniej było i jest nadal uważać Żydów za obcy element, niż przyznać im należne miejsce w rządzie literackiej elity. Endecy czynili wszystko, by zamknąć przed Żydami uniwersytety, lub poniżyć ich gettem ławkowym. Ta ideologia żyje nadal nawet bez Żydów i zatrucha umysły. Poruszyłem zaledwie kilka zasadniczych argumentacji rasistowskich i antysemitycznych, których kłamliwość i absurdalność wynika z niewiedzy i złej woli.

Wspomnę tylko tematy do poruszenia:

Względność historyczna: Bogdam Chmielnicki jest w oczach Ukraińców bohaterem narodowym, dla Polaków zdrajcą, dla Żydów symbolem grozy i okrucieństwa. Józef Flawiusz jest dla Żydów zdrajcą, ale bez niego nie znaliby bohaterstwa swoich przodków. Po dziś uchodzi za jednego z najpoważniejszych i pozytywnych historyków świata.

Natknąłem się na twierdzenie, że Hitler był patriotą dla swego narodu. Cóż może świadczyć bardziej o sfalszowaniu pojęcia patriotyzmu i miłości bliźniego! Hitler reprezentuje ideologię apote-

ozy wojny totalne. Jego „zasługą” jest 10 milionów zabitych Niemców i 50 milionów innych narodowości. Patriota!

Monoteizm egipski, żydowski, chrześcijański. Wojny o interpretację, lekcja tolerancji religijnej.

Jak rodził się rasizm XIX, XX w. Gobineau, Rosenberg, Hitler. Miejsce Polaków w Europie wedle „Mein Kampf”, to służyc wyższej rasie germańskiej. O biologicznej i intelektualnej równości wszystkich ludzi.

Czy Żydzi europejscy (polscy) pochodzą od Chazarów: Ibn Gabirol, Artur Koestler.

Mity polsko-żydowskie: „Piaś i Prochownik”, Król żydowski na jeden dzień”, „Esterka”.

Etyka, moralność-sprawa geografii, sprawa zmienna w czasie.

Filozofowie żydowscy: Spinoza-panteizm.

Męczeństwo polskie contra żydowskie?

Mesjanizm jest ucieczką narodów uciskanych.

Walka z ignorancją i przesadami nie kończy się nigdy. Ważne jest, by tak młodzież polska jak i żydowska zapoznawała się z tymi wciąż aktualnymi problemami. Tylko wiedza i znajomość procesów historycznych wyleczy z choroby rasizmu, antysemityzmu i wszelkich nienawiści narodowych. Religia jest prywatną domeną każdego obywatela i nie śmie być źródłem antagonizmów. **Prawo do inności jest podstawą współżycia.**

Nowiny Kurier

EURO I MATERACE

Polacy trzymają w domu duże sumy w walutach. Banki mają im pomóc w podjęciu pilnych decyzji.

Największy polski bank detaliczny PKO Bank Polski uważa, że jest w pełni przygotowany na moment przejścia Europy na walutę euro w styczniu 2002 roku. O wiele mniej jest pewien, czy są na to przygotowani klienci, z których część posiada w domu gotówkę w markach niemieckich.

„Wielu ludzi ma większe lub mniejsze sumy w gotówce w domu - mówi Krzysztof Mazur, zastępca prezesa banku i odpowiedzialny za sprawy związane z euro. - Musimy przekonać ludzi, że pod koniec 2002 roku stracą one swą wartość”.

Pieniądz trzymany w materacach i różnych skarbonkach to tylko jedna z wielu osobliwości, jakie - w związku z wprowadzeniem euro - trzeba brać pod uwagę w Polsce, która jest największym krajem nieuniijnym graniczącym ze strefą euro. W dziesięć lat po wystąpieniu w tym kraju trzycyfrowej inflacji, nieufność do systemu bankowego wśród wielu ludzi starszych wiekiem i mieszkańców wsi wciąż jest duża, a gotówka pozostaje nadal głównym środkiem płatności. Według jednej z ocen - powszechnie używanej, ale niemożliwej do zweryfikowania - Polacy trzymają w gotówce sumę równą 2 mld dolarów, z czego dość sporo w niemieckich markach, chomikowanych w domu. PKO BP, a także inne polskie banki, planuje na jesieni przeprowadzenie kampanii informacyjnej, mającej na celu zwrócenie uwagi klientom na potrzebę wpłacenia swoich pieniędzy na rachunek bankowy lub ich wymiany.

Równoległe z wysiłkami podejmowanymi przez banki komercyjne, swoją własną kampanię informacyjną rozpoczął także polski bank centralny NBP. Początkowo adresowana do banków, spółek i dziennikarzy, obejmie także - na jesieni - osoby indywidualne. Wykorzystane w tym celu będą ulotki, hasła i billboardy pokazujące, jak wyglądają banknoty i monety euro.

Prezydent Aleksander Kwaśniewski podpisał w czerwcu ustawę dotyczącą prawnych i technicznych aspektów wprowadzania euro. Zgodnie z nią, pieniądze na rachunkach bankowych, denominowane w

walutach krajów strefy euro, zostaną o północy 31 grudnia 2001 roku wymienione na euro, z tym jednak, że spółkom w ciągu dwu miesięcy będzie wolno optować, czy spłacić swoje pożyczki zagraniczne w euro, czy w innych walutach strefy euro.

Osoby indywidualne będą musiały wymienić swoją „starą” gotówkę na euro do końca przyszłego roku. Jest to okres krótszy niż w samych państwach strefy euro, gdzie będą mogły być w obiegu - obok euro - również stare waluty, i to - jak w wypadku Holandii - aż przez 30 lat. „Rzecz ciekawa, NBP przyjął bardzo krótki terminarz” - mówi Tony Reczek, kierujący pionem usług finansowych w Europie Środkowej i Wschodniej w firmie konsultingowej PwC.

Wymiana gotówki na euro w Polsce będzie dozwolona tylko dla obywateli polskich, a to w celu zapobieżenia ewentualnym transakcjom przestępczym, m.in. dokonywanym przez obywateli sąsiednich krajów poradzieckich. „Występuje bardzo duża i usprawiedliwiona obawa, że wymiana walut narodowych na euro stworzy przestępcom bardzo dogodną okazję do wprowadzenia do obiegu pieniędzy sfalszowanych i „brudnych” - mówi Krzysztof Jakubiszyn z Narodowego Banku Polskiego. - Nie widzimy żadnego powodu, dla którego mielibyśmy ułatwiać im życie i stwarzać systemowi bankowemu dodatkowy problem”.

W celu poradzenia sobie z oczekiwaną falą transakcji wymiany w pierwszych dniach 2002 roku, polskie banki będą musiały mieć w rękę 200 mln euro - ocenia Jakubiszyn. Bank centralny, który będzie potrzebował 20 mln euro dla swoich własnych celów, otrzyma nowe banknoty i monety od niemieckiego Bundesbanku. Oczekuje się, że polskie banki komercyjne, z których większość ma zagranicznych partnerów, otrzymują banknoty i monety euro od ich „matek” w strefie euro.

Po otrzymaniu wzorów banknotów euro od Europejskiego Banku Centralnego, NBP i banki komercyjne przeprowadzą szkolenie swoich kasjerów w rozpoznawaniu banknotów fałszywych. Niektóre spółki polskie już od pewnego czasu współpracują - w kwestii przechodzenia na euro - ze swoimi partnerami w Unii Europejskiej, na którą przypada około trzech czwartych polskiego handlu zagranicznego.

Jednakże wydaje się, że poza kierowaniem pod adresem swoich partnerów uprzejmych zapytań w kwestii software i innych przygotowań, polskie spółki - zdaniem ekspertów niewiele mogą zrobić same. „Oczekuje się, że w strefie euro na pewno będzie trochę zamieszania - mówi wspomniany Reczek z PwC. - Może się zdarzyć, że polskie spółki ucierpią, jeśli ich partnerzy nie zakończą swoich przygotowań w sposób odpowiedni”.

Reczek zauważa, że NBP dobrze wypada w swojej kampanii informacyjnej i w przygotowaniach organizacyjnych. „Nie będzie to coś nadzwyczajnego” - przewiduje Mazur z PKO BP, który przygotowuje się do wydarzeń w styczniu 2002 roku już od 1998 roku, kiedy to wspólna waluta została wprowadzona w postaci bezgotówkowej.

Zarówno Mazur, jak i inni bankowcy polscy nie przewidują żadnych większych problemów. Bądź co bądź Polska nie tak dawno sama przeszła - bez zakłóceń - przez jednoroczny okres pozostawania w obiegu „podwójnych” banknotów. W 1995 roku Bank Centralny wprowadził nowe banknoty, na których liczba zer została zmniejszona o cztery.

Przygotowania w sprawie euro - to zdaniem Jakubiszyna - tylko wstęp do kolejnego i znacznie ważniejszego, przedsięwzięcia w harmonogramie NBP: przygotowania polskiej gospodarki do wejścia do strefy euro po uzyskaniu przez ten kraj członkostwa w Unii Europejskiej.

John Reed
„Financial Times”

cd.ze str.7



Ośrodek Edukacji Ekologicznej

Na w/w uroczystości złożyły się:

- referat okolicznościowy,
- wręczono drobne upominki dla wyróżniających się uczniów w przedsięwzięciach ekologicznych,
- część artystyczna w wykonaniu uczniów
- całości towarzyszyła barwna oprawa plastyczna.

Realizując program edukacji ekologicznej m.in. walki z hałasem i spalinami pojazdów, Publiczne Gimnazjum i Szkoła Podstawowa wraz z Zarządem Ogrodu Działkowego w dniu 27.10.br. zorganizowały żywą lekcję przyrody sadząc drzewa.

Przedsięwzięcie zostało poprzedzone pogadankami na lekcjach chemii, biologii i przyrody o szkodliwym działaniu spalin na uprawy warzyw i owoców oraz roli drzew w likwidowaniu tzw. „efektu cieplarnianego”. W sobotę wolną od zajęć szkolnych uczniowie wraz z działkowcami w Ogrodzie „Róża” w pasie przydrożnym od ul. Warszawskiej sadzili sadzonki świerku, sosny i brzozy (8 rzędów). Pracowali głównie uczniowie, których rodzice lub dziadkowie posiadają tam działki warzywnie. Łącznie wokół ogrodu, szkoły i przedszkola posadzono ok. 0,5 tys. trzyletnich sadzonek, które pozyskane zostały nieodpłatnie.

Sadzenie rozpoczęło po krótkim instruktażu głównego inicjatora i organizatora nauczyciela chemii i przyrody Stanisława Osieckiego.

Całość przedsięwzięcia przebiegała przy dźwiękach i melodiach piosenek w tym również o tematyce ekologicznej i unoszącym się zapachu kiełbasek pieczonych na trzech grillach. Powodowało to wspaniałą atmosferę tworzenia „fabryki TLENU”, a przede wszystkim naturalnej bariery przed hałasem i spalinami.

Na zakończenie z równie wspaniałym apetytem konsumowa-



no słodczyce i kiełbaski z grilli przygotowane w trakcie na miejscu przez uczniów.

Nie zabrakło talerzyków, serwetek, stolika a nawet kosza na śmieci, co świadczy o dobrej, przemyślanej organizacji (aspekt organizacyjny - wychowawczy).

Słodczyce i kiełbaski zostały również nieodpłatnie przekazane przez Panią Hannę Opacką i Państwa A.W.Walewskich właścicieli sklepów w Różaniu.

Przedsięwzięcie to może być godnym do naśladowania również przez prywatnych właścicieli posesji, szczególnie tych gdzie uprawiane są warzywa i owoce. Pewnym jest również to, że tlenem wyprodukowanym przez posadzone drzewa będą oddychać wszyscy różaniacy jak i ich goście. Przedsięwzięcie to z pewnością dowartościowało wszystkich uczestników i tych, którzy przyczynili się do zorganizowania oraz tych, którzy okazywali życzliwość i zrozumie-

nie. Zapewne po kilku czy kilkunastu latach z większym jeszcze zadowoleniem wszyscy będą spoglądać na szpalery okazałych drzew. Dlatego na podziękowanie zasługują również: nadleśniczy Nadleśnictwa Przasnysz Pan mgr inż. Jerzy Kondewicz i Pan inż. Stanisław Pogorzelski z Różana, którzy nie po raz pierwszy wspierali podobne akcje i spotykali się z młodzieżą.

Wszystkie imprezy są dziełem nie tylko nauczycieli, ale w głównej mierze uczniów. To oni pomagają w przygotowaniach, zdobywają materiały i pomoce konkursowe. Sadzą drzewa, pielęgnują ogródki przyszkolne, hodują zwierzęta. Za tą ciężką pracę najaktywniejsi mogli wypoczywać przez trzy dni na biwaku w Ośrodku Wypoczynkowym „Interclu” w Rybakach. Z okazji Dni Ziemi zorganizowano również wycieczkę do Muzeum Ziemi w Warszawie. Jeśli już wycieczki to i na naszym terenie młodzież zwiedzała Stację Uzdantnia Wody, a i przedszkolaki mają stałe zaproszenie do odwiedzania kącika hodowlanego w szkole.

Nie wszystkie zamierzenia związane z realizacją Programu Edukacji Ekologicznej powiodłyby się gdyby nie zaangażowanie dzieci, młodzieży, nauczycieli, rodziców, a więc tych wszystkich którym nie obce jest czyste, ekologiczne środowisko nie tylko to nasze lokalne ale całej Polski i świata.

Ośrodek Edukacji Ekologicznej
Biblioteka Publiczna

Nauczyciele mają dylematy, jak uczyć by nauczyć?

Rozterki młodych nauczycieli którzy zastanawiają się nad tym czy trafnie wybrali zawód nie są zapewne niczym nowym dla nauczyciela z długim stażem pracy. Każdy z nich jeśli poważnie traktuje zawód który uprawia prędzej czy później zetknie się z tym problemem. Mówiąc potocznie lub posługując się slangiem młodzieży „siada mu psychika” lub „pali się rezerwa”. Przechodzi kryzys. Jeśli do tego nałożą się jeszcze jakieś zadawnione sprawy rodzinne, miłosne, niezrozumienie w gronie nauczycielskim itd. to już nie jest do śmiechu. Gdzieś musi wyładować napięcie i frustrację bo nie jest przecież czymś wyjątkowym w świecie homo sapiens. Różnie to się odbywa i nie będę się w tym temacie rozpisywał gdyż „wiadomo jak jest”. Jedno tylko nie może mieć miejsca - wyzywanie się na uczniach. I tu powinni młodemu nauczycielowi pomagać starsi stażem. Czy tak jest? Czy młody człowiek wchodzący w pewne środowisko otrzyma pomocną dłoń? Czy zasady moralne jakie tam panują ukształtują go na godnego by wykonywać zwód nauczyciela? Nauczyciela, który powinien być wzorem dla ucznia, przestrzegać zasad etycznych, być tym który zawsze wie jak należy postąpić, opiekuna i przyjaciela jeśli trzeba.

W y c h o u j m y - wychowujemy młodych na dobrych ludzi, Polaków i obywateli. Moim zdaniem jest to pierwsze co powinna robić szkoła. Nie nauczysz historii, geografii, fizyki itd. jeśli uczeń nie będzie tego chciał i tego lubił, ale wychować możesz!

Na pociechę nauczycielom, oraz by pokazać innym jak ciężka jest ich praca przytoczę fragment wypracowania pewnego ucznia, podobno nie najgorszego.

„mui brat jest w I klasa studiów a dziadek był sołtysem ale go sfalili. Fójek jest chdratulijkem od ruruf. Bapka to nieżyje pochfali jo na cmentażu”.

oraz pewną „anegdotę”:

- Proszę pani może mi dać pani swoje zdjęcie? - mówi do nauczycielki

uczeń.

- Po co ci moje zdjęcie? - pyta nauczycielka.

- Zbieram pokemony proszę pani - mówi uczeń.

i jeszcze spisane z zeszytów szkolnych:

„Radek miał trudne dzieciństwo, bo musiał chodzić pod górę do szkoły”

„Serce zdrowego człowieka powinno bić od 70 do 75 minut”

„Robak, ratując Tadeusza, strzelił do niedźwiedzia, który nie wiedział, że jest jego ojcem”

„Samiczkę od samca ropuchy odróżniamy po kolorze włosów pod pachą”

„Wokulski spotkał Izabelę na spacerze w łazience”

„Stolicą Polski przeważnie jest Warszawa”

„W czasie ferii zrobiłem 2 karmniki dla ptaków i jeden dla sióstr urszulanek”

„Tadeusz spostrzegł zmarszczkę na twarzy Telimeny, która ciągnęła się od ucha do ucha”

„Radek był to chłop tęgi w biodrach, a chudy w białści”

„W czasie totalnej mobilizacji wcielono do wojska nawet dzieci w podeszłym wieku”

„Skrzetuski dzięki kolegom miał dużo dzieci”

„W średniowieczu drogi były tak wąskie, że mogły się mijać najwyżej 2 samochody”

„Wacek wszedł na lód i zaczął pękać”

„Usuwanie stare gruzu, a na ich miejsce budowano nowe”

„Wszyscy czujemy się dobrze z wyjątkiem dziadka, który umarł”

„Szlachta w "Panu Tadeuszu" była bardzo gościnna, bo jak przyjechał Tadeusz na koniu to nie pytali o nic, tylko dali mu siana”

„Znanym drapieźnikiem leśnym jest drapichrust”

„Nie dość, że żaba była nieżywa, to jeszcze zdechła”

„...jak mawiali starożytni Apacze...”

„Polska leży od Bałtyku przez Karpaty aż po Bałtyk”

K.Kruszewski

Moje poglądy są moimi poglądami, nikogo poza mną nie reprezentują. Zapraszam do dyskusji - nie do krytyki.

Ile emerytury z Otwartych Funduszy Emerytalnych ?

Przyjmując, że mam 41 lat co jest niestety prawdą i przystąpiłem do OFE w 2000 roku oraz, że przejdę na emeryturę w wieku 65 lat (jak dożyję), miesięcznie zarabiam 1521 PLN brutto (co nie musi być prawdą) i przyjmując roczny realny wzrost wynagrodzeń 4%, a także jestem ubezpieczony w „Złotej Jesieni” gdzie realna stopa zwrotu na dzień dzisiejszy wynosi 4.0 przy rocznej opłacie za zarządzanie 0,6% tudzież przyjmując, że ZUS pobrał za przekazanie składki 0,8% to przejdę na emeryturę w 2025 roku po przepracowaniu 300 miesięcy składkowych. Łącznie na moim koncie w OFE zostanie zebrany kapitał w wysokości 61 509,29 PLN. Zakładając (zgodnie z GUS), że przeciętna długość życia po osiągnięciu wieku emerytalnego dla mężczyzn to 13,3 lat to moja miesięczna emerytura z OFE wyniesie 386,85 PLN. Oczywiście jest to wyliczenie orientacyjne. I jest to „forsa” z OFE. Ile kasy dostanę z ZUS Pan Bóg raczy wiedzieć, a ostateczna wysokość świadczenia zależeć będzie „może” od bardzo wielu innych czynników. Polska rzeczywistość!

K.Kruszewski

Red. naczelny - Janusz Chojnowski, redaguje - Krzysztof Kruszewski (red.tech) Współpracują: Bożena Biedrzycka, Beata Zygmunt, Jan M. Żytowiecki, Wiesław Łaskarzewski, R.Chrystian Gallera, Jan Szufleński.

Adres redakcji: 06-230 Różan, ul. Mickiewicza 1. Siedziba redakcji i biuro ogłoszeń: 06-230 Różan, ul. Mickiewicza 1, tel. 7669042
Tekstów nie zamawianych redakcja nie zwraca, a także zastrzega sobie prawo ich skracania i zmian. Za treść ogłoszeń red. nie odpowiada.

Wydawca i skład: Gminny Ośrodek Opowszechniania Kultury w Różanie im. Józefa Piłsudskiego.

Druk: Zakład Poligraficzny, ul 1 Maja 9, 06-200 Maków Maz.

e-mail: gouk@btsnet.com.pl



Książka Beaty Krupskiej „Sceny z życia smoków” była ulubioną lekturą dzieci w latach osiemdziesiątych i na początku lat dziewięćdziesiątych. W 2001 roku w plebiscycie „Przekroju” i Programu II Polskiego Radia na najśmieszniejszą książkę świata zajęła poczesne miejsce. I w właśnie ta książka stanowi kanwę widowiska teatralnego, które odbyło się w Domu Kultury w dniu 9.11.2001 wystawianego przez teatr „Kometa” z Łodzi. Widowisko dostosowane do poziomu i wyobraźni dzieci w wieku 6-10 lat rozgrywa się na łonie natury, a bohaterami są dwa dobrotliwe smoki, które poznajemy w małym lasku obok polany. Smoki mają ludzkie imiona i typowo ludzkie zalety i przywary, dużo kłopotów ze zdrowiem, gdyż długo już żyją na tym świecie. W kilkunastu, luźno powiązanych ze sobą scenach smoki przeżywają różne przygody, zaprzyjaźniają się z różnymi zwierzętami. Opowieść jest wędrówką smoków przez umowny świat i próbą nawiązania więzów i kontaktu z innymi, jakże różnymi od nich zwierzętami. Jest nauką tolerancji, zrozumienia problemów innych. Uczą się pomagania innym i radzenia sobie w trudnych sytuacjach. Zaletą widowiska były bardzo zabawne perypetie bohaterów w niezwykłych sytuacjach i dowcipne dialogi. Perypetiom towarzyszą miłe piosenki, prowokujące do wspólnej zabawy. Spektakl wyróżniał się bogatymi kostiumami, kolorową scenografią i oryginalną muzyką. Pomyślna reżyseria sprawiła, że przedstawienie posiadało sceniczny wdzięk i wysoki poziom artystyczny.

Wystąpili:

K.Kruszewski

IWONA PRZEWORSKA - JURCZAK
 KURA - MOŹYL - MAKRAUCHENIA
 ANDRZEJ JURCZAK

Porodniczenia Wincenty Smolek
 Maria Probose
 ZABA Aleksander Ford
 Smolek Antoni

W przededniu wspanienia do Unii Europejskiej

Jesteśmy bombardowani obecnie z dwóch stron informacjami o Unii Europejskiej. Wiemy już że Unia leży na zachodzie Europy i że ma ścisły związek z NATO. Wiemy również, że należą do niej Niemcy i że stolicą unii jest Bruksela. Cała reszta nadal niestety pozostaje niewiadoma. Informacje o Unii Europejskiej spływają do nas zarówno od entuzjastów jak i przeciwników integracji. Dla pierwszych Unia Europejska to raj na ziemi, który z pewnością i u nas zapanuje, gdy tylko do tej unii wejdziemy. Dla drugich to groźba wykupienia i rozwiązałość moralna. Sam kościół katolicki wahając się z jednoznacznym stanowiskiem raz jest za a raz przeciw.

Po przystąpieniu do Unii będzie musiało się wiele zmienić w zakresie przestrzegania oraz egzekwowania prawa. Będzie nas obowiązywało jednakowe prawo do sprawiedliwego procesu, zaś obecny bałagan będzie natychmiast mógł być zaskarżony do instytucji europejskich. I tu prawdopodobnie Unia Europejska mocno będzie naciskać w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa i przestrzegania prawa.

Zaczną nas obowiązywać o wiele bardziej liberalne normy etyczne w zakresie orientacji seksualnej, eutanazji, aborcji. Myślę, że jesteśmy już po części na to przygotowani. Jednak będzie musiał minąć jakiś czas, w którym będziemy musieli przyzwyczaić się do bardziej laickiego stylu życia. Po wejściu do Unii Europejskiej laicyzacja dotknie szczególnie prowincji i należy spodziewać się szybkich zmian w naszej mentalności zwłaszcza w pokoleniu urodzonym po 1970 roku. Konsekwencje wejścia do Unii Europejskiej będą bardziej poważne niż się nam wydaje. Tradycyjnie bowiem prowincja jest w Polsce źródłem przyrostu naturalnego - dzięki niej utrzymuje się ona obecnie jeszcze na poziomie minimalnie dodatnim. Jednak wejście do Unii Europejskiej znacznie osłabi te tendencje i zapewne spowoduje początek długiego okresu ujemnego przyrostu naturalnego co nie będzie bez znaczenia dla przyszłości naszego systemu emerytalnego.

Następować będzie powolne wyrównywanie się poziomów cen podstawowych towarów i produktów konsumpcyjnych ponieważ w Unii Europejskiej są one znacznie wyższe niż u nas. Oznaczać to będzie coraz droższą konsumpcję i coraz mniejszą opłacalność handlu przygranicznego. Wpływy z tego tytułu znacznie spadną. Spadek poziomu życia spowodowany dostosowywaniem się cen wywoła naciski na takie same wyrównywanie się płac. Jednak brak odpowiedniego wzrostu wydajności pracy spowoduje stagnację. To z kolei spowoduje działania emigracyjne. Wiele osób wręcz zachęcanych przez państwa UE o ujemnym przyroście naturalnym będzie emigrowało do tych krajów. Spowoduje to w początkowej fazie naszej przynależności do unii dość liczną emigrację wykwalifikowanej kadry produkcyjnej, ale także i bezrobotnych. Wydaje się, że kraje unijne mimo wszystko będą wolały Polaków niż emigrantów z trzeciego świata, którzy jak pokazuje historia sprawiają wiele problemów (np. w Niemczech Turcy). Jeśli by tak się stało spowoduje to spadek bezrobocia w Polsce, i zapewne lepsze czasy dla prywatnej przedsiębiorczości. Należy jednak obawiać się możliwości konkurencyjności naszej gospodarki. Dziś przy istniejących barierach chroniących nasz rynek nasz gospodarka ma dość niekorzystny wynik w handlu z krajami unijnymi. Trzeba powiedzieć, że jeśli nic się nie zmieni to w początkowej fazie naszego członkostwa wynik ten się pogorszy i może nastąpić w kraju kryzys walutowy, co jednak nie będzie specjalnie bolesne, gdyż będziemy mogli liczyć na wsparcie i pomoc w stabilizacji.

Podsumowując, nasze życie generalnie poprawi się, będziemy czuć się bardziej bezpieczni, będziemy mogli w krajach unijnych swobodnie szukać pracy. Problematiczne w tym wszystkim jest to, że z tych dobrodziejstw będą mogli skorzystać tylko ci z nas którzy już teraz sobie dobrze radzą i są wykształceni. Inni zagubieni w dzisiejszej rzeczywistości, nie potrafiący sobie już poradzić tym bardziej nie poradzą sobie w rzeczywistości unijnej. Widać z tego, że nie wystarczy zmienić prawo, trzeba jeszcze zmienić mentalności i zasady działania państwa i gospodarki. Trzeba to zrobić tak, aby każdy z nas mógł skorzystać ze zmian po wstąpieniu do Unii Europejskiej. By biedna prowincja nie „kręciła” polską rzeczywistością.

Na pdst. inf. prasowych
 K.Kruszewski